

# NOWE ZYCIE

RELIGIA | SPOŁECZEŃSTWO | KULTURA

WZGZEMPLARZ REGIONALNY

DODATEK  
SPECJALNY



TEMAT MIESIĄCA

## Jadwiga Śląska

750.  
ROZNIKA  
KANONIZACJI



" TRZEBNICA " WŁADCZYNI DOSKONAŁA " ZAMEK ŚW. JADWIGI " SPÓR O DATĘ KANONIZACJI "  
" BAZYLIKA ZWIASTOWANIA " „FAST FOOD” ŻYCIA RODZINNEGO "



ABP JÓZEF KUPNY

metropolita wrocławski



KS. GRZEGORZ SOKOŁOWSKI

redaktor naczelny

## Wierność Bogu

Pierwsze dni marca w tym roku to dla chrześcijan początek duchowej wędrówki, której celem jest jak najlepsze przygotowanie do przeżywania najważniejszej liturgii w ciągu roku – Wigilii Paschalnej. Rozpoczynamy Wielki Post, który ma nas doprowadzić do owocnego świętowania zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad śmiercią, grzechem i szatanem. To dobra okazja, by zatrzymać się i niejako wrócić do „pierwotnej miłości”, do tego, na co może nie mamy czasu w ciągu roku. W tym procesie zaczniemy od małych kroków i od tego, by pozostawać wiernym swojemu powołaniu w codzienności. Chrześcijaństwo bowiem i droga do świętości nie opierają się na wielkich i spektakularnych inicjatywach, ale przede wszystkim na wierności Bogu każdego dnia, wierności w małych rzeczach. Taka była droga pierwszych chrześcijan, dla których ewangelizacją i głoszeniem Jezusa był ich codzienny styl życia. On przyciągał i prowokował do stawiania egzystencjalnych pytań. Budził sumienia i nie pozwalał przejść obok wierzących w Jezusa obojętnie. Drogą wierności Bogu kroczyła w swoim życiu Jadwiga Śląska – od 750 lat Święta nasza Patronka.

Zapraszam wszystkich: dzieci, dorosłych, młodzież i seniorów do tej wielkopostnej wędrówki. Zapewniam Was o mojej modlitwie w intencji mieszkańców naszej diecezji, prosząc Boga, aby każda wspólnota owocnie przeżywała czas Przygotowania Paschalnego. W swoich modlitwach pamiętam także o kapłanach, którzy w tym czasie będą służyć w konfesjonatach i głosić słowo Boże. Niech towarzyszy Wam – Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, światło Ducha Świętego. Bądźcie świadkami Bożego miłosierdzia. ●

## Emanacja świętości

Cechą charakterystyczną fenomenu świętości jest jej emanacja. Osoba święta kształtuje charakter tego, który się z nią styka, w sposób bezpośredni czy pośredni. Tak było również w dworskim otoczeniu św. Jadwigi. Jej świątobliwy styl życia wpływał na pragnienie świętości opartej na głębokiej wierze w Boga u najbliższych księżnej, czego przykłady niesie ze sobą bogata historia Śląska. Osoby jej bliskie zapisały się w historii nie tylko w granicach śląskiej ziemi, ale przez swoją wieloraką działalność wpływały na kształt średniowiecznej Europy, szczególnie angażując się w obronę chrześcijańskiego oblicza kontynentu zagrożonego najazdami mongolskimi.

Świętość Jadwigi to przede wszystkim miłość do Boga i drugiego człowieka bez względu na jego pochodzenie, stan czy posiadany majątek. Jadwiga uczyła tego na swoim dworze zarówno księżęcą rodzinę, jak i osoby duchowne, urzędników kancelarii księżęcej, służbę i każdego napotkanego przez siebie człowieka. Czyniła to przez własny styl życia: surową ascezę, głęboką wiarę, pokorę, cierpliwość, dzieła miłosierdzia, które z kolei stały się podstawą i najbardziej znanym rysem jej postępowania, a także wierność powziętym postanowieniom.

Idee i wzorce wskazywane przez Jadwigę nie odnoszą się tylko do czasów średniowiecza, ale przez wieki są cały czas aktualne, ubrane w nowoczesną szatę i współczesny przekaz mogą i nas żyjących w XXI w. wiele nauczyć i zbliżyć do Boga, bo świętość, jak cała sfera nadprzyrodzona, jest ponadczasowa. Św. Jadwiga jest i dziś nauczycielką życia prawdziwie ewangelicznego. Mówił o tym Jan Paweł II w 1983 r.: „Trzeba, abyście wy, którzy znaleźliście się tu na Dolnym Śląsku, którzyście się tu urodzili i wyrosli, na śladach waszej wielkiej patronki, matki Piastów, odczytywali niejako na jej kolanach Ewangelię, tak jak odczytywały jej rodzone dzieci”. ●

dolnośląskie pismo katolickie



RELIGIA | SPOŁECZEŃSTWO | KULTURA

WYDAWCA:  
Archiidiecezja Wrocławska

**Redaguje zespół**  
REDAKTOR NACZELNY:  
ks. Grzegorz Sokołowski  
SEKRETARZ REDAKCJI:  
Wojciech Iwanowski

KOREKTA:  
Lucyna Jachym

PROJEKT GRAFICZNY:  
Witold Morawski, morawski-design.pl

Numer zamknięto do druku:  
**13.02.2017 r.**  
Nakład:  
12 tys. egz

ISSN 0239-4367

ADRES REDAKCJI:  
ul. Katedralna 13, 50-328 Wrocław  
tel. 71 327 11 16  
e-mail:  
nowezycie@archidiecezja.wroc.pl

[www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adiuścacji tekstów i wprowadzania własnych tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

4 | **Moja Niedziela.** Fragmenty Ewangelii i rozważania na wszystkie niedziele miesiąca

6 | **Papieskie intencje** Apostolstwa Modlitwy

7 | Felietony:  
**Listy do i od proboszcza**  
– Jolanta Krysowata *versus*  
ks. Jan Sienkiewicz

8 | **TEMAT NUMERU:** 750. rocznica kanonizacji św. Jadwigi. **Trzebnica. Tu przeszłość spotyka się z teraźniejszością.** Rozmowa z Markiem Długozimą, burmistrzem Trzebnicy

11 | **Żywot św. Jadwigi**

14 | **Władczyni doskonała**

16 | **Tak mieszkała św. Jadwiga**

20 | Dolnośląscy kapłani.  
**Na służbie Świętej Jadwigi**

22 | **RELIGIA:** Ziemia Święta w pytaniach. **Gdzie sfrunął anioł? Bazylika Zwiastowania**

24 | Budowanie Kościoła domowego. **Sekret skuteczności rachunku sumienia**

26 | Apologia na dzień powszedni.  
**Jezus Chrystus Bóg-Człowiek**

27 | Felieton: **Europa: powrót do wspólnoty?** – ks. Andrzej Draguła

28 | Miłość doskonałym wypełnieniem prawa: **Powrót apostaty do jedności ze wspólnotą Kościoła**

30 | **Eucharystia – doświadczenie żywej obecności Chrystusa**

32 | **SPOŁECZEŃSTWO:** Obserwatorium Społeczne. **„Fast food” życia rodzinnego...**

34 | Felieton: **Święto Dolnego Śląska** – Paweł Wróblewski



**Okładka:** Relikwiarz hermowy św. Jadwigi z katedry wrocławskiej. Dzieło wrocławskiego złotnika Andreasa Heideckera z 1512 roku

zdjęcie: Romuald M. Sołdek



35 | **Nie chce mi się – o staraniu**

36 | W stronę pełni życia:  
**Odrzaczanie gratyfikacji**

38 | **KULTURA:** Klejnot Korony Śląska, część 6.  
**Spór o datę kanonizacji**

41 | Felieton: **Św. Jadwiga i komiksy**  
– Marek Mutor

42 | **WIDZIANE OD WEWNĄTRZ:** Średniowieczna bazylika trzebnicka

46 | Powieść w odcinkach.  
Ks. Józef Majka „Olśnienia”

47 | **RODZINNE STRONY:** 750. rocznica kanonizacji św. Jadwigi. **Modlitwa na Rok Jadwiżański**

48 | Abecadło rodzinne:  
**Przytulanie**

49 | Życie według św. Hildegardy:  
**Rosół na mocne kości**

50 | **Warto... przeczytać, obejrzeć, zwiedzić**

52 | **Krzyżówka** – z Pismem Świętym w rękę

53 | **Anielskie gotowanie**  
– przepisy kulinarne s. Anieli Gareckiej

54 | Dla dzieci:  
Bohaterowie Biblijni.  
**Bartłomiej Apostoł**  
– pierwsze spotkanie z Jezusem

55 | **Zejdźmy z kanapy!**



# Moja Niedziela

5 MARCA 2017 R.

## 1. Niedziela Wielkiego Postu

 $4 \times 10 = 40$ 

RDZ 2, 7-9; 3, 1-7; RZ 5, 12-19; MT 4, 1-11

Trzy pokusy – łakomstwo, próżna chwała i chciwość – widziało wielu Ojców Kościoła, komentując fragment Ewangelii przeznaczony na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu. Niektórzy umiejętnie zestawiali opis kuszenia ze sceną upadku pierwszych rodziców, sugerując, iż szatan przystępując do rozmowy z Jezusem, próbował wykorzystać sprawdzone już metody. Raz bowiem udało mu się zwyciężyć z człowiekiem, zachęcając go do zjedzenia zakazanego owocu (łakomstwo), pobudzając go do próżnej chwały („będziecie jak bogowie”) oraz do chciwości, czyli pragnienia czegoś, co się człowiekowi nie należy („będziecie znali dobro i zło”). O tym, że skuteczność tych metod wciąż jest powalająca (dosłownie i w przenośni), możemy przekonać się, nie tylko rozglądając się dookoła siebie, ale przede wszystkim zaglądając we własne serca. I zachęcam właśnie do tego zabiegu. Jest w nas tendencja, by wskazywać palcem, kto powinien usłyszeć dany fragment Pisma Świętego, albo do kogo powinny dotrzeć słowa np. papieskiego nauczania. Łatwo przychodzi wskazywanie na innych. Tymczasem Jezus pokonał pokusy, ponieważ miał świadomość, że one dotyczą bezpośrednio Jego, są niejako Jego problemem, któremu musi stawić czoło. Nie udawał, że nic złego się nie dzieje, albo że inni popełniają poważniejsze grzechy. Spoglądał we własne sumienie. Dobrze, że słyszymy tę Ewangelię na rozpoczęcie okresu Przygotowania Paschalnego. Św. Grzegorz Wielki, tłumacząc, dlaczego Wielki Post trwa akurat dni 40, zwrócił uwagę na 10 przykazań, których moc – jak nauczał – zostaje dopełniona przez 4 Ewangelie. Spełniamy przykazania Dekalogu, kiedy zachowujemy to, co nakazują cztery księgi Ewangelii – podkreślał. To dobry czas, by słowa Pisma stawały się treścią naszego życia. Chrystus pokazał, że to najlepsza broń przeciw „sprawdzonym” już metodom działania złego. Sprawdzonym, ale i zwyciężonym.

12 MARCA 2017 R.

## 2. Niedziela Wielkiego Postu

### Możesz się przemienić

RDZ 12, 1-4A; 2 TM 1, 8B-10; MT 17, 1-9

Komentatorzy opisu przemienienia na Górze Tabor zwracają często uwagę na potrzebę umocnienia uczniów, jakiej chciał zadośćuczynić Chrystus. Mówią,

że za jakiś czas Piotr, Jakub i Jan mają być świadkami modlitwy w Ogrodzie Oliwnym, Drogi Krzyżowej i Golgoty. Dlatego Jezus chciał ich jakoś na te wydarzenia przygotować, pozwalając im zajrzeć dalej – poza ten świat. Jakby chciał ich nie tylko nauczać, ale dać im doświadczyć tego, że poza tym światem, który dostrzegają zmysły, jest coś więcej i że życie na tym świecie jest jedynie chwilą. Ta przemiana Jezusa była po to, by sami uczniowie się przemienili: z wystraszonych rybaków w odważnych świadków, z niepewnych swojej przyszłości na głęboko wierzących i ufających Bogu. Jezus przemienił się, by Jego uczniowie się przemienili. Tutaj jednak nie można się zatrzymać, bo jest w nas często pokusa, by mówić o Jezusie w czasie przeszłym: był na Górze Tabor, przemienił się, wezwał swoich uczniów... Nie! Jezus nie jest historią! Zmartwychwstał i dziś przemienia się na ołtarzu po to, by w nas dokonała się przemiana. Trzeba spotkać Jezusa żyjącego. Nie prawo ani przepisy, ani ideologie... Jezusa. Ewangelista podkreśla wyraźnie, że po przemianie Jezus został sam. On się liczy. Jeśli to przeżyjesz – w Tobie dokona się przemiana.



Hieronim Bosch,  
*Siedem grzechów  
głównych*, ok. 1500,  
olej na desce, Muzeum  
Prado w Madrycie

W narożnikach malowidła znajdują się cztery okrągłe obrazy przedstawiające: Śmierć (na górze z lewej), Sąd Ostateczny (na górze z prawej), Piekło (na dole z lewej) oraz Niebo (na dole z prawej). W centrum ukazana jest półpostać Chrystusa Zmartwychwstałego, a pod wizerunkiem widnieje łacińska inskrypcja: *Cave Cave Deus Videt* (Strzeż się, strzeż się, Bóg widzi). Zewnętrzny krąg podzielony jest na siedem segmentów, w których zawarte są scenki wyobrażające siedem grzechów głównych

19 MARCA 2017 R.

## 3. Niedziela Wielkiego Postu

### Przynajmniej daj pić

WJ 17, 3-7; RZ 5, 1-2, 5-8; J 4, 5-42

Ta kobieta nie miała łatwego życia. Już sam fakt, iż po wodę wybrała się w najgorętszej porze dnia, może sugerować, że nie bardzo chciała się z kimkolwiek spotkać. Możemy się jedynie domyślać, jak patrzyli na nią owi pobożni i przestrzegający wszystkich przepisów prawa, skoro miała za sobą pięć nieudanych związków. Co więcej – żyła z kolejnym mężczyzną (dziś powiedzielibyśmy w konkubinacie). Dziś powiedzielibyśmy także, że miała niskie poczucie własnej wartości. Żyła ze świadomością potępienia, skreślenia, odrzucenia i wykluczenia ze wspólnoty. I tym, co niewątpliwie mogło i może szokować wielu, jest fakt, że Chrystus rozpoczyna rozmowę z nią od prośby: „Daj mi pić”. Ona może uczynić coś dla Jezusa. Ma możliwość zrobienia czegoś dobrego. Jezus jej nie skreśla. Nie wypomina złego życia czy niewłaściwego prowadzenia się. Stara się nawiązać z nią kontakt i wskazuje konkretny sposób jej zaangażowania się. Nie patrzy na nią przez pryzmat błędów życiowych,

ale przez pryzmat dobra, jakie może uczynić. Chce jakby na powrót włączyć ją do wspólnoty. A że mu się udaje, widać po owocach. Dzięki tej, która dla wielu była niegodna, uwierzyli w Jezusa liczni mieszkańcy Samarii. Co by było, gdyby Jezus zaczął rozmowę od zrobienia Samarytance rachunku sumienia i ocenienia jej jako zdolnej jedynie do grzechu? Co by było, gdyby ze względu na jej przeszłość stwierdził, że nie ma sensu z nią rozmawiać? Ten tekst z jednej strony może być przestrożą przed odmawianiem komukolwiek prawa dostępu do Boga. Z drugiej – bardzo Dobrą Nowiną dla każdego z nas. Jeśli bowiem – znając swoją przeszłość i wiedząc, ile błędów popełniłeś – unikasz już nawet spojrzeć innych ludzi, uważaj, bo możesz spotkać człowieka, który powie Ci: „Daj mi pić”.

26 MARCA 2017 R.

## 4. Niedziela Wielkiego Postu

### Miara wielkości

1 SM 16, 1B, 6-7, 10-13; EF 5, 8-14; J 9, 1-41

Czy gdyby niewidomy wiedział, co go czeka po uzdrowieniu, zdecydowałby się na współpracę z Jezusem w zabiegu przywracania wzroku? Zabieg wprawdzie był specyficzny, jednak wymagał także zaangażowania się ze strony chorego. Musiał pójść i obmyć się w sadzawce. Jeden moment przewrócił życie niewidomego do góry nogami. Jednak patrząc na ten opis szerzej, możemy dostrzec nie tylko zmianę polegającą na powrocie do zdrowia. Zdecydowanie poważniejsza zmiana dokonuje się później, kiedy świadectwo o uzdrowicielu jest zagrożone odrzuceniem i wykluczeniem ze wspólnoty. A jednak ten człowiek nie może zaprzeczyć temu, co się w jego życiu dokonało. Spotkał Jezusa, poznał Go, nawiązał z Nim jakąś relację i ta chwila stała się przełomem w całej jego historii. Nie mógł udawać, że nic się nie stało. Ile razy zostajemy postawieni przed wyborem: przyznać się do tego, kim jest dla mnie Chrystus, narażając się na niezrozumienie, kpiny i odrzucenie, albo udawać, że Go nie znam, a dzięki temu być częścią jakiejś grupy? Nie wiem, czy niewidomy nie wyrzucał sobie, mówiąc: „Na co mi to było? Do ślepoty już się przyzwyczaiłem i wprawdzie do końca nie byłem szczęśliwy, ale czułem się częścią pewnej grupy”. Wiem, że przed tym dylematem stajemy dziś bardzo często. I wielu w imię „świętego spokoju” woli udawać, że wprawdzie o Jezusie coś niecoś słyszało, ale właściwie niewiele więcej może o Nim powiedzieć. Kluczem do zrozumienia tej historii jest wypowiedź rodziców uzdrowionego. Zdanie, które zostało przetłumaczone: „Ma swoje lata, będzie mówił sam za siebie” dosłownie należałoby przetłumaczyć: „Osiągnął już dojrzałość, sam o sobie powie”, przy czym termin dojrzałość można przetłumaczyć także jako „wielkość”. Oto jest miara naszej dojrzałości, wielkości – nie boję się mówić tego, co Chrystus uczynił w moim życiu, nawet jeśli wiązałoby się to z tym, że już mnie nie zaproszą na takie czy inne spotkanie.

KS. RAFAŁ KOWALSKI

# Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

marzec 2017

EWANGELIZACYJNA / MISYJNA:

## ABY PRZEŚLADOWANI CHRZEŚCIJANIE DOŚWIADCZYLI WSPARCIA CAŁEGO KOŚCIOŁA PRZEZ MODLITWĘ I W POSTACI POMOCY MATERIALNEJ

**P**o raz kolejny intencja Apostolstwa Modlitwy jest ukierunkowana na sprawę prześladowanych chrześcijan. To nie jest dzieło przypadku, że w ten sposób próbuje Kościół uwrażliwić współwyznawców i opinię światową na los wyznawców Jezusa Chrystusa. Należy też ze smutkiem stwierdzić, że sprawa pomocy dla prześladowanych i uchodźców staje się elementem gry politycznej. W chwili gdy piszę ten tekst, w Polsce dzieje się tak w sprawie przyjęcia dziesięciorga osieroconych dzieci z Aleppo (Syria).

Ewangelizacyjna intencja na miesiąc marzec zwraca uwagę na dwa sposoby wsparcia prześladowanych chrześcijan. Są to: modlitwa i pomoc materialna. Obydwa sposoby są coraz częściej obecne w życiu Kościoła w Polsce. Mam na uwadze zbiórki do puszek organizowane przez Caritas Polska czy inne organizacje kościelne. Są one najczęściej przeznaczone na pomoc adresowaną do konkretnego kraju. Tym zbiórkom zwykle towarzyszy modlitwa.

Omawiając marcową intencję Apostolstwa Modlitwy, chciałbym zwrócić uwagę Czytelników na międzynarodową i międzywyznaniową organizację „Open Doors”, która udziela pomocy chrześcijanom prześladowanym za wiarę w Jezusa Chrystusa (więcej informacji o organizacji na jej stronie internetowej: [www.opendoors.pl](http://www.opendoors.pl)). Działalności Papieskiego Stowarzyszenia Pomocy Kościołowi w Potrzebie (tzw. „Kirche in Not”) poświęcimy uwagę przy nadarzającej się sposobności.

Inicjatorem „Open Doors” jest Hoender Anne van der Bijl, znany w świecie jako Brat Andrew. Jego biografia pt. *Przemysłownik* stała się bestsellerem. Jak czytamy na stronie internetowej organizacji, w lipcu 1955 r. przybył on do Polski, by uczestniczyć w festiwalu młodzieży socjalistycznej w Warszawie. Chciał rozmawiać z młodymi ludźmi na temat wiary chrześcijańskiej i próbował zrozumieć, co niektórych młodych motywuje do służby socjalistycznym ideałom. Trzeba pamiętać, że początek lat 50. w Polsce to czas wzmożonej działalności wobec tych, którzy nie akceptowali ustroju. Brat Andrew zastanawiał się nad tym, jak można przyjąć z pomocą chrześcijanom w Polsce. Jeszcze w Warszawie zrozumiał, że jego życiowym powołaniem jest pomoc wyznawcom Chrystusa, którzy żyją w środowisku antychrześcijańskim, wrogo nastawionym do Ewangelii i ludzi pragnących żyć według niej. Od 1957 r. regularnie przekraczał granicę bloku wschodniego, przewożąc samochodem ukryte Biblię, przeznaczone dla chrześcijan, którzy ze względu na niedostępność Biblii w swoim kraju prosili o słowo Boże w ich języku. Ta jednoosobowa inicjatywa stała się kamieniem węgielnym dla dzisiejszej międzynarodowej organizacji „Open Doors”. Od tego czasu dostarczono miliony egzemplarzy Biblii do krajów, gdzie chrześcijanie są prześladowani i brakuje im Pisma Świętego.

Chrześcijańscy uchodźcy w obozie w okolicach Erbilu w Iraku

Dzisiaj organizacja „Open Doors” ma swoje biura w Europie, Australii, obu Amerykach i Azji, a od 15 VII 2010 r. ma swoją siedzibę także w Polsce. Ich celem jest zbieranie informacji o represjach i krwawych aktach przemocy wobec chrześcijan, a także apelowanie do społeczności światowej, by nie była obojętna na taki stan. „Open Doors – czytamy na stronie internetowej – chce być tym głosem i na wszelkie sposoby informować o cierpieniu naszych braci i siostr, jak również o ich odważnym przyznawaniu się do Chrystusa i niegasnącej nadziei. Dostarczane przez nas informacje pomogą Wam modlić się w konkretnych sprawach i pomagać konkretnym osobom”.

KS. BOGDAN GIEMZA



## LIST DO MOJEGO PROBOSZCZA



JOLANTA KRYSOWATA

Wińsko

## Kolejny „mój proboszcz”

Ostapie – wieś w rejonie podwołoczyskim obwodu tarnopolskiego, założona w 1581 r. W II RP była siedzibą gminy wiejskiej Ostapie w pow. skałackim, woj. tarnopolskim. Do 1939 r. należała do hr. Zaleskich herbu Dołęga. Wieś liczy obecnie 1785 mieszkańców. Wypisz, wymaluj moje Wińsko. Siedziba wiejskiej gminy. Nawet liczba mieszkańców się zgadza.

To stąd na tzw. Ziemię Odzyskaną po wojnie przyjechali Krysowaci, moi dziadkowie. Z szóstką dzieci, całkiem małych i podrostków. Wylądowali w Morzynie, wiosce na końcu drogi w gminie Wińsko. W dzieciństwie nie chciałam słuchać o ich byłym domu. Nie wolno było zresztą tak o nim mówić. Żaden był. Dom i już. Babcia wszystko porównywała do Ostapia, mówiąc „a u nas w domu...”, i nigdy nie miała na myśli Morzyny. Podobnie jak jej sąsiedzi. Przyjechał ich w te strony cały pociąg. Jak Kargule i Pawlaki. Z węzłkami, krowami, tyżkami i podkowami dla konia na zapas. Zostawili w Ostapiu serce i kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Z powodu sytuacji politycznej w ZSRR kościół został zamknięty. Jakoś przetrwał, mimo szkód, do lat 90. minionego wieku. Wówczas został wrócony wiernym. Trudno wyobrazić sobie trudny odbudowy. Nie wiem, jak i skąd tamtejszy proboszcz zdobywał środki na remont opuszczonej od lat świątyni. Wiem natomiast, czego brakuje mu dziś.

Wpadł do mnie ostatnio strażak z OSP w Krzelowie. „Byłem w Ostapiu” – powiada – trzeba im zrobić zbiórkę na dzwon. Nieduży, z podróżą wyjdzie mniej niż 10 tys. zł. Słowo strażaka rzecz święta. Trzeba w akcję włączyć byłych mieszkańców, a właściwie ich dzieci i wnuki, które jak ja, zapewne nie chciały słuchać o tym, jak to „u nas w domu” za Bugiem było. Nie wiemy też nic o tym, jaki był tam kościół, jak się nazywał proboszcz i jak daleko słychać było dźwięk kościelnego dzwonu. Czas to nadrobić. Zebrać na dzwon, pojechać na odpust, poznać proboszcza. ●

## LIST DO MOICH PARAFIAN



KS. JAN SIENKIEWICZ

Moczydlnica Klasztorna

## Dziedzictwo

W miejscowości, gdzie obecnie pracuję, stoją ruiny pocysterskiego klasztoru. Przetrwiał on wiele wieków i burzliwe okresy historii. Nie obróciły go w zgłiszczą żadne zamieszki, wojny czy kataklizmy. Nawet pożoga II wojny światowej oszczędziła tę wyjątkowo piękną „letnią rezydencję opatów lubiąskich”. Kres jej istnienia nastąpił w naszych czasach. Przemiany ustrojowe wprowadziły zamęt i brak odpowiedzialności za majątek upadających gospodarstw rolnych. Wspomniany klasztor stał się kłopotliwym dziedzictwem i choć wciąż miał właściciela, jednak stracił gospodarza, który zatroszczyłby się o jego istnienie... Pozostaje żal i wstyd, że odziedziczone po poprzednich mieszkańcach tych ziem bogactwo udało się tak łatwo unicestwić.

Odnoszę się do tego ponurego faktu z tej przyczyny, że oto przywołujemy dziś postać św. Jadwigi Śląskiej, fundatorki wielu obiektów sakralnych na naszym terenie. Zupełnie inne wydają się jej i nasze czasy – budowanie i obracanie w ruinę. Jak to możliwe, że tak bardzo różnią się nasze postawy? Z czego rodzi się zdolność do oddawania Bogu wszystkiego – zdrowia, życia, majątku, zaszczytów, wygod i władzy? Z pewnością z głębokiej wiary i miłości, która przekłada się na codzienne postępowanie. Przecież wiemy, że Księżna Śląska jednakowo troszczyła się o wznoszenie świątyń, jak i najuboższych, w których dostrzegała cierpiącego Chrystusa. Była przy tym dzielna i wytrwała, ufała Bogu i mężnie znosiła spadające na nią nieszczęścia.

W czym moglibyśmy naśladować naszą Patronkę? Z pewnością w trosce o dobro Kościoła – to materialne i to duchowe. Naszej pieczy jest dziś powierzony jego majątek: kościoły, kaplice, klasztory i ci, którzy stanowią niematerialny skarb wspólnoty: cierpiący, chorzy i opuszczeni. Oby Bóg dał nam choć odrobinę odwagi i wytrwałości w odpowiedzialnym traktowaniu tej powinności, byśmy mogli się poczuć rzeczywistymi spadkobiercami dziedzictwa św. Jadwigi. ●

# Trzebnica

## Tu przeszłość spotyka się z teraźniejszością



Wojciech Iwanowski: **O Trzebnicy zwykło się mówić, że jest grodem św. Jadwigi. Kim dla miasta jest św. Jadwiga?**  
**Marek Długozima:** Św. Jadwiga swoim życiem i działalnością na trwałe wpięła się w dzieje miasta. Od wieków żyjemy tu pod jej opiekuńczymi skrzydłami. W 2009 r. podjąłem decyzję, by wypełnić zaległe zobowiązanie wobec najbardziej zasłużonej mieszkanki miasta i z mojej inicjatywy złożyłem wnioski do Rady Miejskiej o podjęcie uchwały i ustanowienie oficjalnie św. Jadwigi Patronką Trzebnicy. To był wyraz ogromnej wdzięczności za patronat, który od wieków istniał, ale tylko w mowie. Wówczas wraz z proboszczem, dziś dziekanem ks. Jerzym Olszówką SDS i ks. prof. Antonim Kielbasą SDS zwróciłem się do Metropolity Wrocławskiego abp. Mariana Gołębińskiego z prośbą o poparcie naszej lokalnej inicjatywy i wystąpienie z wnioskiem do Stolicy Apostolskiej. W efekcie w dekrecie z 1 lutego 2010 r. z Rzymu dostaliśmy wiadomość, że „św. Jadwiga jest Patronką u Boga dla miasta Trzebnica”.

**Jadwiga jest dla mieszkańców miasta źródłem inspiracji, a kim jest dla Pana Burmistrza osobiście?**

Urodziłem się i mieszkam w Trzebnicy, więc od samego początku postać św. Jadwigi mi towarzyszy. W bazylice rozpoczęła się moja przygoda z Panem Bogiem – tu zostałem ochrzczony i przyjąłem pozostałe sakramenty święte: Komunię św., Bierzmowanie. W młodości jako ministrant w każdy wtorek służyłem przy grobie św. Jadwigi. Ona kształtowała moją duchowość, a bazylika była dla mnie drugim domem. Myślę, że podobnie jak dla wielu trzebniczian. Od 1945 r., kiedy przybył tutaj ks. Dziekan Wawrzyniec Bochenek SDS, bazylika stała się miejscem, wokół którego organizowało się życie religijne, społeczne, kulturalne.

**Pan Burmistrz wspominał postać wybitną – ks. Dziekana Wawrzyńca Bochenka. Nie sposób mówić o kulcie**

Bazylika pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi oraz kompleks klasztorny w Trzebnicy



MATERIAŁY PRASOWE UM TRZEBNICA

## O mieście pod opieką św. Jadwigi z **Markiem Długozimą,** burmistrzem Trzebnicy, rozmawia

WOJCIECH IWANOWSKI

Nowe Życie

**św. Jadwigi z pominięciem jego osoby. Był także ks. prof. Antoni Kielbasa. Co miasto im zawdzięcza?**

„Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp cię przetrwały”. Bez cienia wątpliwości możemy powiedzieć, że zarówno ks. prof. Antoni Kielbasa, jak i ks. Wawrzyniec Bochenek żyli tak, jak wskazuje myśl św. bpa Jana Chrapka. Obu tym kapłanom trzebniczanie zawdzięczają bardzo wiele. Ks. Dziekan działał na rzecz uczynienia z Trzebnicy polskiego miasta. Dbał o jego historię, piastowską tożsamość. Podejmował różne inicjatywy społeczne, m.in. założył orkiestrę dętą, w której sam miałem szczęście grać. Był doskonałym administratorem. Integrował ludność autochtoniczną z ludnością napływową. Przywrócił kościół św. Apostołów Piotra i Pawła ponownie do kultu. Dzięki jego staraniom powstał kościół filialny w Rzepotowicach. We współpracy z ks. prof. Antonim Kielbasą utworzył Muzeum Kultu św. Jadwigi Śląskiej. Jego staraniem odbudowano

pustelnię w Lesie Bukowym. Istniejącą tam Kalwarię uratował od zniszczenia. Wdzięczni trzebniczanie nazwali jego imieniem jedną z głównych ulic miasta oraz docenili jego osobę, nadając na mój wniosek tytuł Zasłużony dla Gminy Trzebnica. Jego imię nosi także zespół szkół w Czeszowie. Podczas ubiegłorocznego sympozjum poświęconego osobie ks. Bochenka powiedziałem, że żywię cichą nadzieję na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Dla trzebniczian jest on naprawdę niezaprzeczalnym przykładem świętości.

Drugą ważną osobą jest ks. prof. Antoni Kielbasa. Jesteśmy mu ogromnie wdzięczni za jego wkład w wyniesienie bazyliki do rangi międzynarodowego sanktuarium i prace na rzecz ogłoszenia św. Jadwigi Patronką miasta. Był pomysłodawcą Dużej i Małej Ścieżki św. Jadwigi. Ks. prof. Kielbasie miałem zaszczyt nadać tytuł Honorowy Obywatel Miasta oraz Zasłużony dla Gminy Trzebnica. Wspaniały duchowny, zaangażowany w działalność duszpasterską, oświatową i naukową. Był prekursorem owocnej współpracy z naszym partnerskim miastem Kitzingen, miłośnik ziemi trzebnickiej, autor licznych publikacji, które rozślawiły w świecie nie tylko św. Jadwigę, ale także Trzebnicę.

**Ks. prof. Antoni Kielbasa nazywał Jadwigę „Patronką pojednania polsko-niemieckiego”. Niedawno obchodziliśmy rocznicę Mszy Pojednania w Krzyżowej i Orędzia biskupów polskich do niemieckich. Jak kwestia ta wygląda na lokalnym gruncie?**

Jestem ogromnie dumny, że wraz z ks. prof. Antonim Kielbasą udało nam się nawiązać stosunki partnerskie z niemieckim miastem Kitzingen, gdzie w młodości kształciła się św. Jadwiga. Dziś z nieukrywana radością mogę mówić o przyjacielskich relacjach, które panują zarówno między władzami miast, jak i mieszkańcami. Stale się odwiedzamy, wymieniamy doświadczeniem, uczestniczymy w wydarzeniach ważnych dla naszych lokalnych społeczności. Realizujemy program wymiany międzyszkolnej. W 2016 r. miałem zaszczyt nadać tytuł Honorowy Obywatel Miasta mieszkańcowi Kitzingen Clausowi Lux – wielkiemu przyjacielowi Trzebnicy, który



miął ogromny wkład w budowanie mostu przyjaźni między naszymi miastami.

**Po II wojnie światowej dokonana się całkowita wymiana ludności Trzebnicy. Niemieckich mieszkańców zastąpili polscy osadnicy. Rozmawiając z mieszkańcami miasta, można odnieść wrażenie, że wszyscy oni są „tutejsi”. Nie widać podziałów istniejących w innych społecznościach. Co łączy trzebniczian?**

Rzeczywiście, mieszkańcy Trzebnicy mocno się z nią identyfikują. Choć osadnicy pochodzili z różnych stron Polski, szybko udało im się zbudować jedną społeczność. Duża w tym zasługa Kościoła, a szczególnie ks. Dziekana Bochenka. Kościół był jednym z filarów rodzącej się społeczności. Dziś ważne jest kultywowanie pamięci. W Trzebnicy każdego roku obchodzimy Dzień Pioniera Ziemi Trzebnickiej i wspominamy ludzi, którzy przybyli do miasta

po 1945 r. Pamiętamy również o innych bohaterach narodowych oraz ofiarach poniesionych przez Polaków. Mamy Krzyż Katyński, Smoleński, tablicę poświęconą ofiarom zesłania na Sybir, Pomnik 2. Armii Wojska Polskiego, a od niedawna również pomnik płk. Ryszarda Kuklińskiego. W Lesie Bukowym sadzimy Dęby Pamięci o Ofiarach Zbrodni Katyńskiej i Katastrofy Smoleńskiej, za kilka tygodni odsłonimy tablicę poświęconą Żołnierzom Wyklętym. W kultywowanie pamięci zawsze włączamy uczniów naszych szkół. Zgadzam się z myślą marszałka Józefa Piłsudskiego: „Naród, który traci pamięć, przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zajmujących dane terytorium”.

**Trzebnica to wyjątkowe miejsce, zbiegają się w niej historie różnych ludzi i razem tworzą piękną opowieść.**

Istotnie. Jan Paweł II porównywał naród bez historycznej pamięci

do drzewa bez korzeni, które musi umrzeć. Te korzenie kształtują naszą tożsamość. Cieszę się, że i dziś tak wielu młodych ludzi zapuszcza je w Trzebnicy. Doceniają, że panuje u nas dobry klimat dla rodziny. Mamy nowe place zabaw, parki, budujemy szkoły, przedszkola, boiska, wspieramy rodziny wielodzietne. Doskonale rozwija się u nas budownictwo mieszkaniowe. W ostatniej dekadzie odnowiliśmy trzebnicki Rynek, powstał deptak, zostały zrewitalizowane tereny Lasu Bukowego, zbudowaliśmy: basen, stadion, przychodnię zdrowia, centrum kultury i kino. To ogromne inwestycje, a z nimi łączą się niezwykle ważne decyzje, które musiałem podjąć. Jednocześnie pamiętam, że św. Jadwigę czcimy również jako Patronkę Rodzin, więc i to zobowiązuję.

**W Trzebnicy, jako jednym z niewielu miejsc w Polsce, istniała pustelnia. To świadectwo pewnej wyjątkowości.**



MACIEJ RAJFUR/FOTO GOŚĆ

Coroczna pielgrzymka trzebniczian do grobu św. Jadwigi w ramach uroczystości jadvizańskich

# Żywot św. Jadwigi

Miejsce, gdzie znajduje się dawna pustelnia, jest bardzo popularne wśród mieszkańców. Teren Lasu Bukowego, bo o nim mowa, jest ulubionym miejscem spacerów i czynnego uprawiania sportów. Młodzi chętnie zawierają śluby w uroczym kościółku. Pielgrzymi odwiedzają mieszczącą się w lesie Kalwarię.

Trzebnica żyje niejako w cieniu klasztoru. Jednak poza bazyliką i kompleksem klasztornym można w niej znaleźć wiele innych atrakcji.

Kiedy przyjeżdżają do nas goście, odkrywają, że Trzebnica nie żyje w cieniu klasztoru, lecz rozwija się bardzo dynamicznie, uwzględniając całe bogactwo przeszłości. Wiele dobra dzieje się przez orędownictwo św. Jadwigi. Cieszę się z naszej współpracy z księżmi Salwatorianami, z księżmi diecezjalnymi oraz z siostrami Boromeuszkami. Tych wspólnych inicjatyw jest bardzo wiele, jak choćby Festyn Parafialny Bartłomiejki, Majówka w Ogrodach Klasztornych, Orszak Trzech Króli czy coroczna Pielgrzymka Trzebniczian do Grobu św. Jadwigi. A w tym roku w związku z 750. rocznicą kanonizacji św. Jadwigi ta współpraca jest jeszcze bardziej intensywna. Ten czas to dla nas powód do dumy, ale i zobowiązanie, by o dziedziectwie Patronki Miasta opowiedzieć współczesnym.

Poza tym zapraszam do Trzebnicy. Z pewnością znajdą Państwo tu przestrzenie idealne dla sfery duchowej, ale proszę także pospacerować w przepięknym otoczeniu Lasu Bukowego, odwiedzić nasz Trzebnicki Park Wodny ZDRÓJ, skorzystać z tras do uprawiania nordic walkingu, biegów czy turystyki rowerowej. A już niedługo, mam nadzieję, uda nam się wraz z Uniwersytetem Wrocławskim sfinalizować duży projekt zagospodarowania Kociej Góry, gdzie wiele lat temu odnaleziono ślady *Homo erectusa*. Dlatego zachęcam Czytelników do odwiedzenia Grodu św. Jadwigi, miasta, gdzie przeszłość spotyka się z teraźniejszością i wybiega naprzeciw wyzwaniom przyszłości.

„I naprawdę, **to jest święta Jadwiga pobożnej pamięci**, której szlachectwo tak promieniało skutkiem urodzenia, gdyż pochodziła z tych, którzy piastowali berła królestw i wysoko odznaczeni zostali godnością władzy cesarstwa”.

LEGENDA O ŚW. JADWIDZE, TŁUM. J. ŁUKOSZ, WROCŁAW 2000

KS. STANISŁAW WRÓBLEWSKI

Wrocław

Powyższymi słowami papież Klemens IV rozpoczął życiorys św. Jadwigi umieszczony w bulli kanonizacyjnej wystawionej 26 marca 1267 r. w Viterbo i przesłanej na ręce arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza i pozostałych członków polskiego episkopatu, ogłaszając radosną wieść o wyniesieniu do chwały ołtarzy śląskiej księżnej Jadwigi.

## Dzieciństwo i młodość Jadwigi w klasztorze

Jadwiga pochodziła z bawarskiego hrabiowskiego rodu Diessen-Andechs. Ród ten wchodził w skład elitarnej grupy książąt Rzeszy. Data jej urodzenia nie jest pewna. Według historyków przyszła na świat między 1178 a 1180 r. Była córką księcia Meranii Bertolda VI, bardzo wpływowej postaci na dworze cesarza Fryderyka Barbarossy, i Agnieszki von Rochlitz, wywodzącej swoją genealogię od cesarza Karola Wielkiego. Przyszła święta swoją młodość spędziła w klasztorze benedyktynek w Kitzingen, gdzie mniszki prowadziły znaną szkołę dla panien ze szlacheckich domów. Miała wtedy 5 lat. Tam, zgodnie z ustanowionym przez św. Teklę programem wychowawczym i edukacyjnym, Jadwiga wzrastała w mądrości i rozwoju swych

KS. STANISŁAW WRÓBLEWSKI



Gotycka figura św. Jadwigi w portyku katedry wrocławskiej

talentów. Podstawę programową – mówiąc współczesnym językiem – stanowiły praktyczne rady pedagogiczne św. Hieronima, które od synodu w Akwizgranie w 817 r. stały się pod nazwą *Institutio Sanctimonialium* najbardziej rozpowszechnione w żeńskich klasztorach prowadzących szkoły. Co ciekawe, św. Hieronim nie był autorem żadnego dzieła pedagogicznego, ale jego rady znajdujące się w wielu listach, jakie pisał, posłużyły do wypracowania ponadczasowej metody wychowawczej. Zgodnie z *Żywotem* większym Jadwiga uzyskała bardzo staranne wykształcenie zarówno religijne, jak i humanistyczne oraz artystyczne. Ważną częścią formacji młodej arystokratki była nauka niesienia pomocy ludziom chorym i cierpiącym, co w przyszłości będzie miało olbrzymie znaczenie w jej życiu i dziedzictwie, jakie po sobie pozostawiła.

### Księżna nie tylko bawarska

W wieku ok. 12 lat Jadwiga została poślubiona księciu wrocławskiemu Henrykowi I Brodatemu (1165/1170–1238), synowi Bolesława I Wysokiego, który z kolei wraz z ojcem Jadwigi Bertoldem walczył, pacyfikując zbuntowany Mediolan. Bliskich związków Piastów z rodem Diessen-Andechs było znacznie więcej, zatem małżeństwo to otwierało nowe możliwości dyplomatyczne w Europie Środkowej i Wschodniej. O tym małżeństwie autor żywota pisze: „Zawierając małżeństwo spełniła

bardziej wolę swoich rodziców, aniżeli swoją wolę”. Tym bardziej że wcześniej Jadwiga miała być przeznaczona jako małżonka dla Toljena Tohu, żupana zachodniej części Serbii. Według badaczy życia św. Jadwigi planowane małżeństwo miało ewidentne znaczenie polityczne, gdyż wiązało się z umową dotyczącą przemarszu wojsk Fryderyka Barbarossy przez Bałkany w drodze do Ziemi Świętej. Wybór Henryka Brodatego jako męża dla Jadwigi też mógł przynieść wiele korzyści Cesarstwu Niemieckiemu w postaci wiernego sojusznika i łącznika w kontaktach dyplomatycznych z Czechami i Węgrami przeciw stronnictwu Welfów, zagrażających koronie cesarskiej w Niemczech.

Zgodnie z *Żywotem* św. Jadwigi ślub pary książęcej odbył się ok. 1186–1190 r., co wynika z faktu, iż Jadwiga miała wtedy 12 lat. Trudno natomiast ustalić geograficzne miejsce zaślubin, przyjmuje się tu siedziby rodowe: Andechs, Wrocław lub nawet Legnicę, którą do śmierci ojca Bolesława Wysokiego rządził Henryk.

Ze związku małżeńskiego Jadwigi z Henrykiem Brodatym zrodziło się siedmioro dzieci. Większość z nich zmarła w młodym wieku, a w dorosłość wszedł jedynie Henryk II Pobożny (1196/1207–1241) oraz Gertruda, późniejsza księżniczka opactwa w Trzebnicy (ok. 1200–1268). Jadwiga, będąc żoną księcia śląskiego, później także wielkopolskiego i małopolskiego, sama nie miała kompetencji do sprawowania

samodzielnych rządów. Warto jednak odnotować fakt, iż okazała się niezwykłą „kobietą stanu”, gdy w 1229 r. Henryk Brodaty został pojmany i uwięziony przez księcia Konrada Mazowieckiego (1187/1188–1247). Księżna Jadwiga udała się na dwór Konrada i w wyniku prowadzonych przez nią rozmów, negocjacji, ale też pod wpływem przygotowywanej przez syna Henryka Pobożnego wyprawy zbrojnej udało się osiągnąć sukces i Henryk Brodaty odzyskał wolność.

### Na chwałę Boga i pożytek ludzki

Jadwiga nie widziała się jednak w roli czynnego polityka i dyplomaty. Aczkolwiek bardzo troszczyła się o swoich poddanych, których na miarę swoich możliwości wspierała i na różne sposoby wspomagała. Szczególną opieką otaczała ubogich i cierpiących. Fundowała szpitale i przytułki. Zakładała kuchnie polowe dla głodujących, gdyż uważała, że: „Nikt z potrzebujących ubogich nie powinien przymierać głodem w księżęcym grodzie wrocławskim”. Na swoim dworze założyła szpital, który wraz z całym

**Ponizej:** Inauguracja Roku Jadwiżańskiego w archidiecezji wrocławskiej. Przy grobie św. Jadwigi Śląskiej abp Józef Kupny. Trzebnica, 16 października 2016 r.





Śmierć św. Jadwigi – fresk w kaplicy św. Jana Chrzciciela w bazylice trzebnickiej (XIX w.)

orszakiem księżnej był wożony, a chorych i cierpiących osobiście doglądała i pielęgnowała.

Miała także ogromny wpływ na swojego męża, dzięki czemu wyjednywała księżęce łaski dla poddanych, szczególnie związane z sądownictwem. Miłość wobec żony wymogła na Henryku także wsparcie budowy struktur Kościoła poprzez akty fundacyjne i darowizny dla istniejących parafii i nowo zakładanych, a także dla fundowanych opactw: cysterek w Trzebnicy w 1202 r. (na wyraźną prośbę Jadwigi) i cystersów w Henrykowie w 1227 r. To poświęcenie księżnej w trosce o zapewnienie wszystkim dostępu do sfery *sacrum* hagiograf ujął następująco: „cały prawie swój dochód przeznaczala na pożytek kościołów”.

Jedną z najważniejszych dla Jadwigi była fundacja leprozorium dla chorych na trąd kobiet w Środzie Śląskiej w 1230 r. Tak opisał to jej hagiograf: „Szczególniejszą troską otoczyła trędowatych, dla miłości Tego, który dla nas chciał za trędowatego uchodzić”. Jadwiga doprowadziła także do

powstania we Wrocławiu hospicjum dla podróżujących osób duchownych, mającego za zadanie ugaszczać z należytą godnością podróżnych, a także zapewniać im wszelkie potrzeby na czas pobytu i dalszej drogi.

### Troska o poddanych

Niestrudzenie przez całe swoje życie na Śląsku starała się Jadwiga na miarę swych możliwości realizować poprzez niesienie wszelkich form pomocowych wobec swych poddanych. Stało się to jej szczególną troską i osobistym powołaniem, gdy w 1209 r. złożyła wraz z małżonkiem dogonny ślub czystości. Jadwiga, wychowana w duchu benedyktyńskim, miała świadomość znaczenia głębokości życia religijnego, dlatego wszelka prowadzona przez nią działalność charytatywna związana była także z niesieniem pomocy duchowej: „Stąd sama lub przez swego kapelana pouczała ludzi prostych, którzy przychodzili do jej dworu, a mianowicie o tym, co dotyczy sakramentu pokuty, modlitwy, w ogóle o wszystkim, co dotyczy zbawienia duszy”.

Po śmierci męża i usamodzielnieniu się syna Henryka Pobożnego świątobliwa księżna schroniła się w klasztorze trzebnickim, gdzie opatką była jej córka Gertruda.

Przeżyła wiele tragedii osobistych w swoim życiu: śmierć dzieci, męża, siostry, zniszczenie rodzinnych stron, najazd tatarski na Śląsk, jednak nigdy nie zachwiała się jej wiara i pełne oddanie Bogu i ze względu na miłość do Niego także ofiarowanie się na służbę mieszkańców śląskiej ziemi. Zmarła w opinii świętości 14 października 1243 r. Kanonizacja Jadwigi odbyła się 26 marca 1267 r. w Viterbo.

Powyższy szkic nie wyczerpuje całego życia i dzieł, jakie pozostawiła po sobie św. Jadwiga dla śląskiej ziemi i nadodrzańskiej diecezji. Uroczyste obchody 750. rocznicy jej kanonizacji są niezwykle i jedynym w swoim rodzaju aktem wdzięczności dla księżnej Jadwigi za jej trud i poświęcenie oraz pozostawiony nam po tylu wiekach przykład miłości i służby wobec Boga i drugiego człowieka.

# Władczyni doskonała

Ma rację żywotopisarz, gdy przypisuje księżniczce **mądrość ponad jej wiek**. Ta cecha dojrzewała wraz z nią, nadając jej postępowaniu rys roztropności i odwagi zarazem, a te cnoty akurat w życiu władczyni były bezcenne.

ANNA SUTOWICZ

Wrocław

Kiedy myślimy o księżnej śląskiej Jadwidze, stawiamy sobie przed oczyma kilka jej wizerunków. Bodaj najpopularniejszy z nich pochodzi z jej żywota, który po raz pierwszy zyskał oprawę graficzną w kodeksie Ludwika księcia brzeskiego w połowie XIV w. W scenie zaślubin córka księcia Meranii, Bertolda, staje przed swoim narzeczonym, Henrykiem, olśniewając nas urodą i przepychem towarzyszącego jej orszaku.

Łatwo odnaleźć w tym obrazie wizję różnic spotykających się światów. Świta młodego władcy Śląska pozostaje odziana raczej ubogo, pozbawiona jest uzbrojenia, jeśli nie liczyć wyłaniających się gdzieś z tła lasek i kosturów. Za to otoczenie merańskich przybyszów lśni od mieczy, pyszni się futrzanymi obiciami strojów i modnymi, krótko noszonymi tunikami. Autor grafiki widział Jadwigę jako wnoszącą na Śląsk powiew cywilizacji i wyższej kultury. Jej ojciec pochodził ze starożytnego rodu bawarskiego, miał też własne ambicje polityczne w obliczu sporów o przywództwo w Rzeszy Niemieckiej, które realizował poprzez małżeństwa swoich córek. Przybywając na dwór swego małżonka, 14-letnia księżniczka obarczona była więc wizją małżeństwa i władztwa, jaką nałożyło na nią rodzinne środowisko, a przecież, wbrew przedstawieniom malarza, wchodziła w otoczenie równie ambitne, wymagające od niej rzucenia się w wir dynastycznej polityki Piastów śląskich,



Jadwiga z orszakiem weselnym podczas zaślubin z księciem Henrykiem. Ilustracja z *Kodeksu Lubiąskiego* z 1353 r.

którzy nie tylko byli obeznani z trendami europejskiej kultury, ale przede wszystkim już od dwóch pokoleń wiązali się mocno z wzorcami płynącymi z Łaby. Dla Henryka Brodatego Jadwiga była gwarancją oparcia na Zachodzie, jej inteligencja i wysokie wykształcenie dworskie stawały się przy okazji pożądanym elementem w budowie wizerunku życia elit, a tradycje religijne Andechsów mogły okazać się pewną kartą przetargową w rysującym się planie reformy Kościoła.

## Władczyni mądra

Ma rację żywotopisarz, gdy przypisuje księżniczce mądrość ponad jej wiek. Ta cecha dojrzewała wraz z nią, nadając jej postępowaniu rys roztropności i odwagi zarazem, a te cnoty akurat w życiu władczyni były bezcenne. Ta uwaga niech będzie tym bardziej wymowna, gdy uwzględnimy prawdopodobną przyczynę śmierci jej siostry, Gertrudy, małżonki króla węgierskiego Andrzeja II, zamordowanej

przez zaniepokojonych jej aktywnością polityczną przeciwników. Niełatwą rolę przyjęła także jej druga siostra, Agnieszka, która dzieliła z mężem, królem francuskim Filipem II, los władczyni obłożonej ekskomuniką z powodu niekanonicznego ślubu. Jadwiga przyjęła zgoła inny sposób władania księstwem.

## Władczynie hojna

Trzeba przyznać, że tylko na podstawie nielicznych dokumentów przez nią wystawionych samodzielnie lub wraz z księciem małżonkiem otrzymujemy niewiele ponad obraz hojnej fundatorki i ofiarodawczyni na rzecz klasztorów, które mieściły się w ramach polityki dynastycznej Piastów śląskich: opactw w Lubiążu i Trzebnicy. Tradycja opierająca się częściowo na przekazie hagiograficznym poświadcza jej dobroczynność również wobec klasztorów wrocławskich norbertanów, kanoników regularnych, fundację klasztorów templariuszy w Oleśnicy Małej, franciszkanów i dominikanów w kilku miejscowościach Śląska, szpitali we Wrocławiu i Środzie Śląskiej, kościołów i kaplic w kolejnych miastach i miasteczkach księstwa. Zgodność tych świadectw umacnia dodatkowo wizerunek napieczętny małżonki Henryka Brodatego – to odziana w luźny ubiór, prawie habit, kobieta z lilią w prawej i jabłkiem książęcym w lewej dłoni.

Jadwiga chciała być więc widziana przede wszystkim jako skrajnie pobożna, skromna księżna, wzór nowej religijności, skrajnej ascezy i czystości niewieściej. Autor żywota opisuje kilka scen sporów z małżonkiem, synem, synową, dworzanami i kapelanami wokół jej sposobu noszenia się i unikania oznak władzy księżęcej. Nic nie pozwała odrzucić tego wizerunku władczyni. Była prosta, bezpośrednia w kontaktach z poddanyymi, wrażliwa na ich losy.

Księżna pozostawała w tle wielkiej polityki, przebywając u boku Henryka Brodatego w zamkach we Wrocławiu, Krośnie, Legnicy, Leśnicy i Rokitnicy, ale przecież nie była nieobecna. Nic

KS. BOGDAN GIEMZA



Najnowszy wizerunek księżnej Jadwigi. Rekonstrukcja czaszki, głowy oraz popiersia wykonana w 1993 r. przez prof. Zbigniewa Rajchela z Zakładu Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej we Wrocławiu. Umożliwiły to wcześniejsze badania antropologiczne relikwii św. Jadwigi, które przeprowadził zespół pod kierunkiem prof. Tadeusza Krupińskiego

Obok Wizerunek napieczętny księżnej Jadwigi z 1250 r.



nie wiemy o tym, jaki miała stosunek do decyzji o małżeństwach dynastycznych jej córek i syna Henryka Pobożnego. Z synową, Anną Przemyślidówną, zaprzyjaźniła się, pewnie brała udział w spotkaniach dyplomatycznych, służąc Henrykowi swoją wiedzą na temat układów na dworach europejskich, ale śmiem przyjąć, że i bez tego książę miał dość sprytu i rozeznania, by lawirować skutecznie pomiędzy zwaśnionymi stronami sporów, wyciągając z nich prawie wyłącznie własne korzyści. Jej „polityka”

ograniczała się zapewne do koniecznego wsparcia swoim autorytetem i modlitwą. Reszta będzie wymysłem naszej wyobraźni. Kilkakrotnie podejmowała skuteczne interwencje w obronie swego męża, może broniła jego autorytetu w obliczu sporu z biskupem.

## Wzór moralny i religijny

Z pewnością jednak reprezentowała styl rządów oparty na budowaniu przywiązania poddanych do władcy i stawianiu siebie jako wzoru moralnego i religijnego. Na podstawie garści informacji ze źródeł archiwalnych możemy odtworzyć zasięg jej bezpośredniej władzy w księstwie. Dotyczyła ona wiana księżnej w Zawoni koło Trzebnicy, gdzie miała ona własne dobra i poddanych, wraz ze wszystkimi przywilejami ekonomicznymi i immunitetem sądowniczym. O jej talencie menedżerskim niech świadczy fakt, że oddając ten majątek swojej córce, ksieni Gertrudzie, a po niej cysterkom trzebnickim, przekazywała rozwinięte gospodarstwo dające przychód zdolny zabezpieczyć roczne utrzymanie przełożonej wielkiego opactwa. Swoistą zarządczynią pozostawała Jadwiga także we wspomnianym klasztorze trzebnickim, gdzie osiadła, nie składając w nim ślubów zakonnych, po śmierci Henryka. Owo tajemnicze określenie „gubernatrix” wskazuje, że księżna do końca życia czuła się odpowiedzialna za losy swego dzieła, jedyne, o którym wiemy, że nie tylko inspirowała do fundacji, ale doprowadziła do jej finalizacji, godziwego uposażenia i zabezpieczenia zakonnic na przyszłość.

Ostatni znany wizerunek księżnej Jadwigi powstał dopiero niedawno dzięki dokonaniom współczesnej techniki. Na podstawie relikwii czaszki wykonano wierną kopię jej popiersia. Patrzy na nas władczynie mądra, o mocnym charakterze, niemająca raczej wiele wspólnego z tą wiotką postacią z rycin średniowiecznych. Wydaje się o wiele bardziej przekonująca w tym czasie, gdy wzór dobrych władców odszedł wraz z nią w mroki średniowiecza. A czyż tamte spory i ambicje naprawdę różnią się jakoś istotnie od naszych małych i dużych wojen o kawałek miejsca na ziemi? ●

ZAMEK PIASTÓW ŚLĄSKICH NA OSTROWIE TUMSKIM WE WROCŁAWIU

# Tak mieszkała św. Jadwiga

Mało kto z obecnych wrocławian wie, **gdzie na Ostrowie Tumskim znajdował się zamek książęcy**. Tylko nieliczni zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo był okazały, oraz że ślady tych wspaniałości kryją podziemia Domu Zakonnego Sióstr Szkolnych de Notre Dame przy ul. św. Marcina 12.



MAŁGORZATA CHOROWSKA

Wrocław

Zamek ten był domem Piastów zwanych śląskimi Henrykami, chociaż ich poczet rozpoczyna książę Bolesław zwany Wysokim, najstarszy wnuk Bolesława Krzywoustego. Był też domem św. Jadwigi – małżonki księcia Henryka I Brodatego i matki Henryka II Pobożnego, który zginął, walcząc z Tatarami pod Legnicą. Za życia księżnej Jadwigi, u schyłku XII w. i w pierwszej połowie XIII stulecia, była to najpotężniejsza warownia w dzielnicy śląskiej, a druga co do starszeństwa

i ważności w Polsce po krakowskim Wawelu. Ostatnie badania archeologiczne podjęte na terenie klasztoru Sióstr de Notre Dame odsłoniły fundamenty rezydencjalno-sakralnej części zamku i pozwoliły na wirtualną rekonstrukcję jej wyglądu w poszczególnych fazach, także za czasów, kiedy po zamkowych komnatach chodziła św. Jadwiga.

## Początki – zagadkowa budowla

Pierwszy gród we Wrocławiu powstał w pierwszej połowie X w., w północno-wschodniej części Ostrowa Tumskiego. Wkrótce na jego zachodnim

Wizualizacja zabudowy zamku na przełomie XII i XIII w.

krańcu wzniesiono drugi gród, który przejął funkcje poprzedniego jako ośrodka administracji i jądra osadnictwa, a podgrodzie objęło całą wyspę Tumską. Warownia była otoczona mocnym drewniano-ziemnym wałem. Jego wnętrze stanowił ruszt z bali ułożonych naprzemiennie – wzdłuż i w poprzek osi wału. Konstrukcję wypełniał piach i kamienie, a płaszcz zewnętrzny stanowiła glina. Najpóźniej od drugiej połowy XI w. gród mieścił też rezydencję książęcą i kaplicę św. Marcina. Obie

te kamienne budowle są od wieków zaginione. Te, które dziś odnajdujemy w wykopach archeologicznych, są ceglane i pochodzą z czasów przebudowy naczelnej części grodu na zamek podjętej przez Bolesława Wysokiego w ostatniej tercji XII w.

Pierwszym powstałym wówczas obiektem murowanym była zagadkowa budowla centralna. Wyrastała ona wprost z miąższu drewniano-ziemnych wałów po północnej stronie grodu. Jej relikty zachowały się jedynie pod ziemią. Tworzyły 18 ceglanych filarów fundamentowych o kształcie trapezu, rozmieszczonych na okręgu, i dziewiętnasty filar pośrodku, który był kolisty. Trapezoidalne filary były połączone arkadami i tworzyły pierścień fundamentowy o grubości 2,5 m i głębokości posadowienia ok. 3 m. Średnica kolistego filaru też miała ok. 3 m. Na poziomie parteru budowla ta była 18-bokiem. Każdy z narożników wzmacniały zewnętrzne i wewnętrzne filarki. Jej średnica wynosiła niemal 25 m, co jest ewenementem wśród ówczesnych cylindrycznych budowli europejskich.

O ile łatwo można sobie wyobrazić formę architektoniczną 18-boku, o tyle jego funkcja od lat wywołuje kontrowersje wśród badaczy. Przed 30 laty utrwaliał się pogląd, że była to kaplica. Obecnie wydaje się bardziej prawdopodobne, że musiała mieć funkcję rezydencjalną i stanowić rodzaj wertykalnego pałacu. Byłaby to budowla w typie wielokondygnacyjnych wież mieszkalnych, tzw. donżonów, bardzo popularnych na zamkach ówczesnej Europy. Komnaty, aule i często też kaplice umieszczano w nich na górnych kondygnacjach. O tym, że we wrocławskim donżonie mogła się znajdować kaplica, świadczą odnalezione detale architektoniczne. Są to trzy piaskowcowe klince ozdobione wałeczkami, pochodzące z jakiejś dużej arkady. Wykonujący je rzemieślnik zostawił na każdym z nich swój znak kamieniarski w kształcie litery h.

Jeszcze w XII w. budowla ta została otoczona murem obwodowym co najmniej od strony północnej i północno-wschodniej. Mur ten, grubości 2 m, utworzył dookoła niej ciasny pierścień. W prześwicie powstałym między murem a wieżą mogły się mieścić korytarze lub schody na piętra. Nowa

konstrukcja nie zastąpiła tradycyjnych wałów drewniano-ziemnych, lecz była w nie wtopiona, zwiększając walory obronne całości założenia.

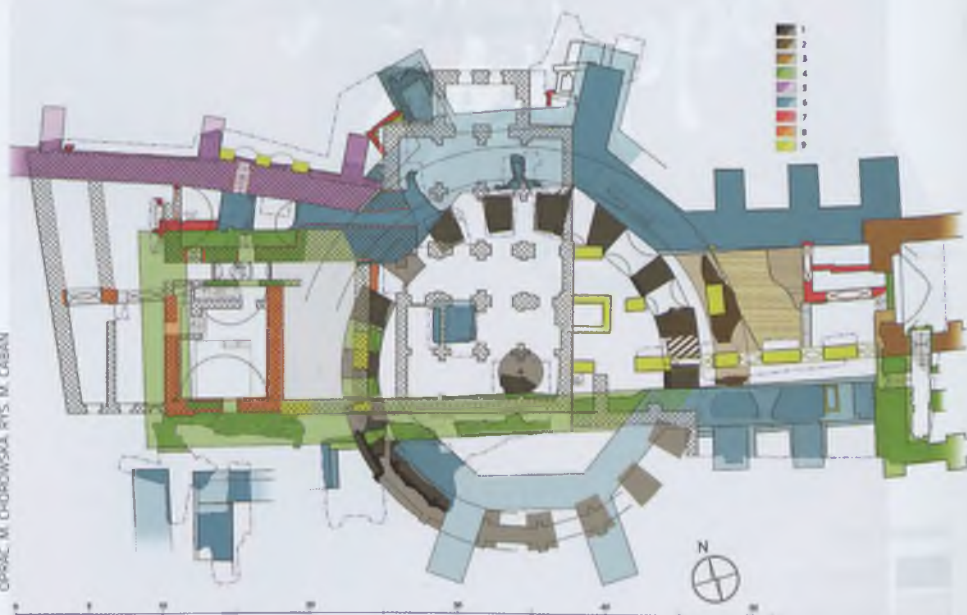
### Tu mieszkała św. Jadwiga

Datowanie owej budowli, oparte na analizie radiowęglowej C14, zostało ustalone na lata 1166–1186. Święta Jadwiga (1178/80–1243) w wieku 12 lat została żoną śląskiego księcia Henryka Brodatego i wraz z nim zamieszkała na wrocławskim zamku, zapewne w opisanej powyżej budowli. Możemy tak sądzić, ponieważ był to wówczas na zamku jedyny reprezentacyjny obiekt mieszkalny. W czasie kiedy przychodziły na świat ich dzieci, a w ostatniej dekadzie XII w. i pierwszej XIII stulecia pojawiło się ich siedmioro, po północno-wschodniej stronie grodu zbudowany został obszerny dom ogrzewany piecami typu hipokaustum. Być może było to Kinderstube, gdzie dorastało kolejne pokolenie Piastów.

Po pewnym czasie, jeszcze za panowania księżęcej pary, wrocławski zamek zmienił się nie do poznania. Budowla wieżowa została z obu stron obudowana i przekształcona w monumentalny pałac, który rozciągał się wzdłuż północnego odcinka wału na długości 50 m. Przedsięwzięcie to realizowano w 3–4 etapach, rozpoczynając od

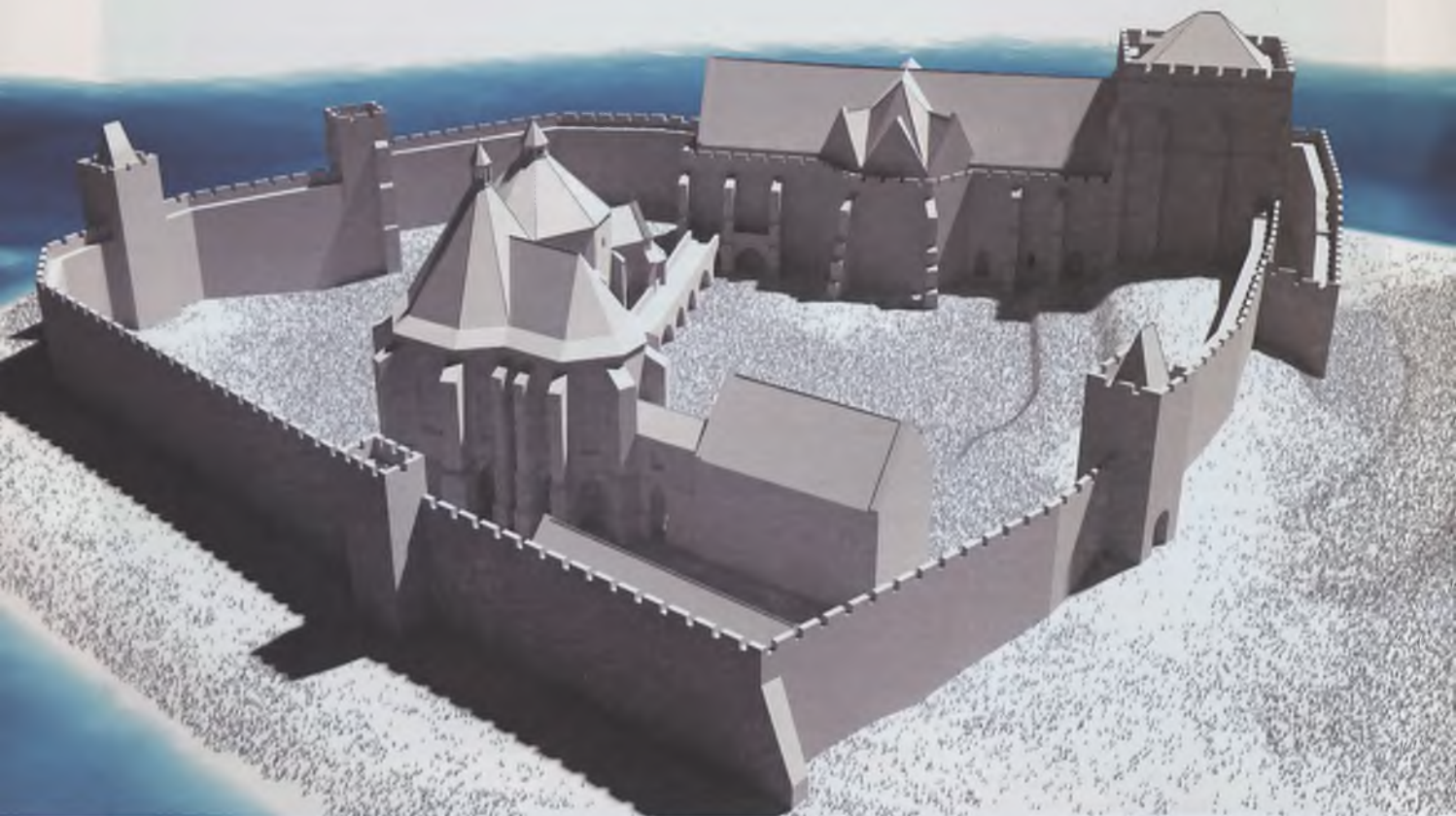
wzmocnienia północno-wschodniego zakola wałów drugą wieżą, która ostatecznie uzyskała plan kwadratu. Nowy pałac rozwinął się symetrycznie względem starej wieży o dwie sekcje położone po jej stronie zachodniej i wschodniej. Elementem scalającym jego bryłę stała się ściana od strony dziedzińca, która przecięła i zarazem zasłoniła starszą budowlę wieżową. Dla wchodzących na teren zamku była to główna fasada pałacowa. Wprawdzie znamy jedynie przebieg jej fundamentów, lecz można przypuszczać, że była równie okazała co elewacja pałacu na zamku w Legnicy, drugim ośrodku stołecznym monarchii śląskich Henryków. Legnicki pałac przy swej długości 61,5 m był jedną z pięciu największych budowli rezydencjalnych Europy, a zachowane w lapidarium pozostałości kamiennych obramień jego otworów świadczą o bardzo wysokim poziomie artystycznym księżęcych warsztatów budowlanych.

Pałace na zamkach we Wrocławiu i Legnicy nie były jedynymi domami świętej księżnej. Niewielkie kamienne palatium z kaplicą znajdowało się także na zamku we Wleniu, który stanowił przynależne jej wiano. Inny dom, być może wówczas jeszcze drewniany, znajdował się na zamku w Krośnie. Księżna modliła się w nim podczas bitwy z Tatarami pod Legnicą.



Plan odkrytych murów wrocławskiej rezydencji piastowskiej z pokazaniem za pomocą kolorów poszczególnych faz budowlanych. Najstarsza budowla centralna zaznaczona jest kolorami czarnym i szarym





OPRAC. M. CHOROWSKA, RYS. M. CABAN



Zamek wrocławski za czasów Henryka IV Probusa w widoku od południowego wschodu  
**Z lewej:** Plan zamku wrocławskiego w pierwszej tercji XIII w.

Z mecenatem budowlanym księcia Henryka Brodatego oraz św. Jadwigi lub ich syna Henryka Pobożnego można też łączyć kaplicę odkrytą na terenie dawnego zamku wrocławskiego w 1970 r. Była ona położona w sąsiedztwie pałacu i dopełniała jego program funkcjonalny o przestrzeń sakralną, niezbędną w średniowiecznych zespołach rezydencjalnych. W sensie architektonicznym było to założenie centralne na planie kwadratu z trzema absydami przy ściętych narożnikach. Prezbiterium zamykała czwarta absyda. Obecnie relikty murów kaplicy zachowane są pod ziemią na poziomie ok. 1,8–2,8 m poniżej ulicy św. Marcina i przyległych terenów klasztornych.

Jadwiga była na wrocławskim zamku aż do śmierci Henryka Brodatego w 1238 r., a następnie przeniosła się na stałe do klasztoru Sióstr Cysternek w Trzebnicy, będącego fundacją książęcej pary.

## Kolejne przebudowy

Dalsze dzieje warowni wrocławskiej wiązały się już z działalnością budowlaną jej wnuków i prawnuków – książąt Henryka III Białego, który otoczył zamek pierścieniem murów obronnych, biskupa Władysława Salzburskiego i Henryka IV Probusa. Ten ostatni dokonał przebudowy starego pałacu i nadał mu nowy, dość niezwykły kształt.

Gotycka rezydencja Henryka Probusego powstała z połączenia wydłużonego pałacu na planie prostokątnym z osmioboczną budowlą centralną. Miała dwie osie symetrii i potężne przypory, które każą domyślać się obecności sklepień we wnętrzu budowli. W skośnych przyporach osmioboku mieściły się wewnętrzne korytarze prowadzące do danskerów (ubikacji), położonych od strony Odry. Mimo imponującej długości pałac sprawiał wrażenie budowli centralnej ze względu na wielkość oktogonu. Ten ostatni powstał na miejscu starej, 18-bocznej wieży mieszkalnej, rozebranej w międzyczasie do fundamentów. Przypuszczalnie mieścił on na piętrze aulę pałacową. Gotycki pałac został połączony krążankiem z nową kaplicą pw. św. Marcina fundacji Henryka Probusego. Całość założenia pod względem układu auli pałacowej i topografii najważniejszych budowli nawiązywała do rozplanowania pałacu Karola Wielkiego w Akwizgranie. Była to niewątpliwie najwspanialsza rezydencja książęca ówczesnej Polski.

Po przedwczesnej śmierci księcia Henryka Probusego w 1290 r. ostatni władający Wrocławiem książęta piastowscy Bolesław III i Henryk VI zaczęli sukcesywnie przekazywać zamek i przyległe tereny w ręce Kościoła. Z czasem miejsce dawnego pałacu i kaplicy z absydami zajęły dwory kanoników kolegiaty św. Krzyża; *nota bene* też ufundowanej przez Henryka Probusego. Jedyne, co pozostało widoczne nad ziemią z dawnej warowni, to kaplica św. Marcina, północny fragment muru obronnego i baszta bramna; zresztą też później rozebrana. Począwszy od połowy XIX w. dwory kanoników były przebudowywane na wielkie neogotyckie gmachy konwiktu św. Anny. Nikt wówczas nie pamiętał o ich zamkowych początkach.

Jednakże kiedy w 1851 r. na wrocławskim grodzie Piastów, w miejscu dawnych pałaców i kanonickich dworów, osiadły Siostry Szkolne de Notre Dame, jedno z wąskich okienek komnaty kanonika obrosło tradycją okienka, przez które św. Jadwiga rozdawała chleb ubogim. Pamiętana była bowiem wielka pobożność i surowa asceza Świętej oraz jej troska o ubogich. Pierwsze wykopaliska odbyły się w końcu lat 80. XX w. pod ogrodem i w piwnicach domu owych Sióstr oraz pod dziedzińcem przyległego klasztoru Sióstr Nazaretanek.

Odkryte wówczas przez Edmunda Małachowicza relikty potężnych budowli zamkowych w większości powtórnie zasypano ziemią

i zagruzowano. W 2012 r. ukończono odbudowę tej części domu zakonnego Sióstr de Notre Dame, która legła w gruzach w czasie wojny. Relikty zamku, wydobyte powtórnie spod ziemi i poddane konserwacji, doczekały się częściowej ekspozycji w murach piwnicy i przyziemia. Prowadzi po nich trasa turystyczna, stanowiąca być może załazek przyszłej większej ekspozycji. Poza budynkiem znajduje się bowiem dalsza część fundamentów piastowskiego palatium. Jego rozległość i wymiary odkrytych murów dają wyobrażenie o niezwykłości wrocławskiej warowni. Jest to Piastowska Pieczęć odcisnięta na Wrocławiu. Nie zmarnujmy tego dziedzictwa. ●

PROMOCJA

Pomoc Kościołowi w Potrzebie

Mleko dla Kleppa

więcej informacji na [www.pkwp.org](http://www.pkwp.org)

ING Bank Śląski o/Warszawa 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

DOLNOŚLĄSCY KAPŁANI

# Na służbie Świętej Jadwigi

15 lipca 2010 r. odszedł do wieczności niespodziewanie, po bardzo pracowitym życiu, jeden z najwybitniejszych historyków Kościoła i duszpasterzy trzebnickich **ks. Antoni Kiełbasa SDS**.

Dla Trzebnicy był  
– podobnie jak ksiądz dziekan Wawrzyniec Bochenek (1915–1996)  
– człowiekiem opatrzościowym.

---

KS. JÓZEF SWASTEK

---

Wrocław

**A**ntoni Jerzy Kiełbasa urodził się 6 listopada 1938 r. w Świętochłowicach-Zgodzie na Górnym Śląsku, w rodzinie rzemieślniczej. Był trzecim dzieckiem w pięcioosobowej rodzinie Jerzego i Małgorzaty z domu Dziuba. Rodzice Antoniego byli ludźmi głęboko wierzącymi. 17 września 1941 r. zmarła Jego matka. W 1943 r. Jego ojciec w czasie podróży służbowej do Strzelc Opolskich poznał Johannę Sewering z Dortmundu, która pracowała w jednym z urzędów państwowych. Była ona protestantką. Po bliższym poznaniu Jerzego Kiełbasy wyraziła zgodę, mimo dużej różnicy wieku, na małżeństwo z nim. Zawarli ślub cywilny w Strzelcach Opolskich i tego samego dnia kościelny związek małżeński. Z tego drugiego związku pochodzi trójka dzieci. Johanna Sewering była bardzo dobrą i mądrą małżonką. Swoje dzieci traktowała na równi z dziećmi z pierwszego małżeństwa męża. Jej zawdzięcza Antoni swoją formację duchową. Wychowała dzieci w atmosferze szacunku dla duchowej kultury polskiej, niemieckiej oraz śląskiej. Bolesnie przeżywała, gdy w 1945 r. po wkroczeniu do Świętochłowic oddziałów Armii Czerwonej, na skutek donosu Sowietci zainteresowali się nią bliżej i wydali na nią wyrok. Donosiciel oskarżył ją fałszywie

o sprzyjanie okupantom niemieckim. Sprawę udało się zażegnać, przekupując czerwonoarmistów. Jednakże to bolesne doświadczenie mocno nadszarpnęło jej zdrowie i było przyczyną przedwczesnego zgonu.

W okresie okupacji niemieckiej na Śląsku w rodzinie Antoniego Kiełbasy mówiono po niemiecku. Małżonka Jerzego Kiełbasy opanowała perfekcyjnie język polski. Poprawiała nawet swym dzieciom wypracowania szkolne pisane po polsku. Dzięki niej Antoni Kiełbasa doskonale poznał język polski. Jej głęboka pobożność oraz religijna atmosfera domu rodzinnego była powodem, iż powołanie do kapłaństwa zrodziło się u niego już w latach szkolnych. W 1945 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Świętochłowicach. Po jej ukończeniu został przyjęty do Niższego Seminarium Duchownego św. Jacka w Katowicach, którym kierował ks. Ignacy Jeż (zmarł jako kardynał nominat). Wielu Jego krewnych obrało stan duchowny, w tym jego brat z drugiego małżeństwa ks. Jerzy Kiełbasa czy spowinowacony z rodziną światowej sławy bibliista ks. prof. dr hab. Joachim Gnilka.

## Powołanie do Salwatorianów

29 sierpnia 1955 r. Antoni opuścił rodzinne strony i udał się do Wyższego Seminarium Duchownego w Bagnie na Dolnym Śląsku. Po drodze wstąpił do bazyliki św. Bartłomieja i św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Zafascynował się pięknem trzebnickiej bazyliki oraz kultem św. Jadwigi Śląskiej. Modlił się wówczas do Boga i do św. Jadwigi Śląskiej, aby po przyjęciu święceń kapłańskich mógł pracować przy relikwiach tej Świętej. 7 września 1955 r. przyjął obłóczyny i otrzymał imię Herbert. W 1957 r. złożył eksternistyczny egzamin dojrzałości. Jako kleryk odznaczał się niezwykłą pracowitością, nie potrafił wypoczywać. Tryskał humorem. Śluby zakonne złożył 8 września 1962 r. w Bagnie, a 29 czerwca 1963 r. w bazylice św. Bartłomieja i św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy przyjął z rąk bp. Andrzeja Wronki święcenia kapłańskie. Po ich przyjęciu przez rok pracował w bazylice trzebnickiej przy boku gorliwego dziekana ks. Wawrzyńca Bochenka.

Po roku pracy duszpasterskiej w Trzebnicy podjął w latach 1964–1967 studia specjalistyczne z zakresu historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pod kierunkiem ks. prof. Mieczysława Żywczyńskiego napisał pracę magisterską pt. *Początki salwatorianów na ziemiach polskich*. Została ona bardzo dobrze oceniona. W maju 1970 r. wyjechał do Rzymu celem zbierania materiałów źródłowych do pracy o historii Zgromadzenia Salwatorianów oraz uzupełnienia studiów z historii Kościoła. Owocem jego badań naukowych w Rzymie jest źródłowa rozprawa książkowa pt. *Salwatorianie na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1970* (Rzym 1970) oraz *Gesellschaft des Gottlichen Heilandes – Polonische Provinz* (Passau 1970). Pod jego redakcją ukazały się w Rzymie zbiorowe opracowania: *Salwatorianie w Polsce 1900–1975* oraz *Księga zmarłych Salwatorianów polskich 1900–1975*. W czasie pobytu w Wiecznym Mieście skopiował wielką ilość źródeł i różnymi sposobami przesłał je do kraju. Chętnie udzielał w czasie pobytu w Rzymie fachowej pomocy rodakom tam przebywającym.



ARCHIWUM OBSERVATORIUM SPOKOCZNEGO

Abp Karol Wojtyła przemawia w bazylice trzebnickiej, obok ks. Antoni Kiełbasa SDS. Uroczystości milenijne, 16 października 1966 r.

## Trzebnica

Jesienią 1972 r. powrócił do kraju i osiadł w Trzebnicy, w której mieszkał aż do niespodziewanego zgonu. Prestiżowej funkcji prorektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu nie przyjął. Uważał, iż ta funkcja utrudniałaby mu pracę duszpasterską, w konfesjonale, szerzenie kultu św. Jadwigi Śląskiej oraz oprowadzanie pielgrzymów po bazylice.

Każdą wolną chwilę wykorzystywał na pisanie książek i artykułów. Opublikował 58 książek i 623 artykuły. Był cenionym prelegentem, kaznodzieją oraz rekolekcjonistą. Prowadził misje w parafiach, udzielał się jako rekolekcjonista dla osób życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego. Zaangażował się w proces beatyfikacyjny założyciela Salwatorianów, którego był wiernym naśladowcą, szczególnie w dziedzinie ewangelizacji. Dużo uwagi badawczej poświęcił św. Jadwidze Śląskiej, jej małżonkowi Henrykowi Brodatemu, Salwatorianom oraz Trzebnicy. W 1983 r. ukazała się jego cenna rozprawa pt. *Święta Jadwiga patronką dnia wyboru Jana Pawła II*. Dzięki niemu doszło do utworzenia Międzynarodowej Komisji Historycznej Salwatorianów, której naczelnym zadaniem jest wydawanie tekstów dotyczących Salwatorianów. Należał przez całe swe pracowite życie do aktywnych jej członków.

1 grudnia 1992 r. obronił na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu pracę doktorską pt. *Ksiądz Franciszek Maria od Krzyża Jordan (1848–1918) założyciel Salwatorianów. Jego idee, plany, realizacje*. W 1993 r.

ks. Antoni został adiunktem na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu w Katedrze Historii Kościoła w Starożytności i Średniowieczu. Na prośbę pierwszego biskupa legnickiego dra Tadeusza Rybaka podjął wykłady z historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym, erygowanej w 1992 r. diecezji legnickiej. 3 grudnia 1998 r. odbyła się jego habilitacja na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu na podstawie pracy *Salwatorianie z ziem polskich w latach 1881–1903*. Przedstawił w niej rekrutację do Zgromadzenia Salwatorianów z ziem polskich do założenia pierwszego domu zakonnego na ziemiach polskich. Przy jej pisaniu przestudiował ponad 3000 teczek personalnych w archiwum generalnym Salwatorianów w Rzymie. 12 maja 1992 r. został docentem i kierownikiem katedry. W 2001 r. został profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Historii Kościoła w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Był częstym prelegentem na sympozjach oraz zjazdach naukowych zarówno w kraju, jak i za granicą.

Za propagowanie kultu św. Jadwigi Śląskiej oraz za działalność na rzecz pojednania polsko-niemieckiego prezydent Niemiec Roman Herzog przyznał mu w 1998 r. niemiecki Krzyż Zasługi. Prezydent Polski Lech Kaczyński odznaczył go w 2009 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2005 r. ambasador Austrii w Polsce odznaczył go austriackim Krzyżem Honorowym.

## Dorobek naukowy

Prace historyczne ks. A. Kiełbasy mają tę rzadką cechę, że się nie starzeją z upływem lat, tak jak nie starzeją się prace najwybitniejszych uczonych. Na szczególne wyróżnienie zasługują książki opublikowane w serii wydawniczej „Sól Ziemi Czarnej”. Poświęcił je życiu oraz działalności wybitnych i zasłużonych mieszkańców Śląska. Za znaczący wkład do nauki polskiej w dziedzinie historii Kościoła katolickiego na Śląsku otrzymał w 2003 r. Nagrodę im. Juliusza Ligonja, nadaną mu przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Katowicach. Doniosły jest bezsprzecznie Jego wkład w upowszechnianie przez prace naukowe i działalność pastoralną kultu św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. W 2007 r. wystarał się w Rzymie o przyznanie trzebnickiej bazylice tytułu Międzynarodowego Sanktuarium. Wraz z Towarzystwem Ziemi Trzebnickiej przyczynił się do oznakowania w Trzebnicy „Ścieżek św. Jadwigi”. Za książki, artykuły oraz broszury poświęcone Trzebnicy oraz Obornikom Śląskimi otrzymał tytuły: „Honorowego Obywatela Miasta Trzebnica” (2000) oraz „Zasłużonego dla Gminy Trzebnica” (2008) i tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Obornik Śląskich” (2010).

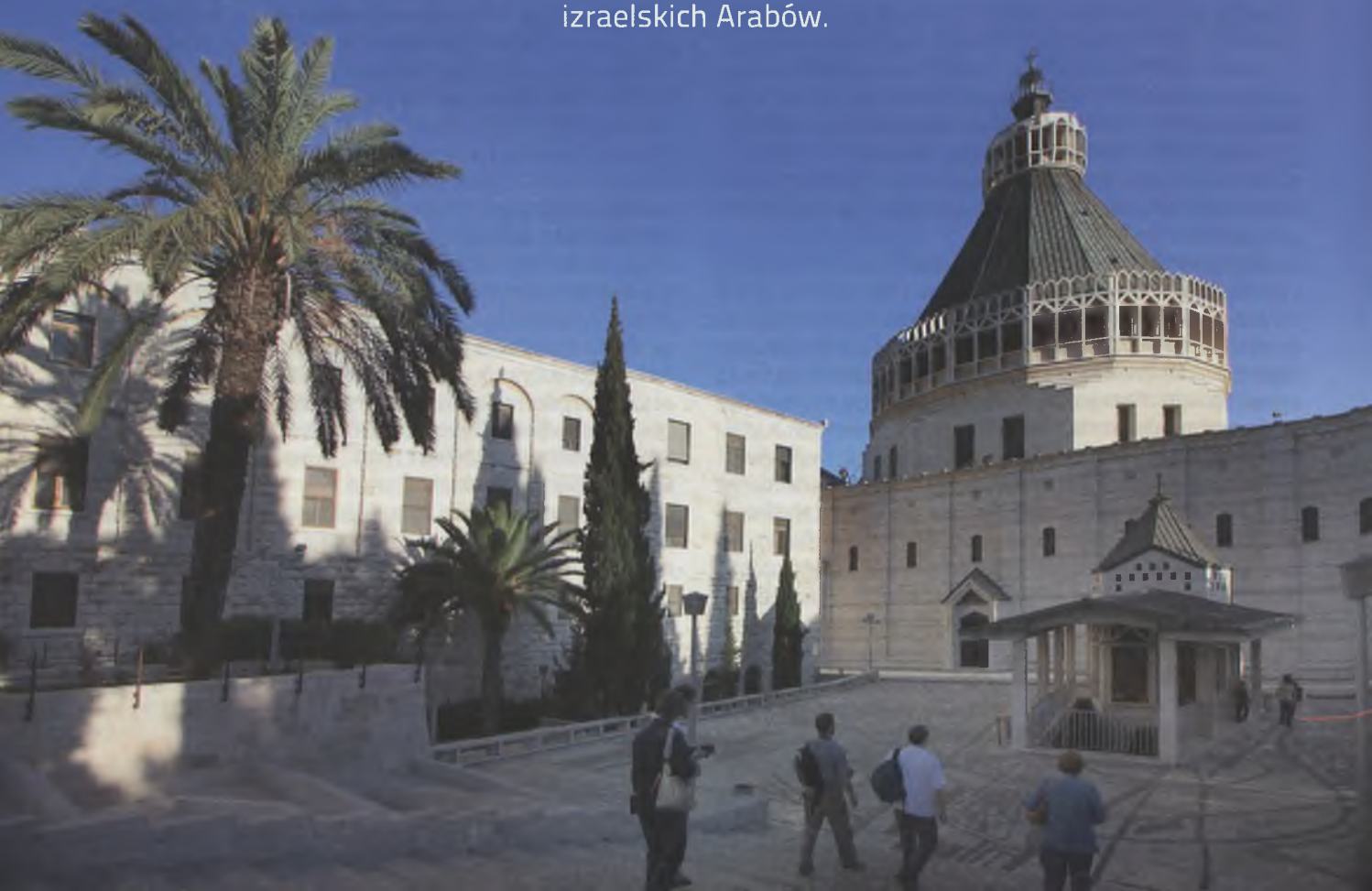
Ks. Antoni Kiełbasa zamierzał wydać książkę o swym wiernym współpracowniku i zarazem gorliwym propagatorze kultu św. Jadwigi Śląskiej – ks. Wawrzyńcu Bochenku. Nie zdążył jej wydać. Doczesne szczątki zarówno ks. Wawrzyńca Bochenka, jak i ks. prof. Antoniego Kiełbasy spoczęły przy relikwiach św. Jadwigi Śląskiej. Ufać należy, iż w najbliższej przyszłości dostąpią oni chwały beatyfikacji i kanonizacji. Byli nie tylko propagatorami kultu św. Jadwigi Śląskiej, ale i wiernymi jej naśladowcami w codziennym życiu.

Smutno jest żyć, gdy serce tak dobrego, mądrego, uczynnego, świętego kapłana przestało już bić! ●

ZIEMIA ŚWIĘTA W PYTANIACH

# Gdzie sfrunął anioł? Bazylika Zwiastowania

Nazaret jest dziś głównym miastem Galilei. Choć **tu wychował się Jezus**, za Jego czasów była to niewielka wioska położona w pobliżu *Via Maris*, głównego szlaku wiodącego z północy do Egiptu. Dziś miasto zamieszkiwane jest głównie przez ludność arabską, a nawet uznawane jest za nieformalną stolicę izraelskich Arabów.



## KS. MARIUSZ ROSIK

Wrocław

Położone jest w naturalnej niecce w Dolnej Galilei. Od najdawniejszych czasów chrześcijanie wiążą Nazaret z życiem Świętej Rodziny. Poświadcza to zapis wyznania niejakiego Konona, męczennika z czasów Decjusza (249–252 r.). Tuż przed śmiercią przyznawał się publicznie: „Jestem z Nazaretu w Galilei, jestem z rodziny Chrystusa, którego czczę od czasów moich przodków”.

Pod koniec VI w. nieznanymi imienia pielgrzym z Piacenzy odwiedził Nazaret. W swoich zapiskach zanotował: „Dom Najświętszej Maryi został przekształcony w bazylikę, a jej ubrania są źródłem wielu cudów. Żydówki są tu piękniejsze niż gdziekolwiek indziej w kraju. Twierdzą, że jest to dar, jaki zesłała im Najświętsza Maryja, gdyż była ich krewną”.

Choć nie ma wśród badaczy zgody, czy rodzinne miasto Jezusa było również takim dla Maryi i Józefa (niektórzy obstają bowiem przy tezie, że Józef mieszkał w Betlejem), to jednak ponad płaskimi dachami wypiętrza się wspaniała Bazylika Zwiastowania, zbudowana w ubiegłym stuleciu na bazie wcześniejszego kościoła krzyżowców.

### Grota Zwiastowania

Dwupoziomowa świątynia obudowuje Grotę Zwiastowania, w której Maryja miała otrzymać od archanioła cudowną wieść o poczęciu Jezusa.

Sanktuarium przedstawia się doprawdy imponująco. Zbudowane z jasnego kamienia, ozdobione złotymi mozaikami i otoczone łacińskimi inskrypcjami zaczerpniętymi z Łukasowego opowiadania o zwiastowaniu, zachęca do głębokiej refleksji nad tajemnicą dziewiczego poczęcia i wcielenia Syna Bożego. Kopuła bazyliki przybiera kształt odwróconej lilii. Na placu przykościelnym widnieją wizerunki znanych obrazów maryjnych. Jest wśród nich wizerunek częstochowski, a w innym miejscu – Matki Bożej Kozielskiej. O Polsce przypomina także

obraz Mieszka I z Dąbrówką oraz wizerunek biskupa Jordana.

Już samo wejście do bazyliki zachwyca. Na środkowych drzwiach przedstawiono szesnaste sceny z życia Jezusa. Obrazują one np. dzieciństwo Jezusa i ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu, chrzest Chrystusa w Jordanie i głoszenie kazania na górze. W górnej części drzwi przedstawiono symbole Trójcy Świętej (oko opatrności, krzyż i gołębicę). W nawiązaniu do początku Listu do Hebrajczyków („Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków”, Hbr 1, 1) ukazano postacie Adama, Abrahama, Mojżesza, Eliasza i Dawida. Natomiast w nawiązaniu do sceny powołania apostołów przez Jezusa ukazano postacie Piotra, Jakuba, Jana, Mateusza i Jakuba, syna Alfeusza. Równie wymowne są drzwi boczne, które przedstawiają sceny i prorocstwa starotestamentowe. Lewa strona obrazuje historię biblijną od stworzenia do ofiary Izaaka, prawa zaś – od Dawida do Daniela. Na drzwiach południowych widnieje posąg Maryi oraz Jej symbol – lilia, a także motywy zaczerpnięte z *Litanii Loretańskiej*. Wypisano także słowa modlitwy *Salve, Regina (Witaj, Królowo)*. Na fasadzie bazyliki widnieją łacińskie fragmenty ewangelicznego opowiadania o zwiastowaniu. Wewnątrz górnego kościoła imponująco przedstawia się mozaika na ścianach prezbiterium. Przedstawia ona Kościół jako jeden, święty, powszechny i apostołski.

### Dom Najświętszej Maryi

Kościół dolny Bazyliki Zwiastowania zbudowany został na fundamentach kościoła krzyżowców i mierzy 44 m długości i 27 m szerokości. Przykryty

został gwiazdzistym sklepieniem i kopułą. W kolejnych trzech absydach zobrazowano sceny zwiastowania i ukrzyżowania oraz postacie Joachima i Anny. Kościół obudowuje skalną Grotę Zwiastowania, która stanowić miała dom Maryi. Dom wybudowano na sposób nabatejski: do naturalnej groty dobudowano kamienne ściany. Są tu jeszcze pozostałości judeochrześcijańskiej i bizantyjskiej budowli.

### Miejsce kultu

Zapewne potomkowie Józefa i Maryi dbali o ten dom przekształcony później na miejsce modlitwy. O tym, że od samego początku w tym miejscu sprawowano kult chrześcijański, świadczą graffiti z greckimi słowami „Chaire, Maria” („Bądź pozdrowiona, Maryjo”), znak krzyża czy postać Jana Chrzciciela. W V w. powstała tu pierwsza bazylika, która została zniszczona w XI w., a już w XII odbudowana przez krzyżowców. Wiek później znowu uległa zniszczeniu, a odbudowano ją dopiero w XVIII stuleciu. Obecny kościół powstał w 1955 r. Sama skalna grotka ma wymiary 5,5 na 6 m. Stoją tu dwie kamienne kolumny, które mają upamiętniać postać Maryi i Archanioła Gabriela. Pod ołtarzem umieszczono napis: *Verbum caro hic factum est (Tutaj Słowo stało się Ciałem)*. Można dostrzec fragmenty mozaik podłogowych, które przedstawiają krzyże. Ponieważ w 427 r. Teodozjusz zabronił umieszczać krzyże w posadzkach, stąd wniosek, że kościół bizantyjski musiał powstać przed tą datą. Warto wspomnieć, że gdy krzyżowcy w XIII w. stracili Nazaret, dom Maryi został przeniesiony najpierw na trzy lata do Chorwacji, a następnie do włoskiego Loreto (nazwa miasta pochodzi od wzgórza lauowego, na którym je wybudowano). Legenda głosi, że uczynili to aniołowie, *de facto* jednak byli to członkowie zamożnej rodziny De Angelis, którzy pragnęli ocalić cenną pamiątkę przed najazdem pogan. Archeologowie, którzy przeprowadzili badania w domku loretańskim (od którego nazwę bierze *Litania Loretańska*), dowodzą, że kamienie rzeczywiście przywiezione były z Ziemi Świętej. ●



Bazylika Zwiastowania (z lewej) i Grota Zwiastowania, Nazaret

W następnym numerze:  
Jaką drogą niósł krzyż?

BUDOWANIE KOŚCIOŁA DOMOWEGO

# Sekret skuteczności rachunku sumienia

**„Z rachunku sumienia korzystają najbardziej ci, którzy są mądrzy i dobrzy”**  
– stwierdza ks. Marek Dziewiecki – i rzecz w tym,  
by do owej mądrości i dobroci dochodzić.

KS. ALEKSANDER RADECKI

Wrocław

**A** skoro dobre drzewo poznaje się po dobrych owocach, jakie ono rodzi (zob. Mt 7, 17), warto zauważyć, że „opłaci” się każdemu z nas wysiłek wkładany w pielęgnowanie praktyki codziennego, ogólnego „egzaminu” własnego sumienia.

## Warunki powodzenia

Powodzenie praktyki rachunku sumienia za K. Osuchem i J. Augustynem można przedstawić następująco:

- Zrozumienie tego, o co chodzi w tej praktyce, gdyż nie wykona się owocnie, z przekonaniem i zaangażowaniem tego, czego się nie rozumie. Dlatego wiedzę na temat badania własnego sumienia należy co jakiś czas sprawdzać i pogłębiać.
- Zwiążność i precyzja. Dopiero w razie kryzysu w praktyce rozliczania sumienia należy powracać do szerokiego opisu, które pozwolą na nowo umotywować to zadanie.
- Zarezerwować 15 minut na przeprowadzenie badania sumienia – taka jest sprawdzona praktyka i tak zaleca św. Ignacy. Minimum stanowi 5 minut, ale wtedy tym bardziej potrzebne będzie skupienie. W przeciwnym wypadku praktyka systematycznego rachunku sumienia zostanie zarzucona bardzo szybko. Co jakiś czas (np. przed spowiedzią św.) warto poświęcić więcej niż kwadrans na tę formę modlitwy. „Skoro jako ludzie mamy tak wielką wartość i godność przed Bogiem, cóż znaczy kwadrans czasu na praktykę, od której zależy tak wiele?”
- Niezbędne jest uspokojenie swego ducha przed modlitwą rachunkiem sumienia. „Zanim wejść w modlitwę, mam uspokoić swego ducha, siedząc lub chodząc, jak uznaję za lepsze, i rozważyć, dokąd się udaję i po co”.

- Systematyczność. „Nie staniemy się ludźmi żarliwej modlitwy i głębokiej duchowości dzięki jednorazowemu tylko wysiłkowi. Konieczna jest pewna duchowa stałość i wierność”.
- Fundamentalną zasadą życia duchowego jest jednak wewnętrzna uczciwość. Oszukiwanie siebie, półprawdy, kompromisy, połowiczna szczerość wobec ludzi i Boga, brak nazywania rzeczy po imieniu – to wszystko sprawia, że nie potrafimy wyzwolić się z życiowego chaosu, nieporządku, zagubienia i miałkości. Ten codzienny wieczorny „kwadrans szczerości” to zatem czas szukania „Prawdy” o Bogu i „prawdy” o człowieku.

Anonimowy autor dawnego *Przewodnika dla kleryków* zauważył jeszcze dwa warunki, które mogą mieć ogromny wpływ na konkretyzację owoców rachunków sumienia każdego chrześcijanina:

- Żadnego popełnionego błędu nie wolno pozostawić bezkarnie. Trzeba nałożyć sobie pokutę, która choć nie musi być uciążliwa, powinna „jednak coś kosztować naszą zmysłowość czy miłość własną, aby odpokutować odpowiednio za błędy, jakich się dopuściło i by się ustrzec tych, do których nie zabraknie pokus”.
- Nad obraną wadą nie musimy pracować aż do całkowitego zwycięstwa; zanim zabierzemy się za nowy temat, trzeba zdobyć tyle panowania nad sobą, by w razie potrzeby łatwo stłumić tę powracającą kwestię. Nasza ambicja powinna iść w tym kierunku, by się nie dać pokonać żadnej wadzie.

## Owoce wierności

Dzięki systematycznie podejmowanej praktyce rachunku sumienia w stosunkowo krótkim czasie powinno następować wzmocnienie życia duchowego, które niesie bogate owoce, takie jak:



Pielgrzymi na trasie Rowerowej Drogi Krzyżowej w gminie Trzebnica. Stacja XIII w Kuźniczysku

- Większa świadomość życia (dusza czuje się w ręku Bożym, bardziej panuje nad sobą, jest wierniejsza w obowiązkach, wrażliwsza na grzech).
- Pragnienie dobra – wzmożone pragnienie poznania Boga i miłowania Go. Upodobanie do przyjmowania Komunii św.
- Aktywność duchowa – gorliwość. Większa wierność ćwiczeniom pobożnym, bogactwo myśli i uczuć. Trwalsze i bardziej poufne zjednoczenie z Bogiem. Większe oddanie się duszom i dziełom pobożnym.
- Wzrost sił – mężny opór wobec grzechu i poziomych skłonności. Wielkoduszność w spełnianiu przykrych obowiązków, w umartwianiu się.
- Łatwiejsze i skuteczniejsze przeciwdziałanie wszystkiemu, co powoduje osłabienie duszy. Szybkie powracanie do porządku.
- Wrażenie zadowolenia, swobody, wolności względem ujarzmionych wad i spokojna ufność. Potrzeba wyrzucania przed Bogiem, niesienie pomocy bliźnim, pragnienie nieba i zjednoczenia z Bogiem. Godzenie się z przykrościami życia. Tkliwa miłość do Jezusa Chrystusa.

Po uważnym przeanalizowaniu zestawionych tu warunków owocowania praktyki rachunku sumienia pozostaje już tylko podjąć to wyzwanie. Czas, jaki poświęcimy dla tej praktyki, z pewnością nie będzie stracony. A gdy się już o tym osobiście przekonamy, warto ów „sekrety” przekazać innym w imię przykazania miłości bliźniego swego jak siebie samego. ●

WIELKOPOSTNA PROPOZYCJA

## Adoracyjna Miejska Droga Krzyżowa we Wrocławiu

Nabożeństwo wzorowane jest na Drodze Jerozolimskiej, szlaku kościołów stacyjnych w Rzymie oraz praktykowanej już od kilku lat Ekstremalnej Drodze Krzyżowej i zakłada nawiedzanie przez wiernych 14 kościołów we Wrocławiu, przy czym każdy z nich jest miejscem do rozważenia jednej (kolejnej) stacji. Początek tego modlitewnego szlaku wyznacza Katedra Wrocławska.

Pielgrzymi mogą nawiedzać wskazane kościoły w małych grupach lub indywidualnie w wybranych przez siebie dniach Wielkiego Postu, czyli **od Środy Popielcowej** (1 marca 2017 r.) **do Wielkiej Soboty** (15 kwietnia 2017 r.). Liczba odwiedzanych w danym dniu kościołów oraz czas rozważanych w nich stacji Drogi Krzyżowej zależy wyłącznie od możliwości każdego uczestnika AMDK.

Specjalnie na tę okazję przygotowany został przewodnik-modlitewnik, zawierający: tabelę z zaznaczonymi w odpowiedniej kolejności świątyniami, adresy tych kościołów, teksty biblijne, nauczanie św. Jana Pawła II skierowane do Polaków, rozważania pasyjne oraz wybrane modlitwy. Przewodnik ten jest dostępny również dla posiadaczy telefonów komórkowych, którzy potrzebną aplikację ściągać będą przy każdym ze wskazanych kościołów. Dla ułatwienia dotarcia do poszczególnych świątyń wypisane zostały także numery tramwajów i autobusów, z podanymi nazwami przystanków znajdujących się w pobliżu danego kościoła.

**Modlitewny szlak AMDK rozpocząć należy w Archikatedrze Wrocławskiej.** Tam w przedsionku pielgrzym zaopatrzy się w *Przewodnik po XIV stacjach Adoracyjnej Miejskiej Drogi Krzyżowej* w wersji drukowanej lub pobierze pierwszą aplikację dzięki kodowi QR. Po wejściu do kościoła (kaplicy adoracyjnej lub przynajmniej otwartego przedsionka świątyni) pielgrzymi podejmują indywidualnie modlitwy adoracyjne, korzystając z *Przewodnika* lub kształtując je według własnego uznania. Kontemplację Męki Pańskiej można rozpocząć także pod stacją Drogi Krzyżowej wyznaczonej w danym kościele lub wykorzystać jej zdjęcie umieszczone w *Przewodniku*. Czas modlitwy jest nieograniczony. Zalecana jest adoracja Pana Jezusa, zwłaszcza w tych kościołach, gdzie wystawiony jest Najświętszy Sakrament. Przy sprzyjających okolicznościach można wziąć udział w Eucharystii sprawowanej w świątyni lub/i skorzystać z sakramentu pokuty. W przedsionkach kościołów umieszczone są tablice informacyjne z kodami QR dla posiadaczy odpowiednich telefonów komórkowych, umożliwiającymi dostęp do modlitw przewidzianych w danym miejscu. Dostępna jest także dla wszystkich pieczęć, którą można odcisnąć w odpowiednim miejscu *Przewodnika*. ●

więcej na: [www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl)



„Jednocześnie Bóg i człowiek? To jak koło, które jest kwadratem. Czy ktoś widział nieskończenie wielkie koło, które równocześnie jest bardzo małym kwadratem? Absurd”.

Jasne, kwadratowe koło jest absurdem – ale wcale nie tak Boga-Człowieka ukazuje wiara. Jak koło pozostaje kołem, tak w Jezusie Chrystusie Bóg pozostaje Bogiem, a Człowiek Człowiekiem.

KS. MACIEJ MAŁYGA

Wrocław

Zamiast atakować początkowy zarzut i wołać: „A właśnie że wiara jest takim specjalnym Bożym absurdem i ludzki rozum nie powinien tu się pyszczyć”, lepiej wiarę **wyjaśnić**. Najlepszą obroną jest... nie, nie atak na niewiarę, lecz wyjaśnienie wiary.

Kilka kroków wyjaśnienia jest już za nami – historyczne istnienie Pana Jezusa i obraz Boga, który kochając człowieka, pragnie z nim być. Każda z tych spraw brana osobno nie sprawia trudności. Zaczynamy się jednak gubić, gdy chcemy je połączyć: kochający Bóg tak pragnie być z człowiekiem, że zamieszkał pośród ludzi **jako Człowiek**? Czy to nie wymieszanie się Bóstwa i Człowieczeństwa w jakąś jedną „masę”? Otóż nie zmieszanie, lecz nierozdzielne **złączenie** przy zachowaniu różnic, jak podpowiada Sobór Chalcedoński z roku 451.

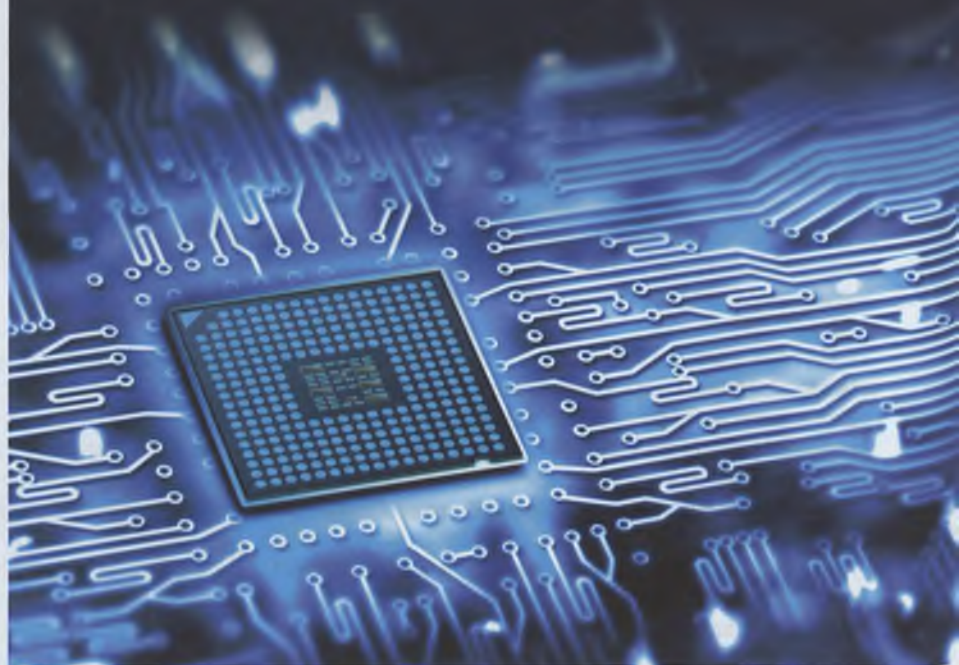
### Zjednoczenie bez porównań

Sprawa jedności Boga i człowieka nie jest nam całkiem obca. Bóg sam przychodzi do nas na różne sposoby, my wychodzimy do Niego. Mówimy przecież: „Żyj blisko Boga; moja wola

„WIEM, KOMU UWIERZYŁEM” (2 TM 1,12)

Apologia na dzień powszedni

# Jezus Chrystus Bóg-Człowiek



jest Jemu posłuszna; Jego słowo wypełnia me serce”. Ludzka „natura” często łączy się w taki sposób z „naturą” Boską, co nazywamy po prostu świętością.

Ale to o wiele **za mało**, by opisać „złączenie” Boga i Człowieka w Jezusie Chrystusie. Najprostsza różnica polega na tym, że owo zjednoczenie nie było decyzją i wysiłkiem Człowieka z Nazaretu, lecz inicjatywą Boga. To Boski Logos uchwycił tego Człowieka w samym początku Jego życia (Zwastowanie) i uczynił jedno z Sobą. I o ile nasza więź z Bogiem może zostać zerwana przez grzech, o tyle dla Człowieka z Nazaretu ta więź była czymś tak wewnętrznym, że nieusuwalnym; była częścią jego samego, jak układ nerwowy, który swą siecią wypełnia

Ojcowie Soboru Chalcedońskiego dla wyrażenia prawdy biblijnej użyli języka filozofii – *hypostasis*. Czy 1566 lat później użyliby języka techniki, aby nam tę prawdę przybliżyć? *Hypostasis* znaczy „to, co pod spodem”, „podstawa”, a więc – *hardware*, podstawa dla *software*...

i oplata całe ciało po koniuszki palców, tak że nie można go z siebie wyrwać (stąd Pan Jezus nie tylko nie zgrzeszył, ale zgrzeszyć nie mógł).

Jedność Boga i Człowieka w Jezusie Chrystusie nie jest więc kwestią woli Człowieka; leży gdzieś o wiele głębiej.

Mówiąc językiem informatyka, o ile w nas więź z Bogiem dokonuje się na poziomie „software”, programu, który się zawiesza i wymaga kolejnych instalacji i aktualizacji, o tyle u Niego ta więź należy do „hardware”, czyli nie do wgranego programu, lecz do „sprzętu”.

### Wspólna podstawa

Jedność natury Boskiej i ludzkiej tworzona jest przez pewne nieusuwalne „coś” w Człowieku, które jednocześnie istnieje w Bogu – jakby jakaś wspólna część, nie do usunięcia. Dzięki niej wola Człowieka zgadzała się z wolą Boga, a cześć oddawana Człowiekowi jest wciąż oddawaną Bogu. To wspólne „coś”, na którym „opiera” się Bóstwo i Człowieczeństwo, chrześcijanie próbują opisać na różne sposoby: osoba, hipostaza.

Hipostazy nie można narysować, ale można ją sobie wyobrazić jako **podstawę**, nośnik. Przy najmniej na początek, że każdy z ludzi ma taką samą naturę (ludzką wolę, ludzki rozum, ludzkie ciało). Dlaczego jesteśmy inni? Bo wspólna ludzka natura się rozdziela i osiada na różnych nośnikach (hipostazach, osobach). Jak woda z jednego źródła napełnia różne naczynia, tak nasze człowieczeństwo „osiada” na poszczególnych hipostazach i dopiero wtedy mamy do czynienia z konkretnym człowiekiem, Piotrem czy Martą. Człowieczeństwo Jezusa (Jego wola, uczucia, myśli, cielesność) zostało „złożone” nie na własnym nośniku, lecz na tym, który należał do odwiecznego Logosu, a na którym „spoczywała” już Boska natura. Stąd teologiczna nazwa „unia hipostatyczna”. Można o niej całkiem radośnie śpiewać: „Któż to słyszał takie dziwy? Tyś człowiek i Bóg prawdziwy, Ty łączysz w Boskiej osobie dwie natury różne sobie”.

### Nie awatar, nie hybryda

Jezus Chrystus to nie człowiek, w którego środku zamieszkał Bóg, jako by ludzkie ciało kierowane było mieszkającym w nim Boskim duchem, na wzór filmowego „Avatara”. To nie bosko-ludzka hybryda na wzór mitycznego półboga Herkulesa. Prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. Wiarygodny.

**Warto:** w modlitwie Anioł Pański wychwalać Wcielenie



KS. ANDRZEJ DRAGUŁA

Zielona Góra

## Europa: powrót do wspólnoty?

W e Wrocławiu odbyła się 30 stycznia debata nt. „Cywilizacja europejska?”, zorganizowana przez stowarzyszenie „Civitas Christiana” oraz Obserwatorium Społeczne. Jak się okazało, łatwiej było określić, co cywilizację europejską stworzyło, niż to, co ją dzisiaj tworzy. Podwaliny dały Europie Ateny (filozofia), Rzym (prawo) i Jerozolima (religia i tradycja judeochrześcijańska). Oczywiście Europa się od tego nie zaczęła ani na tym nie skończyła. Budowano ją też na barbarzyńskich, przedchrześcijańskich fundamentach ludów germańskich, słowiańskich i romańskich, a przez dalsze wieki w swój kulturowy krwiobieg włączała elementy innych kultur. Europa to wciąż „work-in-progress” – dzieło w trakcie tworzenia, stawania się i zmiany. Ale czy istotnie nie da się opisać, czym dzisiaj charakteryzuje się Europa? W debacie zwrócono uwagę, że współcześnie charakteryzuje się ona znacznym indywidualizmem. Europejczyk dziś zorientowany jest bardziej na siebie niż na rodzinę, wspólnotę, społeczeństwo, naród. Ci zaś, którzy dzisiaj zasilają Europę, są przedstawicielami kultur czy cywilizacji mających silniejszy zmysł wspólnoty niż my (np. kultura arabsko-islamska, chińska czy afrykańskie). Są bardziej rodinni, skierowani na dobro plemienia, z którego wyrosli, narodu, z którym się utożsamiają.

C o z tym zrobić? Nie jest odkrywcze stwierdzenie, że wspólnocie sprzyja, mówiąc krótko, bieda, a poczucie ekonomicznej i socjalnej stabilizacji czyni innych niepotrzebnymi. Samowystarczalność prowadzi do indywidualizacji, inni są mniej potrzebni. Wystarczy przyjrzeć się pracy na wsi. Kiedyś „wymuszała” ona kontakty między sobą, nie dało się roli uprawiać samemu. Dzisiaj, dzięki mechanizacji, można się obejść bez nikogo. Czy zatem trzeba teraz okresu biedy czy też – nie daj, Boże! – wojny, aby ludzie znów przypomnieli o sobie? I tu pojawia się chrześcijaństwo, które nie jest ani kolektywistyczne, ani indywidualistyczne. Zresztą kolektywizm już przerabialiśmy. Chrześcijaństwo to religia, która wytwarza społeczeństwo zrównoważone, w którym balans między wspólnotą a osobą jest stały. To *communio personarum* – wspólnota osób. Widać to doskonale już na poziomie zbawienia. Prawdą jest, że Bóg zbawia nas pojedynczo, ale jak przypomina Sobór Watykański II: „Bogu spodobało się zbawić człowieka we wspólnocie”. Nikt nie zbawia się sam, nikt się sam nie potępia.

M usimy się uczyć przenoszenia tej relacji na życie społeczne. Chodzi o to, abyśmy byli sobie potrzebni, nawet gdy już siebie nie potrzebujemy. Może to jest egzamin z człowieczeństwa budowanego na Chrystusie: zapukać do sąsiada, gdy już się nie potrzebuje niczego pożytecznego? Pewna nauczycielka mówiła, że najbardziej cieszy ją „dzień dobry” od ucznia, który skończył szkołę, bo „on już nie musi”. Jezus nie miał żadnego „interesu”, by przychodzić na ziemię. Chciał być blisko ludzi. Gdyby tylko myślał o sobie, nie byłoby żadnego zbawienia. ●



MIŁOŚĆ DOSKONAŁYM WYPEŁNIENIEM PRAWA

# Powrót apostaty do jedności ze wspólnotą Kościoła

Relacje rodziców wobec dzieci to zobowiązania wiążące się nie tylko z materialnym utrzymaniem, ale przede wszystkim **z prawidłowym ich wychowaniem**, a więc takim, które będzie formowało młodych ludzi do życiowej samodzielności na wszystkich płaszczyznach, także w wymiarze korzystania z wartości i postaw religijnych.

---

 KS. WIESŁAW WENZ
 

---

wwenz@archidiecezja.wroc.pl

Rodzice deklarują taką świadomość w momencie kierowania prośby o chrzest dla własnego dziecka, zapewniając o tym, że sami w sposób autentyczny żyją wartościami ewangelicznymi i są świadomi tworzenia wspólnoty Kościoła Bożego na mocy chrztu świętego. Dlatego Prawodawca kościelny wskazał, że jednym z najbardziej podstawowych obowiązków wszystkich wiernych (członków Kościoła katolickiego) jest zachowywanie z nim trwałej wspólnoty [por. kan. 209§1 KPK], co wskazuje na konieczność permanentnej dynamicznej postawy chrześcijanina w tym zakresie. Analiza motywów i akcentowanych przyczyn zasadnych do podjęcia decyzji o wystąpieniu wiernego ze wspólnoty Kościoła katolickiego wskazuje zazwyczaj na poważne zaniedbania rodziców w zakresie formacji religijnej, narastającą z czasem obojętność religijną młodych, akceptowaną przez bezradnych w tym zakresie opiekunów prawnych, czy osobiste złe doświadczenia życiowe, które stają w opozycji do zasad i wartości koniecznych do zbudowania postawy wiary, prawdziwej religijności i szlachetnego świadectwa. Należy mieć również świadomość tego, że negatywny styl życia i nadużycia innych wiernych [świeckich, duchownych, osób zakonnych] w zakresie moralności dostarczają również niebagatelnych argumentów dla publicznego umotywowania osobistej decyzji o porzuceniu Kościoła.

Przesłanie Dekretu Ogólnego Konferencji Episkopatu Polski

Na łamach „Nowego Życia” pisałem już o akcie apostazji na podstawie prawodawstwa powszechnego i praktyki

zalecanej przez Stolicę Apostolską oraz poprzednich ustaleń KEP. Od 19 lutego 2016 r. obowiązuje w tym zakresie *Dekret Ogólny KEP w sprawie wystąpień z Kościoła oraz powrotu do wspólnoty Kościoła*. Wskazania DO wprowadzają jednolitą praktykę kanoniczno-administracyjną, która na pierwszym etapie realizuje się w kancelarii parafialnej wobec proboszcza miejsca zamieszkania osoby, która ujawnia wolę całkowitego porzucenia wiary chrześcijańskiej przez formalne wystąpienie z Kościoła katolickiego, wstąpienia do wspólnoty niechrześcijańskiej lub wyraża wolę pozostawania poza jakąkolwiek wspólnotą religijną [por. kan. 751 KPK]. Warto pamiętać, że samo oświadczenie woli o wystąpieniu z Kościoła osiąga skutek prawny dopiero w momencie przyjęcia go przez władzę kościelną. Najpierw jednak bada się, czy osoba oświadczająca jest pełnoletnia, zdolna do czynności prawnych oraz czy dokonuje tego w stanie wolnej i świadomej decyzji [por. kan. 98§1-2; kan. 124-126 KPK]. Oświadczenie koniecznie musi być złożone osobiście w formie pisemnej wobec proboszcza miejsca stałego lub tymczasowego zamieszkania. Takich skutków nie spowoduje ani podjęcia procedury, ani oświadczenie przesłane listem pocztowym, drogą mailową lub złożone przed urzędnikiem świeckim. Pismo w swojej treści musi również zawierać dane związane bezpośrednio z wiarygodną identyfikacją odstępcy od wiary i jedności z Kościołem: dane personalne, adres zamieszkania, szczegółowe dane odnośnie do faktu i miejsca chrztu (świadectwo chrztu), jasno podana motywacja do zerwania związków z Kościołem, deklaracja o tym, że zerwanie z Kościołem dokonuje się w sposób odpowiedzialny: świadomość skutków kanonicznych, dobrowolność decyzji oraz potwierdzone przez złożenie wiarygodnego i pełnego podpisu przez odstępcę. Osobą weryfikującą merytoryczną zawartość pisma jest proboszcz, który w rozmowie duszpasterskiej rozoznaje

penitent nie potrafi ocenić, czy popełniony czyn jest grzechem ciężkim czy lekkim, powinien go traktować jako grzech lekki i systematycznie przystępować do Komunii św., a ów grzech wyznać przy spowiedzi św. w oznaczonym czasie. Gdy rodzą się wątpliwości, czy w danej sytuacji wolno przystąpić do Komunii św., skrupulat ma przystąpić do Stołu Pańskiego, wierząc, że w tym Sakramencie Jezus karmi, uzdrawia i umacnia ludzi. Przecież gdyby Komunia św. była nagrodą, na którą człowiek musi zasłużyć, nikt nie mógłby podejść do Uczty Pańskiej. Pan Jezus ustanowił Eucharystię jako Pokarm, od którego zależy nasze zbawienie, a nie jako nagrodę dla najlepszych i bezgrzesznych ludzi.

**5. Spowiedź osoby z sumieniem skrupulatnym powinna trwać najwyżej trzy minuty.** W wypadku wyjątkowych trudności związanych z jasnym i krótkim wyznawaniem grzechów penitent może czasowo korzystać z kartki, na której wypisze sobie swoje problemy, mówiąc o nich jak najkrócej i jak najogólniej. W razie potrzeby spowiednik zada mu pytania.

**6. Penitentowi z sumieniem skrupulatnym NIE WOLNO:**

- ▶ zmieniać spowiednika bez porozumienia ze stałym spowiednikiem;
- ▶ chodzić do spowiedzi poza ustalonym terminem;
- ▶ wracać do minionych spowiedzi – nawet gdy rodzą się poważne wątpliwości;
- ▶ kwestionować ważności dawniejszych spowiedzi;
- ▶ dokonywać spowiedzi generalnych (z całego życia).

**7. Wyjście ze skrupułów jest możliwe,** a czas tego procesu zależy od stopnia posłuszeństwa spowiednikowi i konsekwencji w korzystaniu z łaski Bożej udzielanej

w sakramentach Eucharystii i Pokuty. Wysiłek swój i spowiednika należy stale omadlać.

**8. Penitent-skrupulat nie korzysta podczas własnego rachunku sumienia z żadnych książeczek i wzorów** – chyba że spowiednik wyraźnie jakiś wzór wskaże i zaleci. Schemat osobistego rachunku sumienia może być następujący:

- ▶ wyliczenie grzechów na podstawie Przykazań Bożych i kościelnych – chodzi tylko o takie fakty, które naprawdę zaistniały; dlatego z wyznania swoich win wyeliminować należy terminy: „prawdopodobnie”, „chyba”, „wydaje mi się” itp.;
- ▶ rozliczenie się z postanowienia z ostatniej spowiedzi św. (postanowienie może być tylko jedno i spowiednik musi o nim wiedzieć; nie podejmuje się go na własną rękę);
- ▶ wyznać należy własną wadę główną, czyli grzech, z którym są największe problemy, który się najczęściej pojawia lub bywa przyczyną innych grzechów;
- ▶ rozliczyć się należy także ze swoich obowiązków stanu: życie małżeńskie/rodzinne, obowiązki zawodowe, nauka szkolna itp.

**9. Najistotniejsze dla każdego penitenta jest zawierzenie Miłosiernemu Bogu i nieustanne nawracanie się,** a nie odnoszenie wszystkiego do własnego „ja”. Bóg mnie zna i nie przestaje kochać! Zamiast koncentrować się na grzechach, trzeba czynić dobro! Największym wrogiem skrupulata (choć nie tylko jego) jest egoizm i egocentryzm. Sądzeni będziemy z miłości, a nie z grzechów!

**10. Spowiednik mógłby odmówić prowadzenia skrupulata,** gdyby ten nie chciał mu być posłuszny i gdy mimo najdokładniejszej nawet spowiedzi nie przystępuje do Komunii św.

Opracowanie:  
KS. ALEKSANDER RADECKI

dodatek specjalny

**NOWE  
ZYCIE**

MARZEC 2017



# Rachunek SUMIENIA

Jeżeli mówimy, że jesteśmy bez grzechu, zwodzimy samych siebie i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, to Bóg jest wierny i sprawiedliwy: odpuści nam grzechy oraz oczyści nas z wszelkiej nieuczciwości. Jeżeli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego słowa.

(1 | 1, 8-10)

## Ja się nie mam z czego spowiadać...

Jednym z niełatwych wyzwań życia duchowego jest konieczność dokonywania codziennego rachunku sumienia, włączanego zwłaszcza w modlitwy wieczorne. Przekłada się to także na przygotowanie do dobrej spowiedzi św., gdyż ten swoisty „remanent” duchowy jest pierwszym krokiem do dojrzałego przeżywania sakramentu pokuty.

Pomocą w podjęciu stałej praktyki duchowej rewizji życia mogą służyć liczne publikacje, a także specjalne kwestionariusze pytań, które uwrażliwiają sumienia na konkretne tematy, a w konsekwencji uczą prawidłowej samooceny, bez której nie ma duchowego rozwoju.

Wychodząc naprzeciw takiej potrzebie, proponujemy Czytelnikom „Nowego Życia” różne zestawy pytań, które warto wykorzystać zarówno w codziennej modlitwie osobistej, jak i podczas przygotowania do spowiedzi świętej. Na wszelki wypadek podpowiedz: nie należy korzystać z wszystkich podanych tutaj propozycji jednocześnie. Warto wybrać ten zestaw, który w danym momencie wydaje się najbardziej potrzebny, i korzystać z niego przez jakiś czas we współpracy ze spowiednikiem. Apostolskim działaniem byłoby niewątpliwie podsuniecie tej broszurki osobie, która twierdzi, że „nie ma się z czego spowiadać”.

### I. Rachunek sumienia z osobistego podejścia do modlitwy

*Kto się modli, ten się zbawi; kto się nie modli, ten się potępi.* (św. Alfons Liguori)

- ▶ Ile czasu poświęcasz codziennie na swoją modlitwę osobistą?
- ▶ W jakim stopniu dopuszczasz do głosu Boga (poznawanie i słuchanie Słowa Bożego)?

- ▶ Z jakich pomocy korzystasz w modlitwie (modlitewnik, publikacje, mass media katolickie itp.)?
- ▶ Czy podejmujesz/proponujesz modlitwę wspólną np. z domownikami, znajomymi?
- ▶ W jakim stopniu w modlitwie uwzględniasz Ewangelię dnia, czytania mszalne, głoszone podczas liturgii Słowo Boże?
- ▶ Czy dokonujesz wieczornego rachunku sumienia i rozliczasz się z podjętych postanowień?
- ▶ Co zmieniło się w Twojej modlitwie w ciągu minionych lat?
- ▶ W jakim stopniu modlitwa wpływa na Twoje życie?
- ▶ Jaki typ modlitw przeważa u Ciebie: dziękczynienie, uwielbienie, prośby, przepraszenie, kontemplacja?
- ▶ Jaki jest stopień Twojej wierności i wytrwałości w modlitwie?
- ▶ Czy masz stałe pory modlitwy?
- ▶ Jakie postawy ciała przyjmujesz podczas swojego dialogu z Panem?
- ▶ Czy umiesz modlić się spontanicznie?
- ▶ Czy włączasz w modlitwę śpiew pieśni i piosenek religijnych?
- ▶ Czy modlitwa towarzyszy wszystkim Twoim czynnościom dnia (podróż, praca, nauka, posiłki, świętowanie, cierpienie)?
- ▶ Jakich form modlitwy jeszcze nie potrafisz zaakceptować i wprowadzić we własne życie duchowe?
- ▶ Co robisz dla pogłębienia swojego życia modlitewnego (książeczka, lektura, katechezy radiowe, rozmowy duchowe itp.)?
- ▶ W jakim stopniu uwzględniasz w codziennej modlitwie godziny: 12.00 (*Anioł Pański*), 15.00 (*Koronka do Miłosierdzia Bożego*) i 21.00 (*Apel Jasnogórski*)?

### VII. Rachunek sumienia ze sposobów wykorzystywania własnego wolnego czasu

#### Ile czasu poświęcasz na poszczególne zajęcia?

- ▶ dyskusje przy kawie, herbacie, piwie;
- ▶ obgadywanie lub/i plotkowanie;
- ▶ filmy, seriale, telewizja;
- ▶ jazda rowerem
- ▶ gry komputerowe;
- ▶ jazda konną;
- ▶ hobby;
- ▶ rozmowy z dziećmi;
- ▶ imprezy towarzyskie;
- ▶ kino;
- ▶ gimnastyka;
- ▶ koncerty młodzieżowe;
- ▶ praca w ogrodzie;
- ▶ koncerty muzyki poważnej;
- ▶ odwiedzanie chorych;
- ▶ łowienie ryb;
- ▶ doksztacanie się;
- ▶ nauka własna (np. języka obcego, gry na jakimś instrumencie);
- ▶ rekreacja we wspólnocie;
- ▶ opera;
- ▶ prywatne listy;
- ▶ operetka;
- ▶ pływanie/basen;
- ▶ teatr;
- ▶ z piłką;
- ▶ czytanie książek;
- ▶ praca fizyczna;
- ▶ włóczenie się po mieście bez celu;
- ▶ nicnierobienie, nudzenie się, narzekanie;
- ▶ wykłady i prelekcje dla chętnych;
- ▶ lektura publikacji fachowych;
- ▶ wyprawy w góry;
- ▶ spanie w dzień;
- ▶ zawody sportowe;
- ▶ osobiste czyny miłosierdzia;
- ▶ surfowanie w internecie, facebooku;
- ▶ inne formy wypoczynku.

**Oczywiście niniejsza lista możliwości wykorzystania wolnego czasu nie jest kompletna, wymaga rozszerzenia – warto to uczynić już we własnym zakresie.**

#### Dodatkowe pytania do osobistej refleksji:

1. Czy jesteś zadowolony z dotychczasowego sposobu Twojego wypoczynku? Co jest największym plusem, a co największym minusem w tej dziedzinie?
2. Czy w czasie wolnym znajdujesz więcej czasu dla Pana Boga i dla swojego życia duchowego (modlitwa, lektura, programy i spotkania katolickie itp.)?
3. Czy po dniach/godzinach odpoczynku rzeczywiście jesteś wypoczęty, rześki i sprawny w pracy, nauce?

4. Czy czas wypoczynku owocuje zwiększonymi kontaktami z najbliższymi – od własnej rodziny zaczynając?
5. Jaki jest „repertuar” Twoich zajęć w czasie wolnym: czy angażujesz wszystkie swoje ludzkie władze i możliwości, czy też sprzyjasz swej gnuśności duchowej i fizycznemu lenistwu?
6. Jakich chorób „cywilizacyjnych” doznałeś się w wyniku nieodpowiedniego trybu życia, niewłaściwej diety, braku ruchu itp.? Jakiej uwagi ma lekarz, który Cię bada i leczy?
7. Ile ważysz, a ile powinna wskazywać dobrze ustawiona waga?
8. Czy nie zauważasz u siebie (może spostrzegło to już Twoje otoczenie?) objawów „wypalenia zawodowego”?
9. Czy zaliczysz siebie do ludzi szczęśliwych, uśmiechniętych i pogodnych, kochających życie?

### VIII. Wskazania dla osób z sumieniem skrupulatnym

1. **Należy wybrać sobie jednego, stałego spowiednika** i wiernie się go trzymać – aż do czasu wyprowadzenia z choroby. Po dokonaniu tego wyboru nie wolno się zbyt szybko zniechęcać i rezygnować z pomocy danego kierownika duchowego, gdyż i ksiądz musi jakoś „wejść w problem” prowadzonej osoby. Pomoże mu w tym również modlitwa penitenta.
2. **Spowiednik ma prawo liczyć na całkowite posłuszeństwo penitenta** odnośnie do podejmowanego planu pracy nad sobą. Penitent winien darzyć swojego kierownika duchowego pełnym zaufaniem, wierząc mu bardziej niż sobie i swoim odczuciom.
3. **Częstotliwość spowiedzi ustala spowiednik.** Idealem będzie spowiedź św. regularna.
4. **W razie wątpliwości** (podstawowy problem osób z sumieniem skrupulatnym): gdy

Schemat wpisujemy w kratki, które oznaczamy codziennie różnymi kolorami, odpowiednio oznaczającymi: wypełnienie całkowite, wypełnienie częściowe, opuszczenia niezawinione, opuszczenia zawinione – lub wpisujemy skalę ocen (np. od 0 do 10).

## VI. Rachunek sumienia dla chorych

**To nie jest tak, że człowiek chory, niepełnosprawny, w podeszłym wieku czy umierający nie ma nic do zrobienia w dziedzinie własnej duchowości i nie grzeszy. Do końca każdy z nas ma się rozwijać, doskonalić, miłować Boga i bliźnich.**

- Jak długo chorujesz?
- Czy buntujesz się przeciw Bogu, doświadczając cierpienia?
- Czy znasz istotę swych problemów zdrowotnych?
- Czy podjąłeś stosowne leczenie?
- Czy rzetelnie współpracujesz z lekarzem (terapeutami) i stosujesz ich zalecenia?
- Czy korzystasz z porad „czarowników”?
- Jaki jest Twój stosunek do osób, które wspierają Cię w doświadczeniu cierpienia:
  - ▶ umiesz być wdzięczny za okazywane Ci dobro?
  - ▶ umiesz z pokorą i prostotą poprosić o pomoc?
  - ▶ umiesz uznać swoją zależność od innych i z wdzięcznością przyjmować ich posługi?
  - ▶ czy w czasie swej choroby nie stałeś się egoistą-terrorystą wobec swego otoczenia?
  - ▶ nie wykorzystujesz dobroci i poświęcenia swoich bliskich?
  - ▶ pozwalasz się wyręczać wszędzie tam, gdzie sam dałbyś sobie radę?
  - ▶ czy nie dokonujesz „cieczki w chorobę”?

- Co potrafisz dać swojemu otoczeniu, społeczeństwu – uwzględniając Twój obecny stan zdrowia, posiadaną wiedzę i warunki życia?
- Rozwijasz posiadane talenty, wiedzę, dzielisz się zdobytym doświadczeniem?
- Poznajesz życiorysy wspaniałych osób, których cierpienie udoskonaliło i uświęciło?
- Czy możesz stwierdzić, że choroba (starość, niepełnosprawność) doprowadza Cię do wzrastania w łasce w Boga i u ludzi, prowadzi do dojrzałości?
- Czy wypracowałeś w swojej obecnej sytuacji konkretny rytm życia duchowego:
  - ▶ korzystasz z regularnej posługi sakramentalnej (spowiedź św., Komunia św. przyjmowana w domu, szpitalu, zakładzie opiekuńczym) dzięki posłudze duszpasterzy (kapelanów) czy nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii?
  - ▶ przynajmniej raz w roku przyjmujesz Sakrament Chorych?
  - ▶ zadbałeś o stałe pory swojej modlitwy, którą wciąż rozwijasz?
  - ▶ korzystasz z katolickich mass mediów (radio, telewizja, czasopisma, książki, audiobooki, internet...)?
  - ▶ w miarę swych możliwości prosisz o podwiezienie do kościoła na Msze św., zwłaszcza z udziałem chorych?
- Czy masz spisany testament? Jesteś przygotowany na swoją śmierć?
- Czy jesteś pojednany z wszystkimi ludźmi – poprosiłeś o przebaczenie i przebaczyłeś wszystkim?
- Czy stać Cię na jednoczenie się z Chrystusem w swoich bolesnych doświadczeniach i umiesz je ofiarować w konkretnych intencjach?
- Jakie wspomnienie pozostawisz po sobie, odchodząc do Domu Ojca?

- ▶ Jak dalece wykorzystujesz akty strzeliste i wzbudzenie dobrej intencji u progu nowego dnia oraz przed każdą trudną (ważną) czynnością?
- ▶ Czy w Twojej modlitwie nie jesteś egoistą, myślącym jedynie o sobie?
- ▶ Co Ci pomaga w modlitwie, a co przeszkadza?
- ▶ W jakim stopniu korzystasz z codziennej Eucharystii i nabożeństw pozaliturgicznych, także dzięki mass mediom, w sytuacji choroby czy będąc w podeszłym wieku?
- ▶ Jakie jest Twoje odniesienie do Pisma Świętego (osobista lektura)?
- ▶ Co powinienesz zrobić, aby Twoja modlitwa była coraz lepsza?

## II. Twoja pobożność maryjna

**Rok 2017 prowadzić nas będzie szlakiem objawień fatimskich, których setną rocznicę będziemy przeżywali. To wspaniała okazja do sprawdzenia: kim naprawdę jest dla nas Matka Najświętsza i jak wyraża się nasza osobista pobożność wobec Niej w życiu codziennym? Po odpowiedzi na każde pytanie zrób konkretne postanowienie.**

- ▶ Czy masz swój różaniec i nosisz go stale przy sobie?
- ▶ Czy znasz istotę modlitwy różańcowej?
- ▶ Czy modlisz się codziennie różańcem? Dlaczego?
- ▶ Czy należysz do Żywego Różańca w parafii (wspólnocie)? Dlaczego?
- ▶ Czy umiesz śpiewać i śpiewasz (w kościele, w domu) *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP*?
- ▶ Czy nosisz zawsze na szyi medalik lub/i szkaplerz? Dlaczego?
- ▶ Czy byłeś choć raz w życiu na (pieszej) pielgrzymce w Częstochowie?
- ▶ Czy umiesz wymienić sanktuaria maryjne w archidiecezji wrocławskiej, w Polsce i w świecie? Nawiedziłeś któreś z nich?

- ▶ Czy wiesz, na czym polega praktyka pięciu pierwszych sobót miesiąca? Odpowiedziałeś osobiście na to zaproszenie Matki Bożej Fatimskiej?
- ▶ Czy zamierzasz pielgrzymować do sanktuariów maryjnych w Polsce i w świecie? Dlaczego?
- ▶ Czy znasz zawołanie oraz herb papieski św. Jana Pawła II?
- ▶ Czy w Twoim domu (pokoju) jest obraz lub figura Matki Bożej? Rozważałeś możliwość umieszczenia na Twoim budynku (na terenie własnej posesji) figurki Matki Bożej?
- ▶ Czy i w jaki sposób zauważasz święta maryjne w ciągu roku liturgicznego?
- ▶ Czy masz w domu gromnicę i wiesz, jak jej używać?
- ▶ Czy zdobyłeś się na akt zawierzenia siebie (swojej rodziny) Matce Bożej? Poznałeś treść *Ślubów Jasnogórskich*?
- ▶ Czy znasz jakieś modlitwy do Matki Bożej poza *Zdrowaś Maryjo*?
- ▶ Czy codziennie odmawiasz *Anioł Pański*?
- ▶ Czy znasz melodię i słowa *Bogurodzicy*?
- ▶ Czy znasz więcej niż 25 pieśni i piosenek do Matki Bożej?
- ▶ Czy wiesz, kiedy przypadają Urodziny i Imieniny naszej Matki Niebieskiej?
- ▶ Czy wiesz, o której wypada Godzina Apelu Jasnogórskiego i co należałoby wtedy zrobić?
- ▶ Czy wiesz, jakie miesiące w ciągu roku poświęcone są w szczególny sposób Maryi i jaki dzień w tygodniu Jej szczególnie oddajemy?
- ▶ Czy znasz specjalne nabożeństwa do Matki Najświętszej? W których osobiście uczestniczysz?
- ▶ Czy i w jaki sposób poszerzasz swoją wiedzę mariologiczną (lektura, wykłady, czasopisma, audycje, filmy itp.)?

- ▶ Czy wymienisz wszystkie (4) dogmaty dotyczące Maryi?

### III. Twój „językowy” rachunek sumienia

#### 1. Dokonaj samooceny na podstawie listy niektórych grzechów języka:

- ▶ Arogancja, chamstwo; ▶ Akcentowanie negatywów, czarnowidztwo; ▶ Bluźnierstwa; ▶ Brak szacunku w słowach wobec starszych, słabszych, kobiet itp.; ▶ Buntowanie bliźnich; ▶ Chwalenie się i wywyższanie ponad innych (pycha); ▶ Czcza gadanina, „zabijanie” czasu próżnymi rozmowami; ▶ Dogryzanie, złośliwości, wyśmiewanie „innych” niż ja; ▶ „Dołowanie” bliźnich; ▶ Donosicielstwo, skarżenie; ▶ „Gaszenie” bliźnich podczas ich wypowiedzi; ▶ Grasz zwykle/zawsze „pierwsze skrzypce” w towarzystwie; ▶ Kłamstwa, przeinaczanie faktów; ▶ Komentowanie „na gorąco” wszelkich wypowiedzi i wystąpień; ▶ Koncentrowanie uwagi na sobie; ▶ Kpinny, podważanie autorytetów, ośmieszanie; ▶ Kręctwo; ▶ Krytykanctwo, szemranie, marudzenie; ▶ Malkontenctwo, nieustanny pesymizm i czarnowidztwo w wypowiedziach; ▶ Mówienie źle o innych (także o Kościele, o władzy świeckiej); ▶ Namawianie do złego, usprawiedliwianie grzechu; ▶ Narzekanie, biadolenie, skamlanie o litość; ▶ Niegrzeczne odpowiadanie na pytania, uwagi; ▶ Nieprzyznawanie się do własnych błędów i pomyłek; ▶ Nieopanowanie emocji podczas mówienia (krzyk, gwałtowna gestykulacja, obrażanie się itp.); ▶ Nieprzyzwoite, prymitywne żarty; ▶ Nieszczerość; ▶ Nieumiejętność słuchania innych; ▶ Niszczenie opinii bliźnich; ▶ Obgadywanie bliźnich; ▶ Ordynarność, brutalność w słowach; ▶ Oszczerstwa; ▶ Plagiaty (przedstawianie cudzych myśli i słów jako własne); ▶ Plotkowanie; ▶ Podżeganie, judzenie, „podpuszczanie” osób łatwowiernych;

- ▶ Poniżanie innych; ▶ Przeklinanie; ▶ Przewiska; ▶ Rozmawianie w kaplicy/kościelach; ▶ Szyderstwa; ▶ Tchórzostwo wobec konieczności bronięcia pokrzywdzonych lub/i potrzeby świadczenia o prawdzie; ▶ „Wcinanie” się w wypowiedzi bliźnich; ▶ Wielomówstwo, słowotok, „lanie wody”, koloryzowanie; ▶ Wmawianie innym rzeczy nieprawdziwych; ▶ Wymawianie imion świętych bez uszanowania, w nerwach, bezmyślnie – a nawet w formie przekleństw; ▶ „Zabijanie” ciszy w sobie i wokół siebie; ▶ Złorzeczenie bliźnim; ▶ Złośliwe, uparte milczenie; ▶ Zmyślanie, fantazjowanie (by lepiej wypaść w towarzystwie); ▶ Zniekształcanie nauki Chrystusa, Kościoła.

#### 2. Jakie będą teraz Twoje postanowienia? Zapisz je i zachowaj tę kartkę, by sprawdzać, co się zmieni w Twojej postawie.

#### 3. Teksty biblijne do osobistego rozważania:

- Mt 5, 33-37; 7, 12; 1 Kor 15, 33; Tt 3, 1-3.9;
- 2 Tm 2, 23-26; 1 Tm 3, 8-10; Jk 1, 26-27;
- 3, 2-16; 4, 11-12; Syr 6, 9-14; 20, 6-17;
- 21, 5-8.18.24-27; 24, 7-15; 28, 4-7.11-24;
- 29, 8-26.

### IV. Rachunek sumienia parafianina

- ▶ Czy masz świadomość, do jakiej parafii należysz? Jaki to dekanat, jaka diecezja? Kto pełni zadania pasterzy w tych wspólnotach (proboszcz, wikariusze, rezydenci, dziekan, biskup diecezjalny i jego biskupi pomocniczy)?
- ▶ Czy znasz historię swojej parafii? Co wiesz o jej patronie – znasz datę święta parafialnego – odpustu?
- ▶ Znasz rozkład nabożeństw w dni świąteczne i powszednie w swoim parafialnym (i filialnym) kościele?
- ▶ Korzystasz z prasy parafialnej – włączyłeś się w jej tworzenie, kolportaż?

- ▶ Sprzątałeś kiedykolwiek Wasz kościół lub otoczenie wokół niego?
- ▶ W jaki sposób angażujesz się w życie swojej wspólnoty parafialnej, wykorzystując posiadane talenty i możliwości? Czy ksiądz proboszcz może liczyć na Ciebie: w Radzie parafialnej, poszukiwaniu fachowców itp.?
- ▶ Czy interesuje Cię cokolwiek poza chodzeniem na Msze św. w niedziele i wielkie uroczystości?
- ▶ Czy prosisz o odprawianie Mszy św. w Twoich intencjach we własnej parafii – i to nie tylko za zmarłych?
- ▶ W jaki sposób wyraża się Twoja troska o materialne potrzeby parafii? Konkretnie: skala Twojej ofiarności (pieniądze), podejmowanie potrzebnych prac (dekoracje, remonty, organizacja procesji, festynów itp.)?
- ▶ Czy i w jaki sposób interesuje Cię poziom liturgii w Twoim kościele – w jaki sposób włączasz się: w służbę liturgiczną ołtarza (nadmierzajny szafarz Eucharystii, lektor, kantor, ministrant, schola, chór itd.)?
- ▶ Do jakiej wspólnoty w swojej parafii należysz?
- ▶ Czy nie sądzisz, że do wspólnoty Żywego Różańca powinien należeć każdy ochrzczony i wierzący człowiek? Zlekceważysz orędzia Maryi wzywające do modlitwy różańcowej?
- ▶ Co robisz na rzecz ludzi biednych, chorych, osób niepełnosprawnych i będących już w podeszłym wieku, które żyją w Twojej parafii?
- ▶ Mając samochód, wpadłeś sam na pomysł, by podwozić (bezinteresownie) osoby mniej sprawne na nabożeństwa?
- ▶ Co robisz (zamierzasz zrobić, powinieneś zrobić) na rzecz tych osób w parafii (może wręcz w Twojej rodzinie, najbliższym otoczeniu), które pogubiły ścieżki wiary, „nie chodzą do kościoła”, „obrażili się na Pana

Boga” – obchodzą Cię puste miejsca w Waszej świątyni?

- ▶ Czy Wasze dzieci i młodzież są wprowadzane w życie parafii i wiążą się z tą wspólnotą?
- ▶ W jakie akcje proponowane przez Waszych duszpasterzy włączasz się Ty i Twoja rodzina?
- ▶ Czy i jak troszczysz się ze swą rodziną o parafialny cmentarz?
- ▶ Co robisz, możesz zrobić, powinieneś zrobić na rzecz krzyży i figur znajdujących się na terenie Waszej parafii poza świątynią?
- ▶ Czy modlisz się za swych duszpasterzy, umiesz okazać im wdzięczność i troskę – czy jedynie bezlitośnie krytykujesz? Wiesz, co to jest – i po co jest – „margaretka”?

### V. Schemata – karta pracy nad sobą

Warto spróbować przez jakiś czas (np. w ciągu miesiąca od spowiedzi św.) dokonywać samooceny w ramach wieczornego rachunku sumienia, by uzyskać dokładniejszy obraz swoich zmagania w pracy nad sobą. Należy wybrać tylko kilka ważnych dla siebie spraw, które wymagają naprawy. Oceniając siebie po zakończeniu wyznaczonego okresu, zobaczymy wyraźnie, jakie zadanie wysuwa się jako najważniejszy postulat do realizacji. Schemata będą też wielką pomocą w przeprowadzeniu wyznania grzechów w konfesjonale.

#### Przykładowa karta pracy:

MARZEC 2017	1	2	3	4...
Wstanie o oznaczonej porze				
Modlitwa poranna				
Modlitwa wieczorna				
Msza św. niedzielna				
Realizacja postanowień				
Obowiązki stanu				

faktyczne przyczyny takiej decyzji odstępcy, wskazując na argumenty mające skłonić osobę do porzucenia takiego zamiaru i podjęcia pracy na rzecz ożywienia wiary chrześcijańskiej. Proboszcz winien wskazać również na skutki kanoniczne zaciągniętej kary ekskomuniki za przestępstwo apostazji [por. kan. 1364§1; kan. 1331; kan. 316 KPK: niemożność sprawowania i przyjmowania sakramentów, zakaz udziału czynnego w obrzędach kultu: pełnienia funkcji chrzestnego, świadka bierzmowania, zawarcia małżeństwa, zakaz pełnienia urzędów kościelnych, przynależenia do ruchów i stowarzyszeń kościelnych, pozbawienie pogrzebu katolickiego i Mszy pogrzebowej]. Proboszcz na koniec sprawdza, czy oświadczenie woli odstępcy zawiera powyższe elementy, które stanowią o porzuceniu wspólnoty z Kościołem rozumianej jako faktyczne zerwanie więzi wiary, sakramentów i władzy pasterskiej. Oryginał pisma zachowuje w dokumentacji kancelaryjnej, a kopie przesyła do decyzji władzy kościelnej, która może w decyzji zadeklarować zaciągnięcie kary ekskomuniki, przez co skutki kanoniczne są poważniejsze [kan. 1364; kan. 1342; kan. 1718-1728 KPK].

### Okoliczności powrotu do ponownej jedności z Kościołem katolickim

Z doświadczenia pastoralnego wynika, że spotkanie odstępcy ze swoim proboszczem nie zawsze odbywa się w atmosferze szacunku występującego wobec wspólnoty Kościoła. Również argumenty zawarte w piśmie lub ujawnione w rozmowie wskazują na przedmiotowe traktowanie wiary, wspólnoty i pasterzy Kościoła. Najczęściej odstępcy deklarują, że „rezygnują z członkostwa w Kościele rzymskokatolickim, że religia została im narzucona przy urodzeniu, bez ich zgody i akceptacji, że nigdy nie byli ludźmi wierzącymi, że byli zmuszani do brania udziału w obrzędach religijnych”, czy też, że „dla nich nie ma żadnego logicznego dowodu na to, że jakkolwiek religia ma sens”, lub że „od lat nie biorą udziału w praktykach religijnych, a sama przynależność do jakiegokolwiek organizacji o charakterze religijnym jest sprzeczna z ich aktualnym światopoglądem”, albo też, że „nie chcą być członkiem organizacji, jaką reprezentuje sobą Kościół uwikłany w liczne afery wynikające m.in. z chciwości, pedofilii czy obłudy”. Zabiegają również o to, by wykreślić ich ze wszystkich kościelnych rejestrów i statystyk.

Jednakże zdarzają się fakty, iż osoby, które dokonały aktu apostazji, po pewnym czasie rozeznania zasięgają informacji o możliwościach powrotu do jedności z Kościołem. Wystąpienie z Kościoła nie spowodowało zniszczenia *niezatartego charakteru chrztu* [kan. 849 KPK], dlatego odstępcy ma możliwość powrotu do pełnej jedności z Kościołem Bożym. Sam musi zwrócić się z pisemną prośbą do swego proboszcza, w której zamieści nie tylko dane personalne i dane odnośnie do faktu chrztu, ale i okoliczności związane z aktem formalnego porzucenia Kościoła oraz krótką informację o odstępstwie i motywach powrotu do ponownej pełnej jedności z Kościołem. Proboszcz zwraca się do biskupa diecezjalnego, który może podjąć decyzję o uwolnieniu z kary kościelnej [kan. 1356§1n.1]. W piśmie należy również wskazać na fakty, które w okresie odstępstwa miały wpływ na pozycję kanoniczną wiernego, np. fakt zawarcia małżeństwa, aby ustalić właściwy i aktualny



HEMERY PRZONCZON/O/FOTO GÓŚC

Kluczem do powrotu apostaty do wspólnoty Kościoła Bożego może być **wiarygodne** świadectwo praktyki życia religijnego chrześcijan

wymiaru pozycji kanonicznej. Jeśli decyzja biskupa jest pozytywna, to proboszcz zostaje poinformowany o uwolnieniu odstępcy od kary kanonicznej z obowiązkiem dokonania wpisu w księdze ochrzczonych. Biskup może nałożyć stosowną pokutę na pojednanego apostatę [kan. 1358§2 KPK]. Pojednania odstępcy dokonuje się w formie wskazanej przez biskupa diecezjalnego.

Fakt apostazji i formalnego odstępstwa od wiary chrześcijańskiej winien wiernych zainspirować do głębszego pielęgnowania daru chrztu świętego, jak również pogłębiania religijnych więzi we wspólnocie Kościoła Bożego. Osobista praktyka życia religijnego winna stać się wiarygodnym świadectwem, które może w sposób czynny wesprzeć każdego przeżywającego „trudności, napięcia czy też kryzysy ziemskiego życia”. A sama otwartość na powracających apostatów niech będzie praktycznym owocem osobistego doświadczenia wielkości miłosierdzia Bożego. ●



JESTEŚMY TUTAJ PO TO, ABY WSPÓLNIE Z CAŁYM KOŚCIOŁEM WYZNAĆ NASZĄ WIARĘ  
W CHRYSYTA–EUCHARYSTIĘ, W CHRYSYTA–CHLEB ŻYWY I DAJĄCY ŻYCIE.

Jan Paweł II, katedra wrocławska, 31 maja 1997

# Eucharystia

## – doświadczenie żywej obecności Chrystusa

Kiedy chcemy rozważać Eucharystię jako obecność Chrystusa, należy rozwinąć dwa wątki: pierwszy dogmatyczny i drugi dotyczący naszej modlitwy – adoracji.

Bardzo często **mamy problemy z pogłębioną modlitwą i szukamy sposobu dobrej modlitwy**. Aby jednak intensywniej przeżywać eucharystyczną obecność Chrystusa, trzeba spróbować nieco pogłębić jej zrozumienie.

KS. JACEK FRONIEWSKI

Wrocław

**O** obecność Chrystusa w Kościele wyraża się na wiele sposobów – przejawia się ona zwłaszcza w liturgii: przez głoszenie Słowa, Liturgię Godzin, sakramenty. Jednak obecność pod postaciami eucharystycznymi jest wyjątkowa i nieporównywalna z żadną inną – jak naucza Sobór Trydencki – to: „Ciało i Krew z duszą i Bóstwem”. Tenże sobór zdogmatyzował prawdę o obecności eucharystycznej za pomocą trzech łacińskich słów: *vere* (prawdziwa), *realiter* (rzeczywista), *substantialiter* (substancjalna).

Określenie „prawdziwa” odnosi się do podstaw biblijnych nauki o Eucharystii. Warto tu zwrócić uwagę na trzy miejsca w Nowym Testamencie: (1 6, 53-56) *Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja*

*jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim; (1 Kor 10, 16) Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?; (1 Kor 11, 27) Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Taka była wiara Kościoła od początku – teksty św. Pawła są przecież najstarszymi świadectwami z życia pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Opierała się ona na prawdowości Boga, który w Chrystusie powiedział: „To jest Ciało moje...”. Określenie „rzeczywista” uzupełnia termin prawdziwa, broniąc go przed tylko subiektywnym odczuciem, niezależniac obecność Chrystusa od wiary subiektywnej. Co bardzo ważne, rzeczywista nie oznacza fizyczna, sensualistyczna – dostępna zmysłom. Jest to obecność rzeczywista sakramentalnie. To doprecyzowuje trzecie określenie – „substancjalna”. Ale tu trzeba na początku dobitnie zastrzec, że pojęcie substancji pochodzi z metafizyki. Ono jest dla nas współcześnie bardzo trudne, bo raczej kojarzy nam się z chemią. Substancja w metafizyce,*

najprościej ujmując, oznacza to, co stanowi istotę rzeczy, jest „pod” tym, co zmysłowe, fizyczne. To określenie broni m.in. przed błędem „kanibalizmu” (por. 1 6, 48-52) – daje pomost pomiędzy materialnym istnieniem chleba a istnieniem duchowym Ciała Pańskiego. Św. Tomasz z Akwinu tak to tłumaczy: „Ciało Chrystusa jest w sakramencie na modłę substancji, nie na modłę ilości czy bryły”. Oznacza to, że Chrystus jest tu obecny istotą swego bytu, która nie należy do świata fizyki, a jednak jest obiektywną obecnością. Trzeba z mocą podkreślić, że Ciało Chrystusa to nie rzecz, ale obecność osoby. Należy tu też nawiązać do semickiego sposobu myślenia, gdzie ciało i krew to synonim całego człowieka – osoby.

### Dogmat o przeistoczeniu

Kolejna kwestia to: jak się to dzieje, że chleb staje się Ciałem Chrystusa, a wino Jego Krwią? Trzeba tu przypomnieć dogmat Soboru Trydenckiego o przeistoczeniu, czyli transsubstancjacji, który wyraża w pojęciach filozoficznych to, co jest pierwotną wiarą Kościoła w radykalną przemianę chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Dogmat ten nie oznacza wiary w pojęcia



Otwarcie Roku Jadwiżańskiego w archidiecezji wrocławskiej, procesja z Najświętszym Sakramentem i relikwiami św. Jadwigi. Trzebnica, 16 października 2016 r.

filozoficzne, ale w prawdę zawartą pod tymi pojęciami. Najkrócej mówiąc, wierzymy, że w Eucharystii znajduje się prawdziwe Ciało Chrystusa przebywające w niebie w stanie chwalebnym i po przeistoczeniu obok Ciała i Krwi Chrystusa nie pozostaje nic z substancji chleba i wina poza ich postaciami zewnętrznymi – tzn. cała substancja chleba przeistacza się w Ciało Pańskie i pozostają tylko przypadłości chleba: wymiar, smak, zapach, kolor.

### Adoracja Chrystusa obecnego w Eucharystii

Konsekwencją dogmatu o przeistoczeniu jest kult eucharystyczny, gdyż z tej prawdy wynika trwałość przemiany, tzn. cały Chrystus jest w każdej postaci eucharystycznej, dopóki trwają zewnętrzne postacie chleba i wina. Ponieważ jest to Boska obecność Chrystusa, przeto eucharystycznym postaciom należy się najwyższy kult należny Bogu. Kult eucharystyczny rozwijał swoje formy stopniowo w ciągu wieków. Pierwotnie w kościołach przechowywano jedynie komunię dla chorych, którą otaczano czcią. Dopiero w średniowieczu w związku z różnymi błędnymi interpretacjami obecności

Chrystusa w Eucharystii rozwinął się kult Eucharystii poza mszą, mający na celu pogłębienie wśród wiernych wrażliwości na obecność Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Doprowadził on jednak stopniowo do przerostu roli różnych form adoracji nad komunią. Do równowagi doprowadził tu dopiero Sobór Watykański II, wskazując, że Ofiara jest źródłem Obecności, a ta prowadzi do Komunii. Inaczej mówiąc: celem adoracji ma być przeżywanie pamiątki śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, a to ma prowadzić do częstej komunii, ma budzić pragnienie zjednoczenia z ofiarą Chrystusa. Nie chodzi tu o pomniejszanie kultu, ale o nadanie mu właściwego znaczenia. Idąc dalej po tej linii, warto zacytować Jana Pawła II (*Dominicae cenae*, 1980 r.): „Ożywienie i pogłębienie kultu eucharystycznego jest sprawdzianem prawdziwej odnowy – tej, którą Sobór postawił sobie za cel”. Stąd w tyłu nowych ruchach czy wspólnotach tak wyeksponowana jest adoracja Najświętszego Sakramentu.

Również w swojej ostatniej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* Jan Paweł II poświęcił adoracji Najświętszego Sakramentu sporo miejsca, ukazując tę

praktykę jako znak odnowy życia duchowego, jako źródło świętości. Ale też wyraża niepokój zanikiem tej praktyki w wielu środowiskach. Encyklika pokazuje adorację przede wszystkim jako przedłużenie i pomnożenie owoców Komunii. Zwrócił na to uwagę również Benedykt XVI w 2012 r. podczas uroczystości Bożego Ciała, mówiąc: „Koncentracja całej relacji z Jezusem Eucharystycznym jedynie na samej Mszy św., grozi bowiem tym, że pozostały czas i przestrzeń życia zostaną pozbawione obecności Jezusa”. Warto to zaaplikować w naszym życiu duchowym – szczególnie przy dzisiejszym tempie życia.

### Cicha adoracja

Nawet jeśli mamy czas na Eucharystię tylko w niedzielę, to można spróbować praktykować krótkie adoracje choćby kilka razy w tygodniu, niejako „rozciągając” – przedłużając i odnawiając komunię z Chrystusem na cały tydzień. I choć adoracja bywa trudną modlitwą, bo często wtedy pozornie nic się nie dzieje – pozostajemy w ciszy sam na sam z Chrystusem, to jednak właśnie wówczas, jeśli otwieramy się z wiarą na tę żywą Obecność, dokonują się wielkie rzeczy w naszym sercu. Pisał o tym brat Roger z Taizé, wywodzący się przecież z tradycji protestanckiej: „Wiele osób, które długi czas spędzało w obecności Eucharystii, doświadczyło głębokiej przemiany. Ten, kto wie, że dojrzałość zdobywa się bez pośpiechu, i przystaje na to, stopniowo będzie się budował wewnętrznie”. Wyraziście osobiste świadectwo składa o tym doświadczeniu także Jan Paweł II w encyklice o Eucharystii: „Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (EE 25).

OBSERWATORIUM SPOŁECZNE

# „Fast food” życia rodzinnego...

**W wielu rodzinach zanika zwyczaj wspólnego spożywania posiłków w domach, a więc i wspólnego gromadzenia się przy stole, który stawał się przestrzenią jednoczenia rodziny, wspólnych rozmów i dzielenia się sobą.**

EWA PORADA

Katowice

Nikogo już dzisiaj nie dziwi cała paleta lokali serwujących różnego rodzaju jedzenie z różnych zakątków Europy i świata w galeriach handlowych czy też na rynkach miast. Jednak w ostatnich latach można zaobserwować renesans mniejszych lub większych restauracji w różnych zakątkach miast czy też przy częściej uczęszczanych trasach w naszym kraju. Wiąże się to bez wątpienia z przemianami, jakie dokonują się w sposobie odżywiania się Polaków.

Wydaje się, że przez ostatnie dekadę dominowała w kwestii zaspokajania głodu mentalność minimalistyczna, swoista moda na takie jedzenie, które zabiera niewiele czasu zarówno w przygotowaniu, jak i spożywaniu. Symbolem tego stały się wówczas: restauracje *fast food*, kuchenka mikrofalowa, w której szybko i łatwo można podgrzać posiłek, czy tzw. dania *instant*, które wystarczy zalać wrzątkiem lub rozmrozić, aby były gotowe do spożycia. Wszystkie te rzeczy miały na celu szybkie i bezproblemowe zaspokojenie głodu człowieka w taki sposób, aby ten nie musiał odrywać się od bieżących zajęć.

W ostatnich latach coraz częściej zwraca się uwagę na aspekty zdrowotne stylu życia. Wskazuje się na czynniki

zagrożające zdrowiu fizycznemu i psychicznemu człowieka odżywiającego się produktami *fast food* czy *instant*. Te informacje mają zasadniczy wpływ na modę żywieniową – coraz rzadziej raczymy się pożywieniem „w proszku”, a coraz chętniej spędzamy czas w miejscach, gdzie posiłek jest przygotowywany w sposób bardziej domowy, coraz więcej osób stosuje różnego rodzaju diety, dba o jakość spożywanych produktów i ich odpowiedni dobór. Co ciekawe, naprzeciw tym oczekiwaniom wychodzą także nierzadko restauracje kojarzące się do tej pory jedynie z *fast foodami*. Można jednak odnieść wrażenie, że mimo zmiany menu, styl i atmosfera spożywania posiłków nosi w sobie nieustannie piętno *fast foodów*. Spróbujmy wskazać na kilka symptomów mentalności *fast foodowej* w życiu rodzinnym.

## Nowa „tradycja”

Podstawowym zjawiskiem jest to, że w wielu rodzinach zanika wspólne spożywanie posiłków w domach, a więc i wspólne gromadzenie się przy stole, który stawał się przestrzenią jednoczenia rodziny, wspólnych rozmów i dzielenia się sobą. Przy stole zazwyczaj omawiało się radości i troski domowników, szukało rozwiązań. Młodsze pokolenie uczyło się sztuki konwersacji, wymiany poglądów, nawiązywania relacji. Budowały się więzy rodzinne.

„Tradycją” współczesnych rodzin jest coraz częściej spożywanie posiłków poza domem, w różnego rodzaju restauracjach czy barach. Także znaczna część uroczystości rodzinnych przenoszona jest z domów do restauracji czy domów przyjeść. Motywy takich zachowań są zazwyczaj bardzo praktyczne: brak czasu, zbyt dużo pracy z przygotowaniem i sprzątnięciem, często też zwraca się uwagę na to, że koszty jednego i drugiego specjalnie się nie różnią. Tak więc rodzina, przyjaciele gromadzą się w miejscach publicznych, stwarzających pozory prywatności i domowej atmosfery. Warto sobie jednak w takich sytuacjach odpowiadać na pytania: czy atmosfera restauracji, domu przyjeść czy hotelu jest identyczna z domową? Czy aby nie tracimy czegoś z głębi relacji rodzinnych? Czy aby na pewno chcemy w lokalach rozmawiać swobodnie na wszystkie tematy?

Inną kwestią jest sam „rytuał” organizowania uroczystości domowych: wspólnego sprzątnięcia, robienia zakupów, przygotowywania potraw, zapachu pieczonego ciasta, nakrywania do stołu... Ów proces, który spajał rodzinę, był dla młodszego pokolenia niezastąpioną szkołą przygotowania do założenia przyszłej rodziny, dzielenia się obowiązkami, wspólnego cieszenia się z efektów pracy. Dzisiaj w wielu domach nie ma już zwyczaju wspólnych przygotowań nawet w okresie przedświątecznym.



ROMAN KOSZOWSKI/FOTO GOŚĆ

## Telewizor „głównym mówcą”

Z wielu mieszkań znika stół, a w jego miejsce pojawia się ława nakierowana nie tyle na zasiadających, ile na telewizor, który staje się często „głównym mówcą” w domu. Coraz częściej zdarzają się rodziny, w których podczas wspólnych posiłków, spotkań rodzinnych któryś z członków rodziny używa telefonu, komputera lub tabletu. Coraz więcej osób nie widzi w tym nic niestosownego, że podczas wspólnych posiłków, rozmów przy stole czy uroczystości rodzinnych odbiera telefon komórkowy, pisze e-maile, wysyła SMS-y, komentuje coś na Facebooku czy Twitterze lub też sprawdza bieżące informacje ze świata czy sportu – wszystko po to, aby „nie tracić czasu”, aby ciągle być w gotowości, by być na bieżąco.

W tym kontekście warto naszkicować dwie sytuacje naszej rzeczywistości, które nurtują moją pamięć... obrazy coraz częstsze, zdarzenia, które już coraz mniej dziwią.

Pierwszy obraz to Warszawa. Jest czerwcowe, sobotnie popołudnie... Na Starym Mieście stoliki wystawione przed kawiarnie, restauracje, przy nich ludzie: rodziny, znajomi. Przechadzamy się ulicami, podziwiamy zabytki i jedynie kątem oka obserwujemy siedzących przy stolikach... mijając kolejny stół rodzi się w nas ta sama

refleksja, wówczas nieco zastanawiająca: siedzą przy nich ludzie zatopieni w wirtualnym świecie komórek i tabletów bez najmniejszego kontaktu z sobą – niczym zupełnie sobie obcy. I zaraz taka myśl: czy to jakaś „ukryta kamera”, czy już nasza rzeczywistość?

Drugi obraz miał miejsce kilka tygodni później. Podczas wyjazdu w góry siedzieliśmy z przyjaciółmi w restauracji, wymieniając się wrażeniami całego dnia. Dwa stoliki dalej siedziała rodzina: matka, ojciec, nastoletni syn. Oczekując na zamówienie, rodzice byli zaafierowani czymś w swoich smartfonach. Syn siedział bez telefonu, przyglądając się rodzicom, co jakiś czas próbował nawiązywać rozmowę, rodzice zbywali go, nie podnosząc nawet wzroku znad swoich telefonów. Trwało to dobrą chwilę, do momentu, aż kelnerka podała zamówione potrawy. Wtedy na chwilę odłożyli telefony, zajęli się spożywaniem, podobnie jak syn. W dalszym ciągu nie zamieniając ze sobą ani słowa. W pewnym momencie zadzwonił telefon, ojciec odebrał i z radością podjął rozmowę... Rozmawiał z takim zapałem, że coraz więcej osób obecnych w restauracji zaczęło zwracać na niego uwagę. W końcu starszy pan z drugiego końca sali podszedł i zwrócił uwagę rozmówcy, że pozostałym to nieco przeszkadza. Ogromne zdziwienie na twarzy mężczyzny rozmawiającego przez telefon

i jego żony zdradziły, że jest to czynność absolutnie zwyczajna w ich rodzinie. Nie za bardzo wiedzieli, o co chodzi i dlaczego ma to komukolwiek przeszkadzać, wszak „takie są dzisiaj czasy”. W ich odpowiedzi nie było ani złośliwości, ani buty, po prostu zdumienie. Jedyne syn siedział bez słowa, nieco zażenowany zaistniałą sytuacją.

## Wirtualne biesiadowanie

Nasuwa się taka refleksja: pewnie nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że w sytuacjach, gdy próbuje się łączyć wspólne biesiadowanie ze światem wirtualnym czy rozmowami przez telefon – traci się coś niezmiernie cennego: okazję do budowania relacji z drugim człowiekiem. Będąc bowiem jedną nogą w świecie realnym, drugą zaś w wirtualnym, nie ma się pełnego kontaktu ani z osobami z jednego, ani z drugiego świata. Następstwem tego jest erozja uwagi prowadząca do tego, że człowiek z czasem nie ma pełnego kontaktu nawet z samym sobą. Takie zachowania stają się też coraz częstszą przyczyną kłótni rodzinnych czy małżeńskich, ale także dysonansów towarzyskich, rozluźnienia więzi międzyludzkich, a w skrajnych przypadkach obcości. Może warto zatem przemyśleć „nawyki żywieniowe” także w kulturze rodzinnego, przyjacielskiego biesiadowania? ●



PAWEŁ WRÓBLEWSKI

Wrocław

## Święto Dolnego Śląska

Św. Jadwiga obecna jest w naszej regionalnej świadomości już od 750 lat. Jej kult liturgiczny trwa niemal nieprzerwanie od bulli kanonizacyjnej papieża Klemensa IV. W 1344 r. biskup wrocławski Przeclaw z Pogorzeli nakazał wprowadzenie święta św. Jadwigi *de precepto* (z przykazania) w całej diecezji. Na Śląsku był to dzień wolny od pracy. 17 IX 1680 r. papież bł. Innocenty XI wprowadził na prośbę króla Polski Jana III Sobieskiego święto św. Jadwigi do Kalendarza liturgicznego Kościoła Powszechnego. 330 lat po tym fakcie, 16 X 2010 r., po raz pierwszy obchodzono uroczyste ustanowiony niespełna rok wcześniej uchwałą sejmiku z 17 XII 2009 r. Dzień Województwa Dolnośląskiego.

Uchwała Sejmiku Województwa Dolnośląskiego w sprawie przyjęcia rezolucji o ustanowieniu Dnia Województwa Dolnośląskiego właśnie w dzień św. Jadwigi nawiązywała do roli Jej kultu na naszych ziemiach. Rozwijany w ciągu wieków, wpłynął na zachowanie religii katolickiej wśród mieszkańców rozległej diecezji wrocławskiej, stał się też ważnym elementem w procesie integracyjnym mieszkańców ziemi dolnośląskiej. Przesłanie, jakie przynosi postawa i historia życia św. Jadwigi Śląskiej, i jego wartości mają charakter ogólnoludzkich zasad moralnych wywodzonych zarówno z wiary w Boga, jak i praw etycznych nieodwołujących się do religii. O głębokim zakorzenieniu tej świętej w świadomości Dolnoślązaków niech świadczy to, iż w sondzie przeprowadzonej na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego aż 72% osób opowiedziało się za wyborem właśnie daty 16 października na dzień święta naszego województwa. Ustanowienie w tym terminie Dnia Województwa Dolnośląskiego było kolejnym, istotnym krokiem w umacnianiu tożsamości regionalnej mieszkańców Dolnego Śląska. Coroczne obchody święta są okazją do integracji Dolnoślązaków, pogłębienia łączących nas więzi, do prezentacji walorów i dorobku województwa oraz tworzących go gmin i powiatów, są także okazją do uhonorowania osiągnięć jego mieszkańców. Już tradycyjnie co roku w różnych miejscach regionu organizowane są w tym czasie uroczyste sesje, podczas których Przewodniczący Sejmiku i Marszałek Województwa podsumowują mijający rok, przedstawiają plany na przyszłość i wręczają wyróżnienia i nagrody przyznawane przez dolnośląski parlament: *Civi Honorario* – tytuł Honorowego Obywatela Dolnego Śląska, Nagrodę kulturalną Dolnego Śląska „Silesia”, srebrne i złote odznaczenia Zasłużony dla Dolnego Śląska oraz nagrody Marszałka. W ten sposób samorząd województwa realizuje jedno z istotnych zadań wynikających z ustawowej roli samorządu terytorialnego – wzmocnienie poczucia jedności i identyfikacji mieszkańców z regionem.

Tak więc św. Jadwiga, jej kult, pamięć o jej czynach i przesłanie płynące z jej życia i działalności towarzyszą nam nadal i wspierają nasze inicjatywy także w czasach współczesnych. ●

### Nikomiu się nie chce.

**Prawda?** Pani w sklepie się nie chce, urzędniczce, kelnerowi... Tak zwana „obsługa” nie pełni swojej podstawowej funkcji pomocniczej.

JOANNA NOSAL

Oława

Przyzwyczajamy się nie mieć oczekiwań, bo szkoda nerwów. I tak nic nie poradzimy. Oduczamy się potrzebować cegokolwiek od kogośkolwiek. Recepcjonistka, pielęgniarka, opiekunka... wiadomo, że są zajęte akurat czymś innym. To nie jest nowe. Ale zrobiło się takie... powszechne! Jedna wielka niechęć... Jakby wszyscy byli zupełnie gdzie indziej... Bez życia...

Taki widok nie cieszy. Ale już najgorszy w tym wszystkim jest widok dzieci – im też się nie chce. Ruszyć im się nie chce, chodzić im się nie chce, patrzeć im się nie chce, słuchać im się nie chce... Ani wyjść z domu... ani w nim zostać... Nuuuuda...

### W poszukiwaniu sensu

Najłatwiej powiedzieć, że to lenistwo. Tyle że każdy ma wytłumaczenie. Każdy robi to z jakiegoś powodu! Tylko że tym powodem jest brak. Brak poczucia sensu. Nie wiadomo, po co się wysilać. Zanikło poczucie dążenia do wzrostu, samodoskonalenia, samowychowania – dla przyszłości, dla wieczności. Liczy się tu i teraz i to, co służy zachowaniu stanu, który uznamy za odpowiedni.

Ale: Kto chce zachować życie – straci je! (Łk 9, 24: *Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.*)

Czym jest zachowywanie życia? Stabilizacją. Konserwowaniem tego, co jest. Niechęcią do zmiany i niepewności. Zachowujemy dobre zdrowie, dobre samopoczucie, dobre imię, dobre środowisko, dobre obyczaje, dobre stosunki... żeby się nie pogorszyły. Bo wiadomo – mogłoby być gorzej. Trzeba przetrwać, przetrzymać, wytrzymać.

# Nie chce mi się – o staraniu

kosztem życie w ogóle cieszy? Czy to ma jakikolwiek sens? Czy nie tęskniemy coraz bardziej? Czy nie zaczynamy ginąć z głodu i pragnienia miłości prawdziwej?

### Kto straci życie dla mnie – znajdzie je

Czym zatem jest tracenie życia? Jezus nie namawia przecież do śmierci, ale do życia. Co to może znaczyć i jak to się przekłada na codzienność? Codzienność to zwyczajne, małe rzeczy, ciągle powtarzane w rytmie podjętych zobowiązań. Właśnie tu zaczyna się tracenie życia dla Jezusa – z myślą o Nim i Jego Królestwie. Od dźwięku budzika. Zachowanie życia to jęk i cierpienie wstawania, tracenie życia to wstanie wbrew naturze – bez jęku, bez skargi, bez ociągania. Robienie wszystkiego, każdej najdrobniejszej czynności – Z CAŁEGO SERCA.

Ale po co Jezusowi moje wstawanie bez jęku? Jaki to ma sens? Do czego to prowadzi?

Otóż właśnie...

### Do czego to prowadzi?

Jeżeli budzisz się bez jęku i ociągania – dla Jezusa – to pierwszy krok, by pójść dalej, tam, gdzie On chce. By słyszeć, do czego Cię obudził, do czego Cię wymyślił, do czego Cię wybrał, dlaczego masz do dyspozycji ten jeszcze jeden dzień, dlaczego dzisiaj spotkasz akurat tych ludzi, dlaczego dopadną Cię akurat te kłopoty, dlaczego będzie tak, a nie inaczej. Ale czy gotów jesteś wyruszyć w tę drogę, na której nikt nie zagwarantuje Ci bezpieczeństwa i happy endu? Nie zachowując tego, co dobrze znane, co bezpieczne, co komfortowe? Instynkt zachowywania życia będzie Ci mówił, by oszczędzać energię, oszczędzać uwagę, oszczędzać siły – na jakies „później”. Ale tracenie życia działa wbrew instynktowi. To wysiłek. Spróbuj wykonywać każdą najzwyczajniejszą czynność z całego serca, jakby miało nie być nic więcej, a zobaczysz, co się zacznie dziać – jak zaczną się budzić ludzie wokół Ciebie – zadziwieni tym, że jesteś właśnie tu – z nimi, dla nich, sumienny, kontaktowy, reagujący, ŻYWI!

„A kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16, 24-25)! I to jest jedyna gwarancja: w tym jest życie! ●



Jeżeli budzisz się bez jęku i ociągania – dla Jezusa – to pierwszy krok, by pójść dalej. Tam gdzie On chce

Kłopoty zawsze będą, ale jak wytrzymamy, to przywykniemy, część problemów rozwiąże się sama, jakoś to będzie.

### Kto chce zachować życie – straci je!

Zachowywane w ten sposób „życie” wycieka przez palce. Nie budzi radości, nie budzi nadziei, nie budzi pragnień. Strefa komfortu, stale poszerzana i broniąca – staje się miejscem schronienia przed wyzwaniem i tęsknotami, przed drugim człowiekiem i jego nieprzewidywalnością, przed zmianą warunków, przed pogorszeniem, stratą, bólem, cierpieniem, samotnością, lękiem,

niepokojem, ubóstwem, niepewnością... życiem?

Trudno to dostrzec, bo na pozór jest dobrze! Tęsknoty prawdziwe – zamieniane są na tęsknoty pozorne. Pragnienie szczęścia zastąpione zostaje pragnieniem zadowolenia. Pragnienie życia – pragnieniem dobrej kondycji. Pragnienie zwycięstwa – pragnieniem pierwszeństwa. Pragnienie spełnienia – drażnieniem receptorów: zamiast zaspokajania głodu – drażnienie smaku, zamiast zaspokajania miłości – ciągły stan pobudzenia i kochliwości. Zamiast spotkania – relacje wirtualne. Czy to, co znane i bezpieczne, naprawdę jest bezpieczne? Czy to zachowywane wielkim

W STRONĘ PEŁNI ŻYCIA

# Odraczenie gratyfikacji

czyli jak sensowniej **pracować nad sobą w Wielkim Poście.**

---

 KS. JANUSZ MICHALEWSKI
 

---

Świdnica

Rozpoczynamy Wielki Post – czas umartwień i pracy nad sobą, zwłaszcza nad własnymi wadami i grzechami. Jak być silniejszym duchowo człowiekiem? Jak nie ulegać pokusom i swoim słabościom? To niektóre pytania, jakie wielu wierzących stawia sobie w tym czasie. Psycholodzy na te dylematy m.in. odpowiadają – naucz się odraczać gratyfikacje, czyli to, co sprawia ci przyjemności. Umiejętności odraczania gratyfikacji oraz związanej z nią samokontroli poświęcona jest książka emerytowanego amerykańskiego profesora Columbia University Waltera Mischela *Test Marshmallow*.

Badania nad odraczaniem gratyfikacji rozpoczęły się w latach 60. XX w. od prostego eksperymentu przeprowadzonego w przedszkolu Bing Nursery School na Uniwersytecie Stanforda. Eksperyment ten polegał na tym, że na stole przed przedszkolakiem postawiono talerz ze słodkimi i ulubionymi przez dzieci piankami Marshmallow. Na jednym brzegu talerza leżała jedna pianka, a na drugim dwie pianki. Badacz instruował dziecko, że po jego wyjściu, kiedy będzie ono chciało zjeść jedną piankę, ma zadzwonić położonym na stole dzwonkiem. Wtedy badacz wróci i dziecko będzie mogło zjeść tę jedną piankę. Dwie pianki zje natomiast w sytuacji, kiedy dziecko poczeka przez kilkanaście minut, aż badacz sam wróci do pokoju, w którym przebywa dziecko. Jak eksperyment pokazał, część dzieci prędko sięgała po dzwonek, by móc jak najszybciej zjeść jedną piankę, ale część z nich, uciekając się do różnych sposobów, dotrwała do powrotu badacza, by w nagrodę otrzymać możliwość zjedzenia dwóch słodkich pianek.

## Odkładanie gratyfikacji, czyli...

Z biegiem czasu okazało się, że nie tylko dzieci, ale także my dorośli różnimy się pod względem umiejętności odkładania gratyfikacji. Jednak jak najszybsze opanowanie tej umiejętności jest jednym z czynników istotnie wpływającym na jakość dalszego rozwoju człowieka. Badania podłużne – czyli monitorujące dalszy rozwój dzieci uczestniczących w tym eksperymencie – pokazały, że te, które umiały odkładać przyjemność, uzyskiwały wyższe wyniki w szkolnym teście kompetencji i wiedzy dla uczniów amerykańskich szkół średnich, odznaczały się w dorosłości niższym wskaźnikiem masy ciała (BMI) i większym poczuciem

własnej wartości, a także częściej z powodzeniem osiągały swoje cele oraz lepiej radziły sobie z frustracją i stresem. Późniejsze prowadzone badania pokazały, że samokontrola ma również duże znaczenie dla kształtowania się powściągliwości, naszego skutecznego radzenia sobie ze słabościami i wybuchami złości, a także dla rozwoju postawy empatii. W tym kontekście Wielki Post jako czas wstrzymywania się od realizowania wielu przyjemności, niespodziewanie w świetle ustaleń psychologii uzyskuje nowy wymiar, który istotnie może uzupełniać i rozwijać jego wymiar duchowy.

Rozpoczynając analizy związane z umiejętnością odraczania gratyfikacji i samokontroli, trzeba sobie uświadomić, jak funkcjonuje nasz umysł, który kształtuje nasze zachowania. Mówiąc naprawdę w wielkim uproszczeniu, składa się on z dwóch systemów – „gorącego” i „chłodnego”.

## ... wybór systemu „chłodnego”, czyli...

System „gorący” powiązany jest z naszym reagowaniem emocjonalnym, szybkim i odruchowym, a więc nie traci czasu na zastanawianie się nad długotrwałymi konsekwencjami naszych działań. Natomiast system „chłodny” związany jest z myśleniem racjonalnym, powolnym i refleksyjnym. System „gorący” skupiony jest zatem na natychmiastowych nagrodach i zagrożeniach. Nie ma on ochoty myśleć o dalekich konsekwencjach swojej impulsywnej decyzji. Natomiast system „chłodny” zajmuje się odroczonej i dalekimi konsekwencjami naszych wyborów i zachowania. Oba systemy działają w powiązaniu – kiedy jeden z nich staje się bardziej aktywny, poziom aktywności drugiego spada i tym ma mniejszy wpływ na kształt naszego postępowania. Problem z brakiem samokontroli i ulegania naciskowi sięgnięcia natychmiast po gratyfikację związany jest z tym, że ulegamy presji działania systemu „gorącego”, zamiast popatrzeć na sytuację pokusy poprzez system „chłodny”. Jeśli zatem chcemy rozwijać w sobie zdolność do odraczania gratyfikacji oraz umiejętność samokontroli, trzeba nam częściej posługiwać się systemem „chłodnym” niż „gorącym”. Jak to zrobić?

W. Mischel, szukając odpowiedzi na to pytanie, odwołuje się do koncepcji rozumienia bodźca, przedstawionej przez niezżyjącego już profesora psychologii z Uniwersytetu w Toronto Daniela Berlyne'a. Według tego badacza każdy bodziec na nas działający ma dwa aspekty – apetytywny i opisowy. Aspekt apetytywny bodźca, określan także jako „gorący”, skupia nas na takich jego cechach, jak zapach, smak, czy też odczuwane uczucie przyjemności, kiedy



wyobrażamy sobie, jak po niego sięgamy. Owa koncentracja na cechach „gorących” automatycznie wywołuje reakcję impulsywną, np. zjedzenia czegoś. Aspekt opisowy bodźca dostarcza informacji poznawczych i nieemocjonalnych – coś jest np. okrągłe, miękkie i jadalne. Analizując jakiś bodziec w tym aspekcie, skupiamy się więc bardziej na jego abstrakcyjnych i informacyjnych aspektach. Takie podejście do działającego na nas bodźca pozwala trzeźwo myśleć na jego temat, zamiast kazać od razu po niego sięgnąć.

### ... dokonanie reinterpretacji poznawczej

Ulegamy więc najczęściej jakiemuś bodźcowi, kiedy zaczynamy o nim myśleć w aspekcie apetytywnym, koncentrując się na jego zmysłowych i „gorących” cechach, które często wywołują w nas impulsywną reakcję sięgnięcia po niego. Jeśli zatem, jak zauważa W. Mischel, chcemy poszerzyć swoją umiejętność odraczania gratyfikacji i samokontroli, trzeba nam nauczyć się dokonywać reinterpretacji poznawczej bodźca z „gorącej” na „chłodną”. Zamiast więc widzieć jego cechy zmysłowe, trzeba poćwiczyć spoglądanie na niego przez pryzmat jego cech abstrakcyjnych. Amerykański badacz w tym kontekście radzi z żartem np. obżartuchom – kuszący mus czekoladowy na tacy z deserami straci swój nieodparty urok, jeśli wyobrazisz sobie, że w kuchni podjadał go karaluch.

### Plany implementacyjne: „jeżeli – to”

Inny skuteczny sposób radzenia sobie z bodźcami „gorącymi”, a więc z tymi, które budzą w nas impulsywną

i często szkodliwe reakcje, polega na tworzeniu tzw. planów implementacyjnych. Ich matrycą jest forma „jeżeli – to”. Przykładem takiego planu może być np. formuła: „jeżeli otworzę lodówkę po dziewiętnastej, to ją natychmiast zamknę”, albo „jeżeli poczuje wściekłość podczas rozmowy z żoną, to w myślach zacznę liczyć od stu do zera”. Jak zauważa W. Mischel, najważniejszym krokiem ku opracowaniu planu „jeżeli – to” jest rozpoznanie punktów zapalnych wywołujących impulsywne reakcje, nad którymi chcemy zapanować. Mapa naszych punktów zapalnych może uświadomić nam, kiedy i w jakich okolicznościach mamy skłonność do reagowania w sposób, którego później często żałujemy. To te punkty zapalne muszą stać się podstawą tworzenia planów „jeżeli – to”. Na uwagę, że wdrażanie tych planów wymaga sporego wysiłku, W. Mischel odpowiada – najważniejsze jest ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć, tak długo, aż nowe zachowania staną się automatyczne i same w sobie nagradzające. Amerykański badacz uważa, że brak takich planów „jeżeli – to” jest odpowiedzialny za to, że nasze noworoczne postanowienia tak szybko się wypalają.

### Autodystansowanie się

Inna strategia „schładzania” działania naszego „gorącego” systemu polega na postawie autodystansowania się wobec swoich stanów wewnętrznych. Najczęściej przeżywamy jakieś sytuacje, patrząc na nie z naszego, często bardzo egocentrycznego punktu widzenia. Takie patrzenie powoduje, że jesteśmy bardzo „rozgrzani” emocjonalnie i z tego względu narażeni na impulsywne działanie. W. Mischel radzi znów trochę żartobliwie, by spróbować spojrzeć na naszą sytuację z punktu widzenia muchy na ścianie. Takie spojrzenie ułatwia nam przynajmniej na krótki czas wyjście poza egocentryczną („gorącą”) perspektywę zdarzenia w sobie poprzez zrozumienie, że nasze przekonania i spostrzeżenia są jedynie interpretacjami „rzeczywistości”, a nie prawdami objawionymi, które można widzieć tylko w jeden sposób.

### Wytyczanie celów

Rozwijaniu umiejętności odraczania gratyfikacji i samokontroli sprzyja także, jak zauważa W. Mischel, posiadanie jasno sprecyzowanych życiowych celów, które nadają naszej codzienności sensowny kierunek oraz budzą silną motywację, aby przetrwać napotykaną trudność. Samokontrola nie gwarantuje nam powodzenia ani przyszłości usłanej różami, ale istotnie zwiększa nasze szanse na dobre życie, pomagając w dokonywaniu trudnych wyborów i w wytrwałym dążeniu do celów.

Wielki Post to czas pracy nad sobą, by stać się bardziej Bożym człowiekiem – posiadającym głębsze więzi z Bogiem i z ludźmi. Na podstawie analiz zawartych w tym artykule ufam, że wielu z nas poczuje głębszą motywację do tego, by podjąć autentyczną pracę nad powiększeniem swojej umiejętności odraczania gratyfikacji i samokontroli. Nasza wiara podpowiada nam bowiem, że ci, którzy dzięki takiej pracy chcą się stać bardziej Bożymi ludźmi, mogą liczyć na Bożą pomoc i wsparcie. Bo jak mówi Jezus, Bogu zależy na tym, byśmy mieli życie w pełni (por. J 10, 10). ●

KLEJNOT KORONY ŚLĄSKA

CZ. 6

# Spór o datę kanonizacji

„[...] Po tym z przystojnymi ceremoniami, z wielką uroczystością, z wszelkimi okazałościami Błogosławioną Jadwigę, Henryka Brodatego w Śląsku, w małej i wielkiej Polsce Xsiażęcia niegdy małżonkę, kanonizował, to jest w Katalog Wybranych, w registr wiecznych Sług Boskich, w księgę Niebieskich obywateli wpisał, i między Świętych policzył; a tak wpisaną najszcześniejszą **Jadwigę za świętą publicznie wykrzyknął**, Kościołowi Prawowiernemu ogłosił i światu publikował”.

ZWIERCIADŁO PRZYKŁADNOŚCI, TO JEST ŚWIĄTOBLIWY ŻYWOT WIELEBNEJ SŁUŻEBNICE BOSKIEJ S. JADWIGI, PRZEDTYM POLSKIEJ I ŚLĄSKIEJ KSIĘŻNEJ, A TERAZ OSOBLIWEJ PATRONKI KLASZTORU TRZEBNICKIEGO, LUDWIK-MISKE, KRAKÓW 1724

KS. STANISŁAW WRÓBLEWSKI

Wrocław

Współcześni badacze kultu Świętej Jadwigi wskazują na dzień 26 marca 1267 r., gdy papież Klemens IV dokonał aktu kanonizacji księżnej Śląska. Niemniej jednak sprawa nie jest tak oczywista i jasna, a analiza zachowanego materiału historycznego: zarówno dokumentów, jak i tzw. źródeł narracyjnych dostarcza wątpliwości w określeniu konkretnej daty. Problematyka ta była już znana średniowiecznym kronikarzom i historykom, którzy w swoich dziełach wspominali wydarzenie z Viterbo, wynoszące na ołtarze świątobliwą Jadwigę. Powodem różnicy zdań dotyczących kanonizacji księżnej jest sam akt prawny, dokument potocznie zwany bullą. Otóż uściślając zagadnienie, problem dotyczy samego sposobu datacji papieskiego dokumentu, który

nie podaje konkretnego dnia, a zgodnie z ówczesną rachubą czasu, posługując się obowiązującym kalendarzem juliańskim i praktyką kancelarii papieskiej, podaje jedynie miejsce, rok pontyfikatu papieża oraz tzw. kalendy, czyli według tradycji rzymskiej pierwszy dzień danego miesiąca. W wypadku bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi datacja dokumentu podana jest w sposób następujący: *Dat. (datum) Viterbii VII kal. (Kalendas) aprilis, pontificatus nostri anno tercio*. Aby dobrze odczytać powyższy zapis i ustalić konkretną datę wystawienia tego aktu, a co za tym idzie rozstrzygnąć spór związany z ustaleniem daty kanonizacji, należy zapoznać się z założeniami i budową kalendarza rzymskiego, jak również zasadami chronologii i komputyki,



czyli nauki o rachubie czasu i jego obliczaniu zgodnie z cyklem solarnym i lunarnym. Istotne jest także zapoznanie się ze wspomnianymi tekstami źródłowymi i wynikami badań, aby nasze rozważania nabrały konkretnych kształtów.

## Św. Jadwiga w kronikach świata

Najstarszymi dziełami kronikarskimi o charakterze ogólnoeuropejskim są: *Kronika papieży i cesarzy* (oryg. *Chronicon pontificum et imperatorum*) Marcina z Opawy (znanego jako Marcin Polak), śląskiego dominikanina związanego z konwentem wrocławskim, a następnie pracownika Kurii Papieskiej; był kapelanem papieskim i penitencjarzem. Z nadania papieskiego pełnił



także służbę dyplomatyczną. W 1278 r. mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim, zmarł w drodze do Gniezna w Bolonii. W swojej kronice, którą zaczął spisywać najprawdopodobniej za czasu pontyfikatu Klemensa IV, zamieścił wzmiankę o kanonizacji Jadwigi w Viterbo pod rokiem 1265: *Papież ten kanonizował w kościele dominikanów w Viterbo księżną Polski św. Jadwigę, wdowę odznaczającą się podziwu godną świętością. Jako Ślązak na papieskim dworze w czasie trwania procesu kanonizacyjnego był zapewne osobiście zainteresowany sprawą i obecny na uroczystości. Wydaje się zatem, iż jego przekaz jest rzetelny i niewzbudzający wątpliwości, do czego przyjdzie nam jeszcze wrócić.*

Drugim źródłem o zasięgu powszechnym jest kronika dominikana Ptolemeusza z Lukki pt. *Historia ecclesiastica nova*. Tekst ten jest zbliżony czasowo do kroniki Marcina Polaka. Zawiera następującą informację związaną z Jadwigą Śląską: *[...] Tutaj kanonizuje w kościele Braci Mniejszych w Viterbo św. Jadwigę księżną polską, mającą poważanie religijne wdowę, która wieloma i wielkimi cudami jaśnieje.* Również i w tym przypadku zapis ten zasługiwałby na uznanie, gdyż czasowo jest zbliżony z opisywanymi wydarzeniami. Jednak w tym wypadku mamy czynnik nakazujący nam ostrożność przy omawianiu tego źródła. Chodzi nie tylko o podaną datę roczną 1268, gdy papież miał dokonać kanonizacji, ale także o miejsce. Dominikański kronikarz wpisał co prawda miasto Viterbo, gdzie w tym czasie znajdowała się siedziba papieska, jednak pomylił konkretną świątynię. Wyniesienie na ołtarze księżnej śląskiej miało bowiem miejsce w kościele klasztornym dominikanów pw. Santa Maria di Gradi, będącej własnością Zakonu Kaznodziejskiego, a nie jak chce autor Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów).

Na gruncie polskim z kolei kwestię kanonizacji św. Jadwigi podniósł w swoich *Rocznikach* najslawniejszy kronikarz i historyk Jan Długosz (1415–1480). Jednakże pisząc swoje dzieło w XV w., podaje różną od pozostałych dziejopisarzy datę 14 listopada 1266: *[...] wpisuje w poczet świętych świątobliwą kobietę, księżną polską*

*Jadwigę, wdowę znaną z niezwyklej pobożności i najgorętszej miłości Boga i kanonizuje ją w Viterbo w kościele braci zakonu kaznodziejskiego czternastego listopada.*

### Św. Jadwiga w polskich i śląskich księgach dziejów

Zachowane do naszych czasów śląskie i polskie źródła historyczne odnotowały fakt kanonizacji przez papieża Klemensa IV Jadwigi, przy czym również one podają różne daty tego wydarzenia. Najbardziej rozpoznawczona na Śląsku, pochodząca z XIV w. *Kronika Książąt Polskich*, przypisywana brzeskiemu kanonikowi kolegiaty św. Jadwigi Piotrowi z Byczyny, zawiera wzmiankę, iż Jadwiga kanonizowana była: *pod rokiem 1266, ku chwale Boga Najwyższego, a także rozwoju chrześcijańskiej pobożności wiernych.* Podobnie uważał autor *Annales Monasterii Trebnicensis (Rocznik Klasztoru Trzebnickiego)*. Rękopiśmienny średniowieczny tekst drukowany był po raz pierwszy w 1511 r. wraz z modlitwą do św. Jadwigi w kodeksie poświęconym św. Stanisławowi z Krakowa. Gwoli ścisłości należy dodać, iż dokument ten zawiera wiele błędów, dlatego jego analiza i interpretacja musi być ostrożna i skonfrontowana z innymi źródłami. W swojej treści zawiera informację o kanonizacji księżnej Śląska: *Roku Pańskiego 1266 w VIII kalendy grudnia kanonizowana jest przez jego świątobliwość papieża Klemensa IV.* Kolejne dzieło wspominające uroczystość wyniesienia na ołtarze Jadwigi nosi tytuł *Nagrobki Książąt Szląskich*. Tekst ten zachował się w XV-wiecznym rękopiśmiennym kodeksie przechowywanym w Wenecji. Jednakże z całą pewnością jest starszy, gdyż powoływał się na niego autor wspomnianej *Kroniki Książąt Polskich* w drugiej połowie XIV w. Wzmianka dotycząca omawianego zagadnienia brzmi następująco: *Roku Pańskiego 1266, w 7 kalendy grudnia [24 listopada 1266] została kanonizowana błogosławiona Jadwiga przez pana papieża Klemensa IV.*

Lakonicznie o sprawie wspomniął także *Rocznik Krakowski* z poł. XIV w., który wskazał na rok 1268 jako na ten, w którym była kanonizowana św. Jadwiga, przy czym data ta jest błędna



Rycina przedstawiająca wybitnego kronikarza śląskiego Sigismunda Rosicza (ok. 1406–1470). Ślązak, prawdopodobnie pochodzący ze Świebodzic lub okolic, był Kanonikiem Regularnym św. Augustyna w klasztorze NMP na Piasku we Wrocławiu, gdzie piastował godność subkustosza

i niemożliwa, gdyż zachowane źródła z Kurii Papieskiej o kanonizacji Jadwigi wzmiankują już w 1267 r. Zdecydować się z kolei nie może autor *Rocznika Lubińskiego*, gdyż w rękopisie z XIII i XIV w. wymienia dwie daty: 1266 lub 1267, w VI idy miesiąca kwietnia, przy czym zasadniczo chodzi o translację, czyli przeniesienie relikwii św. Jadwigi. W związku z interpretacją tego fragmentu należy dodać, że obrzęd translacji od czasów karolińskich uważany był za formę kanonizacyjną, a dopiero pod koniec XII w. stał się jednym z ostatnich rytów dopełniających akt ogłoszenia nowego świętego. Trudno zatem stwierdzić, jakie znaczenie rytu translacji miał na myśli autor, gdyż w tamtym czasie nie było to jeszcze jednoznacznie ustalone.

Istnieje poważna grupa tekstów źródłowych traktujących o wydarzeniu kanonizacji oraz dacie, kiedy ona nastąpiła, które są uznane przez większość dawnych historyków i współczesnych badaczy jej kultu jako najbardziej przekonujące i zgodne z chronologią. Dotyczą one daty 26 marca 1267 r., gdy papież Klemens IV dokonał aktu wyniesienia na ołtarze księżnej śląskiej.

Stare roczniki wrocławskie wydane w XIX w. z nieznanego rękopisu: *Rocznik Wrocławski Dawny* i *Rocznik Magistratu Wrocławskiego* wskazują na fakt kanonizacji św. Jadwigi przez papieża Klemensa IV w 1267 r., jednak nie wskazują daty dziennej. Tak samo czyni nieznanymi z imienia autor *Rocznika Małopolskiego*. Kompilowany na przełomie XIII i XIV w. przez dominikańskiego mnicha z kręgu Marcina Polaka, wskazuje pod rokiem 1267 kanonizację św. Jadwigi, jak również przybycie do Krakowa legata papieskiego w osobie kardynała Gwidona, który w opowieści o kanonizacji i rozwoju kultu śląskiej księżnej odegra ważną rolę i o którym jeszcze usłyszymy.

Nie inaczej uważa jeden z najsłynniejszych kronikarzy śląskich Sigismundus Rosicz (ok. 1406–1470), Ślązak, prawdopodobnie pochodzący ze Świebodzic lub okolic. Był Kanonikiem Regularnym św. Augustyna w klasztorze NMP na Piasku we Wrocławiu i piastował godność subkustosza. Jako autor *Kroniki* i *Katalogu Biskupów Wrocławskich* (oryg. *Chronica et numerus episcoporum Wratislaviensium*) i *Różnych historii z przeszłości na Śląsku i poza nim* (oryg. *Gesta diversa transactis temporibus facta in Silesia et alibi*) podaje, iż w Roku Pańskim 1267 błogosławiona Jadwiga była kanonizowana w czasie pontyfikatu papieża Klemensa. Dzieła kronikarza były bardzo ważne już w XV w., gdyż z ustaleń Rosicza korzystali historycy i dziejopisarze, m.in. wspomniany Jan Długosz.

Najważniejsze dzieło związane z poznaniem życia i historii św. Jadwigi Śląskiej zwane *Żywotem Większym* lub *Legendą*, powstałe wkrótce po kanonizacji, w zależności od wydania podaje różne daty związane z tą niezwykłą uroczystością. Autorzy przyjmują wersję, w których kanonizacja miała nastąpić w latach 1266–1267. W *Kodeksie kapitulnym wrocławskim* umieszczono datę 15 listopada 1267, w *Kodeksie Trzebnickim* i *Kodeksie Lubiąskim* – 16 listopada 1266 r. Umyślnie źródło to zostało przytoczone na końcu, by ukazać, że *Żywot* nie jest jedynym dziełem omawiającym poruszane przez nas zagadnienia. Skonfrontowane ze sobą materiały historyczne i zapiski kronikarskie o różnorodnej proveniencji ukazują pełnię złożoności problemu.



Papież Klemens IV ogłasza księżną Jadwigę świętą. Viterbo, 26 marca 1267 r.

Ilustracja z *Kodeksu Hornigowskiego*, XV w.

Dokumentem o najwyższej randze i znaczeniu dla naszego zagadnienia związanego z datą wyniesienia Jadwigi na ołtarze jest bulla kanonizacyjna, której nazwa wywodzi się od ołowianej pieczęci, a właściwie ołowianej półkolistej osłonki, w której umieszczono odcisniętą w laku pieczęć przywieszoną do papieskiego pisma. Akt ten adresowany jest do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, co oznacza nie biskupów pomocniczych, jak się powszechnie uważa, ale biskupów diecezjalnych, których diecezje stanowią metropolię gnieźnieńską. W tym czasie arcybiskupem był Janusz (zm. w 1271 r.), wpływowi polityk i prałat w archidiecezji, pełniący różne urzędy świeckie i kościelne.

Jak już wspomniano, bulla kanonizacyjna ma zgodną z tradycją kancelarii papieskiej datację, która uważana jest obecnie i powszechnie za datę kanonizacji św. Jadwigi. Inaczej podchodzili do tego dokumentu starsi historycy, którzy jak wspomniany na łamach naszej serii o. Ludwik Miske, opierając się na dziełach dawnych kronikarzy, uważali, że kanonizacja nastąpiła z końcem roku 1266, a bulla

wystawiona została w późniejszym czasie, aby polska delegacja, opuszczając dwór papieski, akt ten dostarczyła do stolicy metropolitalnej w Gnieźnie na ręce arcybiskupa. Jak zatem odczytać ten tekst i poznać tajemnicę, z którą próbowali w ciągu wieków zmierzyć się historycy i kronikarze?

### Kompustyka jadwiżańska

Aby ustalić datę wystawienia bulli kanonizacyjnej, należy wpieryw zapoznać się z założeniami i konstrukcją kalendarza rzymskiego i juliańskiego, ten bowiem kalendarz był w użyciu do czasu wprowadzenia w 1582 r. kalendarza gregoriańskiego, który przyjął swą nazwę od imienia papieża Grzegorza XIII (pontyfikat w latach 1572–1585) – jego pomysłodawcy i propagatora. Zgodnie z jego założeniami termin kalendy oznaczał pierwszy dzień miesiąca. Liczba porządkowa przed kalendami oznacza kolejny dzień liczony od końca miesiąca. W źródłach dzień ten oznaczany był także jako *caput calendarium* lub *caput mensis*, czyli głowa kalendarza lub głowa miesiąca. W celu przeliczenia

daty zapisanej w kalendarzu rzymskim czy juliańskim, a zatem stosowanym w średniowieczu, na obecną rachubę czasu, przy założeniu pojęcia kalendy należy posłużyć się następującym wzorem: **do liczby dni poprzedniego miesiąca** (styczeń, marzec, maj, lipiec, sierpień, październik, grudzień – 31 dni; kwiecień, czerwiec, wrzesień, listopad – 30 dni; luty – 28 dni) należy **dodać 2** jako liczbę *constans*, a od otrzymanej **sumy odjąć liczbę kalend**, jaka jest podana. Np. XIV *Kalendas aprilis* = 31 (tyle liczy poprzedni miesiąc marzec) + 2 – 14 = 19. A zatem jest to dzień 19 marca.

W ten sam sposób dokonać należy obliczenia daty podanej w bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi. Zgodnie z aktem papieskim dyplom wystawiony został w VII kalendy miesiąca kwietnia. Działanie jest następujące:  $31 + 2 - 7 = 26$ .

Bulla kanonizacyjna została wydana w Viterbo 26 marca 1267 r., co potwierdza dopisek, iż miało to miejsce w trzecim roku pontyfikatu papieża. A jaki to był konkretny dzień tygodnia? Można to sprawdzić za pomocą tablic paschalnych przedstawiających dni kalendarza według wyznaczonej daty Wielkanocy. Zgodnie z zestawieniem w 1267 r. Wielkanoc przypadała w niedzielę 17 kwietnia. Wynika z tego, iż 26 marca to sobota – wigilia IV niedzieli Wielkiego Postu zwanej *Laetare* (niedziela radości). Zgodnie z sugestiami współczesnych historyków w ten dzień, jak to zostało obliczone, papież Klemens IV wydał bullę ogłaszającą fakt wyniesienia na ołtarze świątobliwej Jadwigi, a same uroczystości liturgiczne odbyły się dzień później w niedzielę, choć jest to dosyć wątpliwe, zarówno bowiem data wystawienia dokumentu, jak i liturgia kanonizacyjna są ze sobą tożsame i w związku z tym należy z dużym prawdopodobieństwem – graniczącym z pewnością – sądzić, iż św. Jadwiga została wpisana do katalogu świętych Kościoła 26 marca 1267 r. A jak przebiegały uroczystości kanonizacyjne na papieskim dworze i jak Jadwiga uczyniła cud dla mieszkańców Viterbo?...



MAREK MUTOR

Wrocław

## Św. Jadwiga i komiksy

Legenda o św. Jadwidze Śląskiej to prawdopodobnie najstarszy polski komiks! Tzw. *Kodeks Lubiński*, bo o nim mowa, to arcydzieło malarstwa miniaturowego datowane na 1353 r. *Kodeks*, prócz łacińskiego tekstu opracowanego przez Mikołaja Pruzię, zawiera 60 miniaturowych obrazów przedstawiających historię życia św. Jadwigi autorstwa nieznanego artysty. W epoce, w której powstało dzieło, nie znano oczywiście pojęcia „komiks”, ale idea opowiadania historii przez obrazy była bardzo rozpowszechniona. Przedstawienia malarskie w kościołach i kaplicach miały często za zadanie przybliżenie ludziom, najczęściej niepiśmiennym, ewangelicznych scen i żywotów świętych. Ta dydaktyczna funkcja malowideł określana bywa pojęciem biblii ubogich. Nieco inną funkcję pełniły średniowieczne iluminacje świętych ksiąg. Miały rozświetlać treść nie tylko w znaczeniu dosłownym – estetycznym, ale także poprzez swe piękno rozświetlać głębinę duszy czytelnika. Niejednokrotnie były to dzieła świadczące o wielkim kunszcie iluminatora, najczęściej anonimowego, tworzącego wyłącznie na chwałę Boga. *Kodeks Lubiński* tym się wyróżnia spośród dzieł epoki, że stanowi całościową, zwartą obrazkową opowieść o życiu świętej. Pełni zatem tę funkcję, co dzisiejszy komiks: opowiada historię. Ponadto historycy sztuki przyznają, że jest to dzieło wybitne, świadczące o bardzo wysokim kunszcie artysty. Oryginał znajduje się w Paul Getty Museum (Malibu), gdzie trafił w wyniku burzliwej historii XX w.

Od *Kodeksu Lubińskiego* do współczesnego komiksu droga była daleka. Ale i dziś w sztuce komiksowej widać „średniowieczne refleksy”. Do tradycji iluminowanych legend o świętych nawiązuje np. J. Woźny w komiksie pt. *1241* traktującym o obronie Wrocławia przez bł. Czesława w czasie najazdu Mongołów. Współczesne komiksy kojarzymy najczęściej z rozrywką i zabawą dla najmłodszych. Pokolenia Polaków wychowały się na przygodach Tytusa autorstwa H. Chmielewskiego – Papias Chmiela. Choć w konwencji gatunku rozrywka i dydaktyzm zajmują ważne miejsce, komiks to także rodzaj wypowiedzi artystycznej, który pociąga wielu malarzy, rysowników, grafików. Współczesny polski komiks jest ceniony w świecie, może być towarem eksportowym. Polscy autorzy tworzą znane na całym globie serie wydawnicze. Wspomnijmy choćby G. Rosińskiego, autora słynnego Thorgala, czy Sz. Kurdańskiego, który dla największych światowych wydawnictw rysuje przygody Batmana i innych superbohaterów.

Nie każdy komiks jest grzeczny i pobożny – trzeba jasno to powiedzieć! Ale w sztuce komiksowej drzemie wielki potencjał wypowiedzi, przekazania emocji i przede wszystkim opowiedzenia ciekawej historii. Zatem dobry komiks może odegrać też rolę w ukazywaniu pięknych wzorców, a nawet w ewangelizacji. O mocy obrazu wiedzieli średniowieczni anonimowi artyści. Może św. Jadwiga powinna zostać patronką komiksu? ●

# Średniowieczna bazylika trzebnicka

To niezwykła **świątynia grobowa św. Jadwigi Śląskiej**  
i pamiątka z czasów jej życia.



## ROMUALD KACZMAREK

Wrocław

**B**azylika pw. Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi i św. Bartłomieja wzniesiona w pierwszej połowie XIII w. jako kościół klasztorny dla zakonnic cysterskich to miejsce najcisłej i najmocniej związane z życiem, śmiercią i kultem kanonizowanej w 1267 r. śląskiej księżnej Jadwigi z rodu hrabiów Andechs-Meran. Jej imię wprowadzono zatem do wezwania świątyni. Stulecia, które minęły od tamtych czasów, przyniosły wiele zmian w wyglądzie kościoła, a zwłaszcza klasztoru. Miejsca, których dotyczyły stopy i dłonie Jadwigi i na których spoczywał jej wzrok, mocno się zmieniły. Przetrwiała jednak struktura trzynastowiecznej budowli i sporo elementów jej kamiennego wystroju z czasów życia księżnej. Należy zaznaczyć, że ona sama z dużym prawdopodobieństwem nie tylko wpłynęła na decyzję męża, księcia Henryka I Brodatego, o fundacji klasztoru podjętą już w 1202 r., ale także dzięki swoim rodzinnym kontaktom mogła mieć wpływ na kształt artystyczny świątyni. Jej indywidualność i niezwykłość znalazła wyraz przede wszystkim w bogactwie kamiennego wystroju rzeźbiarskiego, które zdecydowanie nie pasowało do charakteru ascetycznej architektury cysterskiej. Główni wykonawcy rzeźb przybyli przypuszczalnie z Magdeburga i Bambergu, gdzie w tym samym czasie wznoszone były nowe katedry, ale źródłem zastosowanych w Trzebnicy form stylowych była również sztuka szerokiego obszaru nadreńskiego. Z Bambergiem kontakt zapewniali krewni przyszłej świętej, brat Ekbert i wuj Poppo, odpowiednio biskup bamberski oraz prepozyt kapituły katedralnej, którzy zresztą zjawili się w Trzebnicy na okazję wystawienia dokumentu fundacyjnego w sierpniu 1203 r. Wczesnogotyckie, krzyżowo-żebrowe sklepienia krypty i naw



Sklepienia nawy głównej bazyliki trzebnickiej mają formę wczesnogotycką – krzyżowo-żebrową o sześciu polach, a przęsła rozdzielają szerokie łuki gurtów



Krypta św. Bartłomieja to najstarsza część bazyliki, powstała wkrótce po fundacji w 1203 r. W partii apsydy zachowała oryginalne sklepienie i średniowieczny ołtarz



Płaskorzeźba ze św. Filipem Apostołem stojącym na swoim oprawcy (teraz w krypcie) pochodzi z oprawy głównego portalu kościoła



Fragment zniszczonej w 1515 r. sceny Ofiary Abrahama, dekorującej parapet empyry cysterek. Widoczny baran zaplątany w krzak oraz powyżej nogi lecącego anioła

Tak autor ilustracji do *Legandy obrazowej św. Jadwigi* z 1353 r. przedstawił nadzorowanie budowy kościoła w Trzebnicy przez Jadwigę i księcia oraz wprowadzenie cysterek



ZDJEŃCA ROMUALDO KACZMAREK

Zwornik pochodzący zapewne ze sklepienia pod emporą ukazuje złączone figury męskie. Dzisiaj w lapidarium



Tympanon zachodniego portalu z wyjątkową sceną koncertu króla Dawida dla Betsabee



Wnętrze kaplicy św. Jadwigi z gotyckimi słuźkami i żebrami sklepienia i późnobarokowymi ołtarzami. Widok z empory zakonnicy

bocznych otrzymały niezwykle zworniki o zwisających formach rzeźbiarskich czy to floralnych, czy figuralnych. Nawę główną i transept nakryły także sklepienia, częściowo o układzie sześciopodzielny, zachowane szczęśliwie do dzisiaj. Jednak największe bogactwo rzeźbiarskiego wystroju skupiło się na oprawie wejść do kościoła oraz na dekoracji empory zakonnicy, zajmującej wschodnią połowę jego środkowej nawy. Te partie nie zachowały się jednak w stanie pierwotnym. Z rozległego dwu- lub nawet trzyportalowego założenia w fasadzie zachodniej kościoła przetrwał jeden, lewy portal z rzeźbiarskim tympanonem. Temat

przedstawienia i klasa artystyczna są wyróżniające na tle europejskim. Biblijny król Dawid, siedząc w dwornej pozycji, gra na lirze dla słuchającej go, siedzącej naprzeciw Betsabee, za której krzesłem tronowym stoi służebna dwórka. Wyrafinowany, dworski charakter kompozycji nie powinien przesłaniać ideowej wymowy przedstawienia, które widzieć by trzeba w kontekście pozostałych tympanonów. Środkowy z nich mógł przedstawiać Koronację Maryi, czyli Eklezji, przez Chrystusa. Starotestamentowa parafraza zalicza się do prefiguracji tego tematu. Inny chwalebny wątek maryjny występuje w tympanonie północnego portalu

w transepcie. Uszkodzona płaskorzeźba wyobraża tronuącą Maryję z półleżącym na jej kolanach dziecięcym Chrystusem, których adorują klęczące po bokach anioły. Odmianą tematykę prezentowały rzeźby dekorujące emporę zakonnicy, częściowo uszkodzone już w 1515 r. Wiadomo, że należała do niej niezwykle, zachowana fragmentarycznie do dzisiaj scena ofiary Abrahama. Ten i wiele innych detali rzeźbiarskich, których pierwotne miejsce trudno dzisiaj ustalić, zgromadzono w lapidarium trzebnickim, w barokowej krypcie kościelnej. Kilka detali znalezionych na terenie klasztoru świadczy, że podobny pod względem formalnym wystrój miał



Tympanon północnego portalu. Mimo zniszczenia można rozpoznać tronującą z Chrystusem Maryję adorowaną przez klęczące anioły



Pielgrzymi przy grobie św. Jadwigi, rycina z najstarszej drukowanej wersji *Legandy obrazowej*, wydanej we Wrocławiu przez Konrada Baumgartena w 1504 r.



Trybularz srebrny w Trzebnicy, jeden z najwspanialszych tego typu w Polsce i używany w czasach św. Jadwigi

krążanek klasztoru, w którym Jadwiga osiadła najpewniej po śmierci swojego męża w 1238 r. i w którym zmarła pięć lat później.

Jadwigę pogrzebano w ziemnym grobie pod posadzką niewielkiej przyprezbiterialnej, południowej kaplicy św. Piotra. Miała ona wielkość i wygląd analogiczny do zachowanej po północnej stronie prezbiterium kaplicy św. Jana. Jednakże po kanonizacji dokonanej w Viterbo przez Klemensa IV i po podniesieniu z grobu szczątków nowej świętej oraz ich translacji i pobraniu relikwii, co miało miejsce 17 i 28 sierpnia 1267 r., zdecydowano

o konieczności stworzenia zupełnie nowej oprawy dla gwałtownie narastającego kultu. Książę wrocławski i arcybiskup Salzburga Władysław, wnuk Jadwigi, ufundował w 1269 r. kaplicę, która – mimo śmierci fundatora w roku następnym – zastąpiła w ciągu kilku kolejnych lat małą kaplicę św. Piotra, przyjmując wezwanie jadwiżańskie. Architektura tej budowli prezentuje w sposób bodaj najlepszy w Polsce gotyckie formy stylowe o genezie francuskiej, zapośredniczone jednakże poprzez terytoria niemieckie. Jej smukłe wnętrza, prześwietlone światłem wpadającym przez okna rozmieszczone tak gęsto, że niemal wyrugowane zostały

ściany, nakrywa żebrowe sklepienie wsparte na wiązkach słupów wyrastających z baz na posadzce. Kaplica miała być pierwszym tylko etapem szerszej zakrojonej przebudowy, obejmującej również prezbiterium, co jednak nie doszło do skutku. Stał w niej wszakże nowy, okazały grobowiec świętej połączony zapewne z ołtarzem ku jej czci. Choć wyobrażające go średniowieczne dwa rysunki i jedna grafika różnią się między sobą, można z dużym prawdopodobieństwem rekonstruować go jako kamienny sarkofag zamknięty od góry prostą płytą, na której ustawiono baldachim, wykonany być może z drewna. Taka czy podobna forma nagrobka z baldachimem, lecz bez wyobrażenia leżącej figury, ma trzynastowieczne analogie w co najmniej dwóch nagrobkach osób kanonizowanych – św. Elżbiety Węgierskiej w kościele pod jej wezwaniem w Marburgu oraz św. Tomasza de Cantilupe (zm. 1282) w katedrze w Hereford. Gotycki nagrobek św. Jadwigi dotrwał do 1679 r., kiedy to ustąpił istniejącemu do dzisiaj, barokowemu nagrobkowi z fundacji opatki Krystyny Katarzyny z Wierzbna Pawłowskiej. Nowy pomnik nawiązał baldachimową strukturą do swego poprzednika, ale niewątpliwie jest bardziej okazały i bogatszy ikonograficznie.

Trzebnica szczycić się może jeszcze jednym dziełem, które powstało za życia Jadwigi i mogło być przez nią oglądane. To srebrny trybularz (kadzielnica) o wyrafinowanej ikonografii – w Polsce jedyny tego rodzaju. Historycy sztuki datują go na ok. 1230 r., a zatem mógł uświetniać uroczystą liturgię i procesje w kościele klasztornym pod koniec życia pobożnej księżnej. Jest zapewne przedmiotem importowanym, może z obszaru lotaryńsko-nadreńskiego. Charakterystyczna dla epoki romańskiej kulista forma trybularza wzbogacona została w górnej partii wyobrażeniem centralnej, krzyżowej budowli, symbolizującej Niebiańską Jerozolimę. Poniżej znajdują się symbole ewangelistów ujęte w ażurową wieć roślinną. W dolnej części naczynia ukazano w lekko wypukłym reliefie personifikacje czterech rzek rajskich, dopełniające bogatą soteriologiczną symbolikę.



KS. JÓZEF MAJKA

## Olśnienia

Nie zakończyła się ona jednak jeszcze dla mnie, bo kiedy następnego dnia spotkałem ową panią na ulicy, zasypała mnie pytaniami:

– A skąd to ksiądz wie, że ja mam sześćdziesiąt lat? A czy mógłby mi ksiądz powiedzieć, na co to ja jestem chora?

Wziąłem to w pierwszej chwili za dobry żart, ale wnet się połapałem, że czuje się ona rzeczywiście dotknięta, choć może nie śmiertelnie obrażona. Wściekłem się jednak i powiedziałem z niewinną miną:

– Bardzo Panią przepraszam, okazałem się kłamcą. Pani jest młodzianka i zdrowiutka i jeśli sobie Pani tego życzy, to będę się starał naprawić mój błąd, pójdę do Niemców i wyrobię Pani miejsce przy budowie okopów pod ruskimi bombami.

Nie wściekłym się może tak bardzo, gdyby nie to, że kilka dni wcześniej na usilną prośbę żony jednego z lekarzy udało mi się, nie bez trudu, wyratować „od okopów” jej osiemnastoletnią córkę, a tego samego dnia po południu niemiecki kleryk – żołnierz z kompanii sanitarnej – powiedział mi, że nic by zapewne tej dziewczynie nie groziło, gdyby każdego dnia nie kręciła się wśród żołnierzy w poszukiwaniu przygód. Znaczyło to, że „zrobiono ze mnie balona”, byłem więc ostrzeżony i uwrażliwiony.

Rozmówczyni pojęła wreszcie sytuację, zaczęła mi dziękować i rozeszliśmy się bardzo przyjaźnie. Myślę, że zaatakowała mnie tylko dlatego, iż zwyczajne podziękowanie wydawało jej się zbyt banalne. Niepotrzebnie się więc wściekłem, ale też za mało miałem doświadczenia, ażeby tak od razu zrozumieć kobietę. Okazało się, że po dwóch latach duszpasterzowania i codziennego siedzenia w konfesjonale moja znajomość ludzi, ich spraw, potrzeb i sposobów reagowania w różnych trudnych i skomplikowanych sytuacjach życiowych była znikoma. Najbliższe dni miały jednak przynieść takie zagęszczenie tych niezwykłych sytuacji i zwielokrotnienie spotkań



List ks. Majki do leśniczego z prośbą o drewno na opał, 1942 r.

z ludźmi potrzebującymi wielorakiej pomocy, że stwarzało to okazję do uzupełnienia owych braków.

Po lwowiakach zaczęli się w Bieczu pojawiać coraz to liczniej jaślanie, bo front zatrzymał się na Wisłoce i rozeszły się wiadomości, że Jasło ma być nie tylko wysiedlone, ale nawet zniszczone, choć jeszcze nie było wiadomo, że mają tego dokonać sami Niemcy. Pojawiali się nowi ludzie, zawieraliśmy nowe znajomości, zawiązały się nowe przyjaźnie. Wśród moich nowych przyjaciół znaleźli się inż. Wołkowicz, nadleśniczy i pp. Waksmundzcy, rodzina adwokacka. Ci ostatni zamieszkali w naszym domu, to znaczy zostali, jak ja, przyjęci serdecznie przez pp. Bartusiaków.

Spotykaliśmy się często, niemal codziennie przy różnych okazjach i w towarzystwie innych jeszcze osób rozmawiając o wydarzeniach dnia, komunikując sobie wzajemnie wiadomości, komentując je i dzieląc się radościami i troskami. Nawet w czasie wojny i w sytuacji przyfrontowej nie brak obok wydarzeń i wieści tragicznych

także sytuacji radosnych, a nawet komicznych. Pewnego dnia po długotrwałym nalocie „kukuruźników”, przed którymi, jak zawsze, chowaliśmy się po kątach, mecenas zapukał do mnie i w nieoczekiwanie pogodnym nastrojem zawołał:

– Niech no ksiądz wyjrzy przez okno; wojny nie ma i chyba jesteśmy w Afryce.

Wydawało mi się, że gada bez sensu, ale podszedłem do okna, otwierając je na ulicę. Od strony apteki ku rynkowi szła grupka roześmianych ludzi, czarnych niczym Murzyni.

– A cóż to za maskarada? – zawołałem, kiedy się zbliżyli do okna i wreszcie ich rozpoznałem.

Zaczeliby się jeszcze bardziej śmiać, pokazując wzajemnie na siebie, jakby dopiero teraz zauważyli czerni swoich twarzy. Byli to wszyscy mieszkańcy apteki, z wyjątkiem oczywiście samej Pani Fuskowej, a więc magister, laborant magistra, Pani Grosowa, jej córka Danusia no i Halina. Okazało się, że na początku nalotu zeszli do piwnicy, a ponieważ zagrożenie się przedłużało, skracali sobie czas z pomocą jakiejś nalewki, których wszak w aptece nigdy nie brakowało. Otóż jeden z rzucanych przez samoloty granatów wpadł akurat do komina i wyrzucił całą jego zawartość na twarze biesiadujących. Mój okrzyk przerwał tę ich defiladę. Wrócili szybko do domu, ażeby się wyszorować.

Z każdym jednak dniem sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Front zalegał na Wisłoce, zbliżała się zima, życie w terenie nasyconym wojskiem i uciekinierami stawało się coraz trudniejsze. Dochodziły coraz to wyraźniejsze wieści, że los Jasła jest przesądzony, że trwają przygotowania do jego spalania i wysadzenia w powietrze większości domów. Gentz uważał, że nie może zostawić ruskim tego, co sam odbudował i upiększył.

W następnym numerze o powstaniu Polskiego Komitetu Opiekuńczego dla pomocy mieszkańcom Jasła



750. ROCZNICA KANONIZACJI ŚW. JADWIGI

# Modlitwa na Rok Jadwiżański



święta Jadwigo, pozdrawiamy Cię jako przyjaciółkę Boga i chwalebną patronkę naszego kraju. Pozdrawiamy Cię jako hojną jałmużniczkę i opiekunkę ubogich, smutnych, chorych i umierających, mozną we wszystkich potrzebach wspomóżcielkę. Jesteś skarbem i perłą Trzebnicy, ozdobą Śląska i całej Polski, przykładem miłości Boga i bliźniego.

Święta Jadwigo, Ty żyłaś zawsze w bliskości Chrystusa, który był dla Ciebie największym skarbem i pod Jego krzyżem wiernie trwałaś. W głębi serca nosiłaś i rozważałaś słowa Zbawiciela: „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, to uczyniliście dla Mnie” i dlatego od krzyża Chrystusa zawsze szłaś do ubogich, chorych, cierpiących, wszystkich potrzebujących, by im pomagać, by okazywać im miłosierdzie.

Mija 750 lat od chwili, gdy papież Klemens IV wyniósł Cię do chwały ołtarzy, dając nam Ciebie za orędowniczkę u Boga i wzór świętego życia. Pragniemy czas tego szczególnego jubileuszu przeżyć w duchu dziękczynienia. Urzeczeni blaskiem Twej świętości i życia przepelnionego miłością Boga i bliźniego prosimy Ciebie, byś nauczyła nas za Twoim wzorem żyć zawsze w Bożej obecności i z pomocą Bożej łaski dostrzegać ludzkie potrzeby i skutecznie im zaradzać, świadcząc w ten sposób o miłosiernej miłości samego Boga, prosimy, byś nauczyła nas „wyobraźni miłosierdzia”.

Na ziemi poświęconej Twoim życiem i służbą dla bliźnich przeżywamy szczególny czas Roku Jadwiżańskiego i prosimy Ciebie, Święta Jadwigo – naucz nas głosić Ewangelię miłosierdzia. Amen.



Ilustracja i inicjał pochodzą z *Kodeksu Lubińskiego* z 1353 r.

## ABECADŁO RODZINNE

# Przytulanie

**C**odziennie dbamy o zaspokojenie potrzeb materialnych. Żyjemy w ciągłym pośpiechu. Pokrzykujemy na siebie wzajemnie, aby zdążyć na czas, popędzamy nasze dzieci. Chcemy mieć więcej i szybciej. Patrzymy na to, co mamy, i na to, czego nie mamy. Pojawia się luka, którą chcemy wypełnić. Niestety, posiadanie rzeczy jest chwilowe, a satysfakcja szybko przemija. To co możemy zrobić dla innych ludzi, jest największym skarbem i pozostaje na wieki. Czego człowiek potrzebuje najbardziej? Człowiek potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem. Potrzebuje dotyku i przytulania jak róża deszczu. Od urodzenia aż do ostatnich chwil swojego życia. Jest to jedna z najważniejszych naszych potrzeb. Łączy się z potrzebą miłości, kontaktu, bliskości, przynależności, akceptacji.

**M**ożemy zauważyć, że gdy bliska nam osoba przytula nas z miłością, otacza nas serdecznie swoimi ramionami, pojawiają się takie uczucia w naszym ciele, jak zadowolenie, ukojenie, radość, wdzięczność. Pojawia się poczucie bycia ważnym, rozumianym, akceptowanym. Jesteśmy spokojniejsi, czujemy też, że ktoś bliski nas wspiera. Pojawia się uczucie miłości. W sytuacjach trudnych łatwiej zauważamy wiele możliwości rozwiązań naszych problemów. Mamy poczucie własnej wartości. Zapominamy o przytulaniu, a być może niektórzy z nas wstydzą się przytulić. Jak mogą przytulać, jeśli w domu nie było takiej tradycji, było tak zwane zimne wychowanie i nie potrafili tego robić, nie wiedzą jak, często nie wiedzą, co czują, chociaż sami pragną przytulenia.

**A**by przytulić się, należy się zatrzymać. Nie tylko fizycznie, ale i skontaktować się ze sobą. Zajrzeć do swojego wnętrza, przytulić samego siebie, pobyć ze sobą i zadać sobie pytanie: co czuję, co jest dla mnie najważniejsze teraz, czego pragnę najbardziej? Zacząć od przytulenia siebie. Kiedy rodzi się małe dziecko, matka tuli je do siebie, głaszcze, całuje. Przekazuje mu swoją miłość, uśmiechając się do dziecka. Dziecko rośnie, jest radosne, uśmiechnięte, rozwija się i jest zdrowe. My dorośli patrzymy na nie z zachwytem i możemy brać z niego przykład, bo



pokazuje nam radość płynącą z życia. Dziecko w sposób naturalny podbiega do nas i przytula się, odwdzięczając nam swoją miłość.

**Gdy bliska nam osoba przytula nas z miłością,** otacza nas serdecznie swoimi ramionami, pojawiają się takie uczucia w naszym ciele, jak zadowolenie, ukojenie, radość, wdzięczność.

**O**koło dwunastego roku życia zaczyna się następny okres rozwojowy – dojrzewanie. Nasze dzieci wzrastają, poszukują swojej tożsamości, kształtuje się dalej ich osobowość. Wchodzą do grup rówieśniczych, bo chcą odpowiedzieć sobie na pytanie, jaki jestem w oczach innych osób, kim jestem, jak wyglądam. Tworzą się pierwsze sympatie i pierwsze miłości. Często widzimy młodych ludzi przytulonych do siebie albo spacerujących, trzymając się za ręce. Zaspokajają potrzebę bliskości, akceptacji, przynależności. W dorosłości jakby zapominamy o tym, chociaż pragniemy przytulania, bo potrzeby pozostają jednakowe dla wszystkich ludzi. Z jakiego powodu tak się dzieje? Zadajemy sobie pytanie, dlaczego tyle małżeństw się rozpada? Jak wielu z nas potrafi zatrzymać się i z miłością przytulić bliską nam osobę?

**J**eśli nie wiemy, jak to zrobić, zacznijmy od siebie. Kiedy czujemy, że chcemy być przytulani, przytulajmy sami. Zaspokajamy tym własną potrzebę wdzięczności, kontaktu, miłości. Naukowcy i teoretycy osobowości potwierdzali swoimi badaniami, jak ogromną moc ma przytulanie. Udowodniono, że wpływa na rozwój fizyczny, psychiczny, społeczny, moralny i poznawczy człowieka. Agresja to nic innego jak zwrócenie na siebie uwagi i prośba o miłość. Ludzie nieprzytulani więdną, słabną, kurczą się, odchodzą, zamykając się w sobie. Brak przytulania to samotność, somatyzacja ciała, czyli pojawiają się bóle w ciele, a następnie pojawiają się choroby. To niezaspokojone podstawowe potrzeby i zagubione wartości. Przytulanie dodaje nam sił do życia, wyzwala uśmiech i czule słowa. Daje zadowolenie i radość, czujemy się szczęśliwi i docenieni. Przyczynia się to do utrzymywania dobrego samopoczucia i zdrowia. Pomaga w realizacji marzeń. Spełniamy się. Mamy potrzebę, aby najzwyczajniej w świecie po prostu przytulić się. Otwierajmy się na bliskie nam osoby, przytulajmy się, wyrażajmy naszą wdzięczność za to, że są.

ALEKSANDRA ASZKIEŁOWICZ

PIERWSZA ZŁOTA REGUŁA ŻYCIA WEDŁUG ŚW. HILDEGARDY

## Rosół na mocne kości



**R**osół – ulubiona zupa polskich rodzin. Albo przynajmniej najbardziej popularna. Nieodzowny element niedzielnych obiadków u mamy... Zimą niezastąpiony jako danie smaczne, pożywne i rozgrzewające, chętnie stosowane w czasie przeziębień. Właściwie przyrządzony rosół, o czym niewiele wie, stać się może prawdziwym środkiem leczniczym, polecanym m.in. w chorobach tkanki łącznej. Warunkiem jest zastosowanie jednego składnika – **nózek cielęcych**.  
Św. Hildegarda w księdze *Physica* pisze:

Jeśli ktoś czuje w swoich członkach i w stawach swoich członków nieprzyjemne kłucie oraz ma dolegliwości żołądkowe, powinien ugotować nogi (a dokładniej zrogowacenia) i tłuszcz (czyli łój) z bydłęcych nóg, po czym zjeść obfitą ilość tej potrawy, która utrzyma w ryzach przykre kłucie w stawach członków i dolegliwości żołądkowe.

Wywar z cielęcych nówek zawiera wszystkie elementy, których potrzebują kości i stawy, by były mocne i sprawne: składniki mineralne, kolagen, glukozaminę i siarczan chondroityny, hydroksyapatyt. Rosół z nówek pomaga uzupełnić niedobory żywieniowe, poprawiając pracę całego organizmu. Dzięki składnikom pochodzącym z nówek rosół wspomaga odbudowę chrząstki oraz kości, jest więc w medycynie Hildegardy polecany jako środek leczniczy w chorobie zwyrodnieniowej stawów, w osłabieniu tkanki łącznej, więzadeł i stawów, po urazach.

Silne działanie regenerujące tkankę łączną, wzmacniające stawy i kości oraz bezpieczeństwo stosowania sprawia, że zupa ta polecana jest szczególnie kobietom w ciąży, małym dzieciom i osobom po złamaniach kości. Stanowi też cenny środek w profilaktyce i leczeniu osteoporozy.

ALFREDA WALKOWSKA



HENRYK PRZONDIONO/FOTO GOŚĆ

### ROSÓŁ Z NÓZEK CIEŁĘCYCH

#### Składniki:

- ▶ 1 nóżka cielęca (może być gicz, tj. górna część nózki) pokrojona w plastry
- ▶ woda
- ▶ 1/2 filiżanki octu winnego
- ▶ 1–2 marchewki
- ▶ kawałek selera
- ▶ 1 korzeń pietruszki
- ▶ 1 bulwa kopru włoskiego (fenkuł)
- ▶ 1 cebula duża
- ▶ 3 ząbki czosnku
- ▶ 2 liście laurowe
- ▶ kilka ziaren ziela angielskiego
- ▶ kilka goździków
- ▶ 1/2 łyżeczki bertramu
- ▶ 1/2 łyżeczki galgantu
- ▶ 1/2 łyżeczki hyzopu
- ▶ 1/3 łyżeczki gałki muskatołowej
- ▶ 1 łyżeczka hildegardowej mieszanki przypraw z kozieradką
- ▶ 1 łyżka hildegardowej mieszanki przypraw z galgantem
- ▶ 1 łyżeczka przyprawy do potraw – mieszanka (hildegardowa)

#### Przygotowanie:

Warzywa umyć i oczyścić. Nóżkę cielęcą zalać wodą, tak aby woda ją przykryła, doprowadzić do wrzenia. Gotować 3 minuty (woda powinna mocno bulgotać), następnie odcedzić i przepłukać mięso zimną wodą, aby spłukać szum. Ponownie zalać nóżkę 3–4 litrami wody, posolić, dodać hildegardową mieszankę z galgantem, doprowadzić do wrzenia, gotować na wolnym ogniu minimum 3–4 godziny. 1/2 godziny przed końcem gotowania dodać warzywa i pozostałe składniki. Po ugotowaniu przecedzić, wywar przelać do słoików. Po wystygnięciu przechowywać w lodówce.

Jako kurację spożywa się przez kilka tygodni 150–200 ml wywaru dziennie albo na ciepło w formie zupy, albo na zimno jako dodatek do chleba w formie galaretki. Można też użyć wywaru jako podstawy do sporządzenia posiłku orkiszowego zamiast gotowej bulionetki.

# Warto...

przeczytać



## Przemilczana zbrodnia

Książka **Wołyń. Przemilczana zbrodnia na Polakach** to cykl wywiadów ze znanymi historykami, publicystami, osobami duchownymi, a także świadkami ludobójstwa wołyńskiego, wśród których są: Leszek Żebrowski, dr Andrzej Zapałowski, ks. prof. Józef Marecki, ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski, ks. Andrzej Moskał, dr Sławomir Węgrzynowicz, prof. Jan Żaryn, Tomasz Kalinowski, dr Lucyna Rotter i Jadwiga Kalinowska.

Książka poświęcona jest upamiętnieniu wydarzeń ludobójstwa wołyńskiego, dokonanego na mniejszości polskiej przez nacjonalistów ukraińskich w 1943 r. Mimo upływu ponad 70 lat od tamtych wydarzeń do dziś nie doczekały się one należnego miejsca w naszej pamięci i tradycji ważnych rocznic narodowych. Celem tej publikacji jest rozpowszechnienie bolesnej prawdy historycznej o Polakach bestialsko pomordowanych na Kresach Wschodnich, a także utrwalenie pamięci o nich wśród jak największej liczby współczesnych Polaków.

Powinnością każdego Polaka jest podtrzymywanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości i tożsamości narodowej. W dziejach państwa polskiego są nadal wydarzenia, które mimo wielkiego znaczenia pozostają przysłonięte „tajemniczą mgłą”, oddalając je w niepamięć. A jak powiedział prymas Wyszyński: „Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości”. Do takich wydarzeń należy zaliczyć ludobójstwo na Wołyniu. Znajdowało się ono na marginesie zainteresowań historyków, nie mówiono o nim w szkołach, niewiele powstało opracowań i dokumentów na ten temat zarówno w latach PRL-u, jak i w pierwszej dekadzie istnienia III RP. Dopiero w ostatnich latach coraz częściej mówi się o tym zapomnianym mordzie na Polakach.

Omawiana książka jest do nabycia we Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej. ●

URSZULA ADAMCZYK-DYKA

obejrzeć



## Historia niezwykłej przyjaźni

Zima się powoli kończy i nadchodzi wiosna. Przyroda budzi się do życia, również i nam słońce dostarcza większej dawki energii, co przejawia się wzmożoną aktywnością i zwiększeniem pozytywnych emocji. I bardzo dobrze. W takim klimacie, kiedy mimo wszystko wieczory nie należą jeszcze do najkrótszych, warto usiąść z rodziną lub przyjaciółmi przy dobrym filmie rodzinnym. Do takich z całą pewnością zaliczyć można film zatytułowany **Wielki Mike** (ang. *The Blind Side*, 2009) w reżyserii Johna Lee Hancocka (scenarzysta m.in. *Doskonałego Świata* z Clintem Eastwoodem i Kevinem Costnerem w rolach głównych). Scenariusz filmu oparty jest na książce *The Blind Side: Evolution of a Game* pióra Michaela Lewisa, wydanej w 2006 roku.

Tytułowy Mike (Quinton Aaron) to bezdomny chłopak, który wyróżnia się wyjątkowo okazałą sylwetką. Pewnego dnia zostaje zauważony przez zamożne małżeństwo Touhy. Leigh i Sean (w tych rolach Sandra Bullock i Tim McGraw) postanawiają mu pomóc. Tak zaczyna się historia niezwykłej przyjaźni Mike'a z nowo poznaną rodziną. W całej historii przewija się mocny wątek sportowy dotyczący narodowego sportu Amerykanów – futbolu. Dzięki bowiem tej znajomości Mike wyrasta na gwiazdę amerykańskiego futbolu.

Film dostarcza dużej dawki silnych emocji i gry aktorskiej na dobrym poziomie. Ciekawie jest też zobaczyć Sandrę Bullock w dość nietypowej dla niej – roli żony, kobiety przedsiębiorczej i zarazem matki. Za tę rolę otrzymała Oscara. Nie brakuje w nim świetnych momentów komediowych. Dodam jeszcze tylko, że obraz odnosi się do autentycznej historii Michaela Ohera, byłego zawodnika Baltimore Ravens w NFL. Oglądanie tego filmu to nie tylko świetna zabawa, ale i wyjątkowe przeżycie. Polecam. ●

KONRAD DZIADKOWIAK

...  
zwiedzić

## Piastowski zamek w Leśnicy

Na obrzeżach Wrocławia znajduje się miejsce szczególne, które obecnie stało się miejscem życia kulturalnego. Coroczne festiwale i imprezy cykliczne przyciągają wiele osób nie tylko z Wrocławia, ale także z całej Polski. Stały program kulturalno-rozrywkowy pozwala na co dzień aktywnie spędzać czas mieszkańcom **Leśnicy**.

Gród, który miał pełnić głównie funkcje warowne, powstał w Leśnicy około 1132 r. Następnie stał się rezydencją Bolesława I Wysokiego. W 1201 r. książę umiera, a zamek w testamencie zapisuje cystersom z Lubiąży. Jednak jego syn Henryk I Brodaty odstępuje od testamentu i pozostawia sobie tę wieś wraz z rezydencją ze względu na częste podróże pomiędzy Wrocławiem a Legnicą. Wtedy to zamek stał się miejscem, które często odwiedzał ze swoją żoną Jadwigą. W zamian oddaje cystersom wieś o nazwie Bartoszowa.

Późniejsze losy zamku są bardzo burzliwe. Podczas czeskiego panowania zamek często zmienia swoich właścicieli. Wieś zostaje zniszczona przez husytów, a mieszkańcy podpalają ją, aby najeźdźca nie mógł w niej zamieszkać. W 1610 r. zamek zostaje w dużym stopniu odbudowany przez rodzinę von Horing, która przejęła tę rezydencję. W latach 1735–1740 zostaje dokonana przebudowa zamku dla zakonu rycerzy krzyżowych z czerwoną gwiazdą. Obiekt traci wtedy militarny charakter i staje się piękną barokową budowlą z wieżyczkami w rogach owego pałacu. Od XVII w. do zakończenia II wojny światowej zamek należał do różnych niemieckich rodów. Dziś o jego militarnej przeszłości świadczy chociażby fosa. Obok zamku znajduje się park oraz dużo przestrzeni, co współcześnie jest wykorzystywane do różnych imprez plenerowych.

Wśród znamienitych gości tego zamku możemy wymienić cesarzy rzymskich Karola IV oraz Macieja II, a także królów pruskich Fryderyka II oraz Fryderyka Wilhelma II.



Zamek we Wrocławiu Leśnicy zimą

Leśnicki zamek to nie tylko relikw przeszłości, ale także miejsce, w którym współcześnie dzieje się naprawdę dużo. Na szczególną uwagę zasługują imprezy cykliczne, które co roku odbywają się właśnie w tym miejscu. Przez lata wiele osób leśnicki zamek kojarzyło z Wrocławskim Festiwalem Dobrego Piwa, który odbywa się co roku w maju (od paru lat przy Stadionie Wrocław). W czerwcu możemy tu udać się na Noc Świętojańską i Dni Fantastyki. Kolejna impreza cykliczna to Jarmark Jadwiżański, który organizowany jest zawsze w pierwszych tygodniach października. W listopadzie jest to miejsce Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania, a w pozostałych miesiącach możemy uczestniczyć w licznych koncertach, wystawach i pokazach. Wszystkie informacje najlepiej śledzić na stronie [www.zamek.wroclaw.pl](http://www.zamek.wroclaw.pl).

W marcu możemy się tu udać na wystawę fotografii collodionowej zatytułowaną „Portret Dolnego Śląska”. Są tu również comiesięczne zajęcia dla dzieci czy projekcja filmu *Mania z Polą*

Negri w roli głównej, wraz z muzyką na żywo. W dniach 11–12 marca odbywa się tu spotkanie organizatorów imprez fanowskich pt. „KONGres”. Poza wydarzeniami okolicznościowymi Centrum Kultury Zamek oferuje wiele form popularyzacji sztuki skierowanych do różnych grup wiekowych. Są to zajęcia z tańca, śpiewu, rytmiki oraz różnorodnych form plastycznych. Oprócz tego odbywają się tu zajęcia fitnessu czy capoeiry. Działa również grupa brydżowa i grupa teatralna oraz prowadzone są zajęcia dla tych, którzy chcieliby się nauczyć grać na jakimś instrumencie.

Leśnicki zamek to także miejsce, do którego pobliscy mieszkańcy w niedzielne popołudnia udają się na spacer. Przede wszystkim jednak jest to miejsce tętniące życiem. Dziś, gdy korzystamy z tak wielu różnych możliwości spędzenia wolnego czasu, niełatwo nas czymś zainteresować, jednak zamek w Leśnicy ze swoją urozmaiconą ofertą kulturalną zaspokozi oczekiwania gości bez względu na ich gusty czy wiek.

MICHAŁ ŻÓŁKIEWSKI

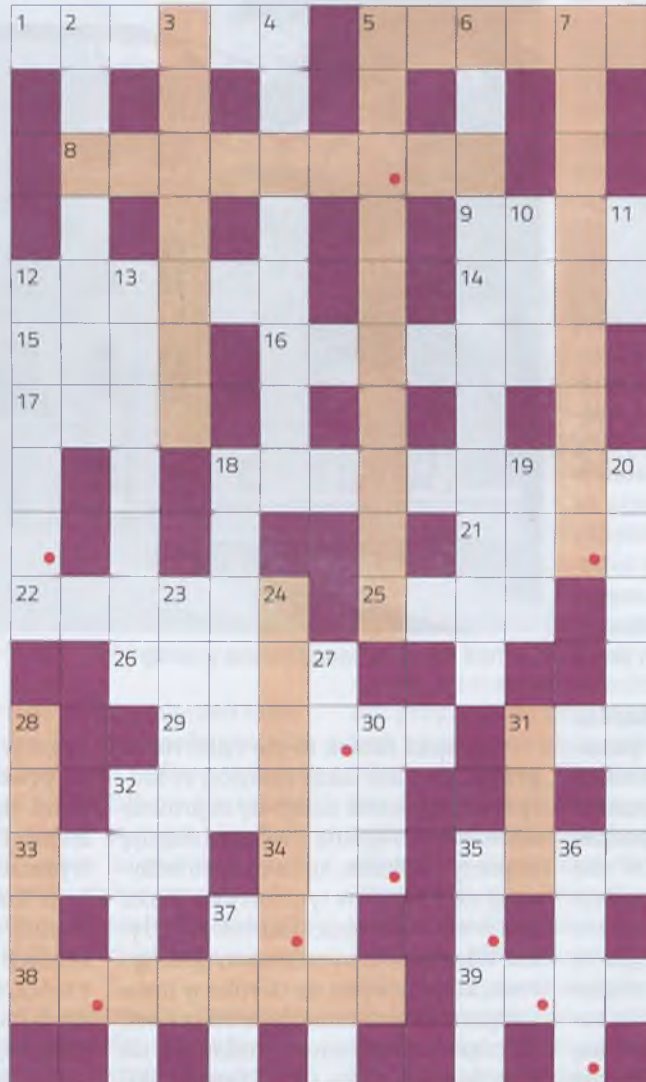
# Krzyżówka

## nr 3/2017

**Od Środy Popielcowej rozpoczęliśmy okres pokuty** przygotowujący nas do Świąt Wielkanocnych. W tym czasie rozpamiętywania Męki Pańskiej sięgnijmy do tekstów nabożeństwa Gorzkich Żali również przy rozwiązywaniu marcowej krzyżówki, w pola wyróżnione kolorem wpisać należy bowiem wybrane z nich słowa (rzeczowniki) w mianowniku lp. lub lm., odgadnięte na podstawie cytatów podanych w objaśnieniach pochyłym drukiem. Przy odgadywaniu innych haseł będziemy, jak zwykle, poszukiwać ich w tekście Pisma Świętego wg oznaczeń w nawiasach. Litery w polach z kropką, czytane rzędami z góry na dół, utworzą rozwiązanie krzyżówki.

### POZIOMO:

1) do równika stąd najdalej, 5) wraz z gwiazdami żałobą się okrywa, 8) płaczą rzewnie, 9) narzędzie, co kruszy skałę (Jr 23, 29), 12) kiedy on suchy, a mokry maj, będzie żytko jako gaj, 14) „ma czarność węgla, przejrzystość bursztynu, zapach moki i gęstość miodowego płynu”, 15) zbiera się na spodzie, 16) czyhali na nią starcy w ogrodzie (Dn 13, 15-16), 17) artystyczne ściegi kończące chirurgiczne zabiegi, 18) złożenie namiotu (2 P 1, 14), 21) stolica Normandii, siedziba uniwersytetu, 22) klasztor benedyktynów nad Wisłą w Krakowie, z wieku XI, 25) tytuł księcia arabskiego, 26) wszystkie siły królestwa, wojsko zgromadzone (Mch 3, 27), 29) dawny gród pogranicza, miasto nad Notecią położone,



31) nie był nim Piłat (J 18, 35), 32) na Górnym Śląsku działał i pisał, wydawał książki i „Katolika”, 33) zawód specja od pieca, 34) z urzędu kontroluje urzędy, 35) futro z tchórzofretki dla wytwornej kobietki, 37) zamiast przysięgi to krótkie słowo zaprzeczeniem i odmową (Mt 5, 37), 38) zbrojną rękawicą chlusta, 39) po prostu – figi na nim nie rosną (Mt 7, 16).

### PIONOWO:

2) prorok, syn Amosa, opisał Ezechiasza dzieje (2 Krn 32, 32), 3) omdlewają, 4) uzdrowisko w Lubelskiem, tam sercowiec zdrowieje, 5) truchleje, 6) drzwi uchylenie, 7) zdradliwe od niegodnego Judasza, 10) zagon żyta lub jęczmienia, 11) symbol tantalu, twardego metalu, 12) tropikalny kuzyn komara, 13) miasto mozaik,

biskupem był tam św. Apolinary, 18) do Pana należy z wszystkim, co stworzone (Ps 24, 1), 19) w Rosji, Serbii, Bułgarii nosił monarszą koronę, 20) palma wyrosła tam jak się patrzy (Syr 24, 14), 23) ... Shaw, autor „Młodych lwów” i „Pogody dla bogaczy”, 24) ostre głowę ranią, 27) izba sypialna we dworach szlacheckich, 28) niechaj zawsze w sercu noszę, 30) jeden z sędziów w Hadesie według mitów greckich, 31) duszę ściska, 32) mużulmański uczone, sędzia, doktor prawa, 35) poemat, co bohaterskie czyny wystawia, 36) małe zwierzę do nieczystych zaliczone (Kpł 11, 29), 37) nad tą rzeką Mojżesz pertraktował z faraonem.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przesyłać na karcie pocztowej pod adresem redakcji lub e-mail: [nowezycie@archidiecezja.wroc.pl](mailto:nowezycie@archidiecezja.wroc.pl) do końca marca z dopiskiem **krzyżówka nr 3/2017** i podaniem adresu nadawcy.

Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody – pięć książek ks. Mieczysława Malińskiego *Modlitwa na każdy dzień, rok lit. A*, wydawnictwa TUM.

**Rozwiązanie krzyżówki nr 01/2017: EWANGELIA.**

Nagrody wylosowali: **Wioletta Milewska** – Strzelin; **Celina Palczak** – Wrocław; **Czesława Podgórska** – Pasikowice; **Marek Marszałkowski** – Oleśnica; **Beata Fronc** – Wrocław.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

## Anielskie gotowanie

SIOSTRA  
ANIELA GARECKA



### Ryba z piekarnika

#### Składniki:

- ▶ filety z dorsza lub miruny
- ▶ jabłka
- ▶ cebula
- ▶ cytryna
- ▶ masło
- ▶ sól, pieprz, przyprawa ziołowa do ryb

#### Wykonanie:

Filety posolić, oprószyć pieprzem i ziołami, skropić cytryną i ułożyć w rondlu. Jabłka obrać, zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Cebulę pokroić w drobną kostkę. Na każdy filet położyć plasterki masła, łyżkę startych jabłek, łyżeczkę cebuli i włożyć do piekarnika nagrzanego do temp. 200°C na 20 minut. Upieczoną rybę przełożyć na półmisek, udekorować zieloną pietruszką i plasterkami cytryny.



### Sałatka z selera

#### Składniki:

- ▶ 1 puszka selera w zalewie
- ▶ 5 jajek
- ▶ 1 puszka ananasa
- ▶ 2 łyżki majonezu
- ▶ 2 łyżki śmietany
- ▶ sól

#### Wykonanie:

Ugotowane jajka pokroić w kostkę. Seler i ananas odsączyć z wody, ananas pokroić w kostkę. Wszystkie składniki wymieszać z majonezem i śmietaną. Przyprawić solą.



dla dzieci

BOHATEROWIE BIBLIJNI

# Bartłomiej Apostoł

## – pierwsze spotkanie z Jezusem

Patrz, to prawdziwy Izraelita, **w którym nie ma podstęp.**

(Ewangelia wg św. Jana 1, 47b)

**B**artłomiej należał do grona dwunastu Apostołów Jezusa. Był nazywany również Natanaelem i pochodził z Kany Galilejskiej (gdzie Jezus dokonał pierwszego cudu – przemiany wody w wino na weselu).

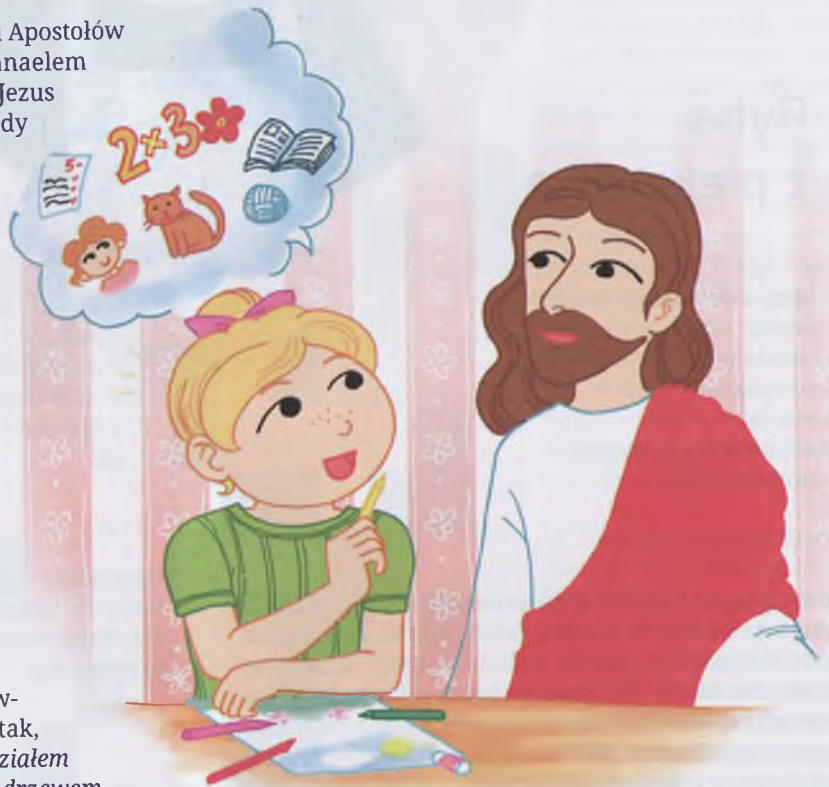
Do Jezusa przyprowadził go Filip. Początkowo Bartłomiej powątpiewał, czy Jezus jest tym, którego zapowiadali prorocy w Starym Testamencie. *Czyż może być co dobrego z Nazaretu?* (J 1, 46b) – zapytał. Był podejrzliwy, ponieważ Nazaret był wtedy małym, niczym się niewyróżniającym, wręcz zacofanym miasteczkiem. Nikt się nie spodziewał, by z takiego miejsca mógł pochodzić Mesjasz. Bartłomiej, mimo swoich uprzedzeń, poszedł jednak z Filipem, by samemu zobaczyć Chrystusa i przekonać się, kim jest.

Jezus pochwalił prawość Bartłomieja. Nazwał go prawdziwym Izraelitą. Widział jego szczerość i poszukiwanie prawdy. Bartłomiej zdziwił się, że Jezus mówi tak, jakby go znał. W odpowiedzi usłyszał: *Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym* (J 1, 48b). Znajomość tych faktów przez Jezusa wystarczyła Bartłomiejowi, by uznać w Nim Pana: *Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!* (J 1, 49).

**T**o pierwsze spotkanie z Jezusem zaważyło na całym życiu Bartłomieja. Został zaproszony do grona najbliższych przyjaciół Jezusa. Odtąd towarzyszył Mu w wędrówkach. Po Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu Pana przypuszczalnie zaniósł Ewangelię do Indii.

Choć nigdzie nie czytamy o nadzwyczajnych, spektakularnych czynach Bartłomieja, jednak może być dla nas wzorem i przykładem przyglądania do Jezusa.

**T**akie przyglądanie jest możliwe także dla ciebie. Jezus nikogo nie odrzuca, ale zaprasza do bliskiej przyjaźni. Wystarczy, że uwierzysz w Niego i będziesz Mu ufał. On będzie prowadzić cię dobrą drogą przez życie. Staraj się w modlitwie otwarcie rozmawiać z Jezusem, ponieważ dzięki temu stajesz się Mu coraz bliższy, a On tobie. Warto być



z Nim szczerym, niczego nie ukrywać przed Nim, lecz powierzać Mu i oddawać wszystkie sprawy, także te najdrobniejsze. Jezus wie o tobie wszystko – lubi jednak, gdy sam, z własnej woli opowiadasz Mu o swoim życiu. Wtedy dzieli z tobą codzienne radości i zmartwienia, a ty nigdy nie zostajesz sam. Zawsze jest przy tobie, gotowy przytulić cię i otoczyć swoimi ramionami, gdy tego potrzebujesz, i nauczyć tego, czego nie potrafisz. Twoje życie może stać się w ten sposób niezwykłą przygodą z Jezusem, twoim Przyjacielem.

**B**óg może działać jeszcze większe rzeczy, kiedy powierzasz Mu całe swoje życie. Przeczytaj obietnicę, jaką Jezus dał swoim uczniom: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego* (J 1, 51).

EWA CZERWIŃSKA



# Zejdźmy z kanapy!

## TO CO NAM ZBYWA, NALEŻY DO UBOGICH

**K**ażdy z nas rodzi się nagi: na starcie z rzeczy materialnych nie ma przy sobie dosłownie nic. Owszem, otoczenie, które nowo narodzone dziecko przyjmuje, ma dla niego przygotowane: mieszkanie, sprzęty, ubrania, żywność, zabawki itd. – to oczywiste i konieczne. Z biegiem lat ilość tych rzeczy... nieustannie rośnie! I to nawet wtedy, gdy większość z nich przestaje być potrzebna temu rosnącemu wciąż człowiekowi. Zaczyna się zbieractwo, które swoje skutki ujawni np. podczas malowania mieszkania, przeprowadzki, pożaru czy powodzi.

Człowiek rodzi się nagi, ale i opuszcza ten świat, pozostawiając dosłownie wszystko – nawet gdyby bardzo nie chciał. Proste i oczywiste? Niekoniecznie dla wszystkich „kanapowiczów”...

### Pan Jezus o gromadzeniu dóbr doczesnych

Oto tylko trzy wybrane cytaty:

*Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował? (Łk 12, 20).*

*Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje (Mt 6, 19-21).*

*Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego (Mt 19, 24).*

Jak powinien odpowiedzieć na te słowa współczesny „kanapowicz”, który z trudem jest gotów uznać wyższość „być” nad „mieć”?

### Święci wzywają do ubóstwa

Poprzestańmy na wypowiedziach dwóch Ojców Kościoła:

**Św. Jan Chryzostom:** „Gdy dajemy ubogim rzeczy konieczne, nie czynimy im ofiar osobistych, ale oddajemy im to, co należy do nich; spłacamy raczej powinność sprawiedliwości niż wypełniamy dzieła miłosierdzia”.

**Św. Bazyl Wielki, biskup:** „Chleb, który macie w nadmiarze, jest chlebem zgłodniałych; szata wisząca w waszej szafie jest ubraniem dla tych, którzy są nadzy; obuwie, którego wy nie nosicie, jest obuwie ubogich; pieniądze, które wy trzymacie w ukryciu, są pieniędzmi ubogich; uczynki miłości, których wy nie wykonujecie, są także niesprawiedliwością, którą wy wyrządzacie”.

Uznamy tak radykalną argumentację?

### Konieczność dokonywania świętego remanentu

Doświadczenie pokazuje, że taka akcja przynosi wszystkim błogosławione owoce – i to nie tylko na doczesność.

Jak to zrobić?

Dokonaj spokojnego i systematycznego przeglądu swojego dobytku i np. porządkując szafę, podziel zebrane

w niej rzeczy na trzy grupy: niezbędne i używane, niepotrzebne, ale nadające się do użytku, oraz śmieci. Pierwsze wracają na półki, drugie niech trafią do potrzebujących, trzecie – do śmietnika.

A jak ocenić, czy dana rzecz jest nadal potrzebna właścicielowi? Jeśli przez rok, najwyżej dwa nie była w użyciu – oddajmy ją tym, dla których będzie użyteczna od zaraz.

Po takim remanencie, dokonywanym przynajmniej raz w roku, być może nie tak prędko zechcesz je na nowo zagrzać „durnostojkami” i „przydasiami”.

KS. ALEKSANDER RADECKI

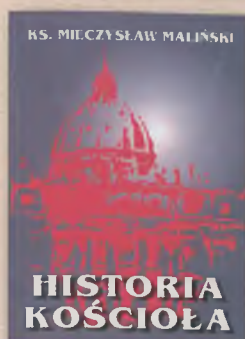
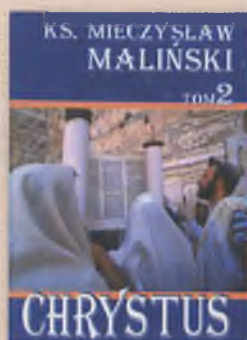
### ZESTAW ĆWICZEŃ I ZADAŃ NR 3:

- ▶ Spójrz krytycznie na swoje mieszkanie i systematycznie oczyszczaj je z rzeczy zbędnych oraz śmieci.
- ▶ Włączaj się według swych możliwości w działalność charytatywną.
- ▶ **Zrób wszystko, aby nie marnować żywności!**
- ▶ Poprzestań na kupowaniu tylko tego, co jest niezbędne do życia, pracy, nauki, rozwoju duchowego, służby bliźnim, wypoczynku.
- ▶ Dla najodważniejszych: Dziesięcina. Wspieranie materialnych potrzeb ludzi w ich konkretnych potrzebach (hospicja, ofiary nieszczęść, ubogie rodziny itp.). Szlachetna Paczka.

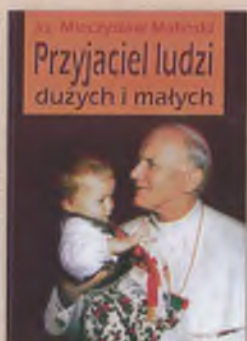
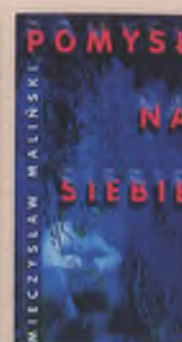




Wydawnictwo TUM  
Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej  
poleca w marcu  
wszystkim Czytelnikom  
„Nowego Życia”



W niedzielę 15 stycznia 2017 r. zmarł ks. MIECZYŚLAW MALIŃSKI (ur. 1923 r.), pisarz i publicysta, wieloletni przyjaciel Jana Pawła II. To właśnie papież, będąc jeszcze arcybiskupem krakowskim, podczas przyjacielskiej rozmowy zasugerował, aby głównym zajęciem ks. Malińskiego stało się pisanie. Powiedział wówczas: „Pisz. Dobrze piszesz, jesteś czytany”. Od tamtej chwili powstało blisko 150 książek, między innymi: **WSZYSTKIE NASZE DZIENNE SPRAWY**, **OSTRO ŻYĆ**, **HISTORIA KOŚCIOŁA**, **CHRYSTUS**, **JEZUS**, **ŚWIĘCI NA NASZE DNI**, **BAJKI NIEBIESKIE**, **PRZYJACIEL LUDZI DUŻYCH I MAŁYCH**, **FAUSTYNA ZNACZY SZCZĘŚLIWA**, **PO CO SAKRAMENTY?**, **ABY NIE USTAĆ W DRODZE**, **MATKA JEZUSA**, **POKOCHAĆ ŻYCIE**, **KATECHIZM DLA BIERZMOWANYCH**, **ZANIM POWIESZ KOCHAM**, **KATECHIZM DLA POSZUKUJĄCYCH**, **MODLITWA NA KAŻDY DZIEŃ**. Największą popularnością cieszyła się biografia Jana Pawła II zatytułowana **WEZWANO MNIE Z DALEKIEGO KRAJU**, która została przetłumaczona na kilkanaście języków. Książki ks. Malińskiego tłumaczono na wiele języków, między innymi: angielski, francuski, niemiecki, włoski, hiszpański, holenderski, fiński, japoński, czeski, słowacki, słoweński, węgierski, rosyjski, litewski. Sięgał ks. M. Maliński po różne formy literackie. Pisał rozprawy, eseje, rozważania, bajki dla dzieci, modlitewniki, powieści, opowiadania, scenariusze, a były te wszystkie teksty przeznaczone dla dzieci i dla teologów, dla młodzieży i dla dorosłych, dla poszukujących i dla tych, którzy cieszyli się Chrystusem. Każdy znalazł w nich mądre słowa, dobre słowa, które uczą myśleć, ale też docierają do serca. I dzięki książkom będzie ciągle obecny wśród nas.



Zachęcamy do odwiedzenia Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, gdzie można nabyć publikacje Wydawnictwa TUM, jak i książki innych wydawnictw, a także płyty CD, filmy DVD i dewocjonalia.

Godziny otwarcia:  
poniedziałek–piątek: 9.00–18.00;  
sobota: 9.00–14.00  
Pl. Katedralny 19, 50-329 Wrocław

Dział książek  
tel./fax: (71) 322 53 68; tel.: 690 026 300  
Dział dewocjonalistów tel.: 690 028 300

Księgarnia prowadzi również sprzedaż internetową  
[www.ksiegarnia.archidiecezja.wroc.pl](http://www.ksiegarnia.archidiecezja.wroc.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@archidiecezja.wroc.pl](mailto:ksiegarnia@archidiecezja.wroc.pl)

Wydawnictwo TUM ma w swojej ofercie pozycje z zakresu teologii, filozofii, bibliistyki, historii Kościoła, a także homilie, medytacje, książki dla dzieci i młodzieży oraz modlitewniki.